

# Kętrzyński, Stanisław

---

## Uwagi o pieczęciach Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego

---

Przegląd Historyczny 28/1, 1-68

---

1929

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

# ROZPRAWY

STANISŁAW KĘTRZYŃSKI

## UWAGI O PIECZĘCIACH WŁADYSŁAWA LOKIETKA I KAZIMIERZA WIELKIEGO

Jest rzeczą zastanawiającą, że sfragistyka u nas, jako nauka osobna i wyodrębniona, — można to śmiało twierdzić, — prawie nie istnieje. A jest ona nie tylko dodatkiem bardzo ważnym przy każdym badaniu dyplomatycznym, ale jednym z najpoważniejszych źródeł dla studjów heraldycznych, niepoślednim materiałem dla prac numizmatycznych, historii sztuki i historii politycznej. Wydawałoby się zatem rzeczą zupełnie naturalną, że przy tak szerokiem zainteresowaniu, które winna budzić pieczęć, będzie dział sfragistyki u nas lepiej i głębiej opracowany przez specjalistów, — tymczasem, — niestety, — spotykamy się ze zjawiskiem odwrotnem. Jest rzeczą, co prawda, łatwą, wymienić kilka nazwisk dobrze zasłużonych dla rzeczy sfragistycznej, jednak trzeba przyznać, że zarówno opracowaniom, jak wydawnictwom na tem polu, brakuje jeszcze bardzo dużo, by na ich podstawie budować systematykę tego przedmiotu, która jest przecież głównym jego celem i zadaniem. Materiał dostarczany nam przez nasze wydawnictwa sfragistyczne, jest dotychczas tak mało krytycznie opracowany, że przedstawia wielokrotnie bardzo duże i poważne trudności i niebezpieczeństwa dla każdego, kto się stara go użytkować jako źródło w badaniach historycznych. Uwagi poniższe mogą świadczyć dowodnie o tem nieprzygotowaniu krytycznem naszego materiału sfragistycznego, o niedokładności danych sfragistycznych, o powierzchowności sądów, wreszcie o konieczności stosowania dużej nieufności do wiadomości, podawanych przez nasze wydawnictwa sfragistyczne.

Wielkie niewątpliwie zasługi położył dla znajomości tego działu przedewszystkiem Fr. Piekosiński, — jego *Pieczęcie polskie wieków średnich. Część I. Doba piastowska*<sup>1)</sup>,

<sup>1)</sup> Kraków 1899.

jak i parę drobniejszych jego przyczynków, są nieocenionym zbiorem materiału sfragistycznego, o ile tylko nie żąda się dokładności, i o ile w każdym poszczególnym wypadku sprawdza się, zresztą nieraz bardzo cenne uwagi Piekosińskiego. Albowiem z każdej strony wydawnictw Fr. Piekosińskiego bije w oczy jedna rzecz przedewszystkiem, to jest, że zainteresowania jego, o ile chodzi o pieczęcie, były wyłącznie charakteru heraldyczno-genealogicznego, nie sfragistycznego. Tego tylko materiału poszukiwał Piekosiński w pieczęciach, — ścisłość systematyki sfragistycznej, dokładność opisu, sprawa odpowiedniego szeregowania chronologicznego zabytków, dążenie do wyczerpania całości, jak i jej odpowiedniego wyzyskania, były mu zupełnie obce. Na żadne z głównych pytań sfragistyki nie znajdujemy u niego odpowiedzi. Obojętny był na sprawę doboru najlepiej zachowanego materiału, na zarejestrowanie całości istniejącego, a choćby tylko ogłoszonego zasobu zabytków. Stąd płynie niekompletność przekazanego przezeń materiału sfragistycznego, subiektywność doboru i objaśnień, a przedewszystkiem niepewność danych, błędność lub chwiejność określeń i opisów, a co dalej z tego wynika, trudność opierania się na tem, co z dużym nakładem pracy zebrał Fr. Piekosiński. Ale podkreślając te wszystkie, bardzo zresztą zasadnicze, braki, trzeba zaznaczyć, że był Piekosiński prawie że ostatnim badaczem, który zwracał dużą uwagę na ten dział zabytków,—po nim można by tylko wskazać na parę wzorowo opracowanych uwag Ad. Chmiela i Wł. Semkowicza, którzy doskonale rozumieją wagę zagadnień sfragistycznych. Trudno by było zaliczyć do prac sfragistycznych wydawnictwo d-ra M. Gumowskiego p.t. *Pieczęcie królów polskich*<sup>2)</sup>. Praca ta oparta, o ile sądzić można, prawie wyłącznie na materiale sfragistycznym znajdującym się w zbiorach krakowskich, zatem na materiale bardzo jednostronnym, pełna jest rażących błędów i pomyłek, a o ile chodzi o okres wieków średnich nie rozwiązuje ani jednego zagadnienia sfragistycznego. Nie poprawiając ani jednego błędu swych poprzedników, K. Stronczyńskiego, T. Żebrowskiego czy Fr. Piekosińskiego, powtarza je dr. M. Gumowski dodając do nich sam szereg nowych i to bardzo rażących, które czynią kosztowne to wydawnictwo naukowo prawie bezwartościowym.

Jeżeli jednak na niwie sfragistyki polskiej możemy skonstatować od lat bardzo wielu zastój i brak wszelkich poważniejszych poczynań, to przeciwnie u licznych naszych badaczy średniowiecza, rośnie potrzeba zwracania uwagi na to, co dać nam może pieczęć, jako źródło histo-

<sup>2)</sup> Kraków 1910 — 1920. Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego.

ryczne. Pogłębiając coraz to bardziej zrozumienie źródeł pisanych, zarówno zabytków dyplomatycznych, jak pomników historjograficznych historyk nie może pomijać innych materiałów pomocniczych, między nimi zaś i pieczęci. Korzystano więc już wielokrotnie ostatnimi czasy i z tego dotąd nagromadzonego materiału sfragistycznego, może nie zawsze zdając sobie dostatecznie sprawę z tego, jak jest on mało i słabo przygotowany krytycznie dla wyzyskania go w badaniach historycznych. Okazuje się bowiem, że materiał ten winien być wprzód dokładnie i krytycznie opracowany, zanim stanie się własnością ogółu badaczy, — że braki pod tym względem są bardzo duże, i że prowadzić one mogą w tej dziedzinie, jak zresztą w każdej innej źródeł, na manowce, jeżeli mu się zbyt pohopnie zawierzyło. Tyczy się to w największej mierze pieczęci książęcych i królewskich, i to zarówno XIII w., jak XIV i XV., wobec których wszystkie dotychczasowe obserwacje są nad wyraz niepewne i powierzchowne. Co mówić o systematyce takich pieczęci jak Konrada Mazowieckiego, jeżeli do tej chwili wszystko to, co wiemy, o pieczęciach Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego przedstawia się jako stek niepewności i nieporozumień, jeżeli są one po dziś dzień omawiane błędnie i fałszywie, zarówno w naszych opracowaniach sfragistycznych jak historycznych. Obserwacje właśnie nad faktami, jak błędne, częstokroć zupełnie fantastyczne dane naszych wydawnictw sfragistycznych, stają się czemś w rodzaju communis opinio historyków, i jak w następstwie tego mylność podanych faktów czy określeń waży na ufających im koncepcjach naszych badaczy, skierowała mię ku bliższemu zbadaniu paru zagadnień sfragistycznych, dotyczących się pieczęci Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego. Spostrzeżenia tą drogą uzyskane pozwalają mi wreszcie na powyższą ocenę dotychczasowego stanu badań sfragistycznych w Polsce.

## I.

### P i e c z ę ć k u j a w s k o - s i e r a d z k a W ł a d y s ł a w a Ł o k i e t k a z r. 1294.

W ostatnich czasach zostało postawione zagadnienie, mające niewątpliwie donioślejsze znaczenie historyczno-polityczne, jakiej pieczęci używał Władysław Łokietek między r. 1296 a 1299, zatem po śmierci Przemysła II., w okresie swego pierwszego władania Wielkopolską i Pomorzem. Pytaniu temu poświęcił znakomity nasz uczyony, prof. O. Balzer, obszerniejszy ustęp w jednej ze swych ostatnich prac<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> O. Balzer, *Królestwo polskie*, I, 383 i nast.

Punktem wyjścia rozumowań w tej sprawie prof. O. Balzera jest twierdzenie d-ra M. Gumowskiego<sup>1)</sup>, opierające się genealogicznie o wiadomość podaną przez Fr. Piekosińskiego<sup>2)</sup>, że ostatnia z poprzedniego okresu dochowana pieczęć Władysława Łokietka „pochodzi z r. 1294, a najbliższa potem dopiero z r. 1305. Mimo to, — powiada dalej prof. O. Balzer, — posiadamy o ówczesnej pieczęci niezmiernie cenną wiadomość dokumentową, której bliższy rozbiór pozwoli, dość dokładnie ustalić jej właściwości i określić bliżej charakter zasadniczy<sup>3)</sup>”. Tu zwraca autor uwagę na układ klęcki z r. 1299<sup>4)</sup>, i powiada, że „w związku z tu przyjętem zobowiązaniem oddania Wacławowi wszystkich swych posiadłości w lenno, przyrzeka Łokietek ponadto, że skoro inwestytura lenna nastąpi, wystawi na ręce Wacława odpowiedni dokument, określający ściśle nowy stosunek prawny między obu władcami, i dokument ten, jak zwykła, opatrzy pieczęcią własną, tudzież swych dostojników. Co do owej pieczęci jego zastrzeżono jednak wyraźnie, że ma być nową, zatem odmienną od tej, jakiej podówczas, aż do klęckiej umowy, używał, a zastrzeżono, jak z samej stylizacji i całej treści aktu wynika, niewątpliwie dla tego, że w jakiś sposób ubliżała prawom Wacława, czy też przynajmniej, że wobec zmienionego stosunku prawnego obu władców mogłaby wejść w sprzeczność z jego interesami. Jest tedy rzeczą ważną rozpatrzyć, — konkluduje prof. O. Balzer —, jakie właściwości posiadać mogła dotychczasowa pieczęć Łokietka, i co w niej niedogadzało Wacławowi, że wystąpił z żądaniem zastąpienia jej w przyszłości pieczęcią nową<sup>5)</sup>”?

Dalsze wywody uczonego autora idą mniej więcej po linii następujących rozważań: W dokumencie klęckim mówi parokrotnie Władysław Łokietek o wystawieniu nowego dokumentu „sub ducali novo nostro sigillo“, „habente titulum terarum ipsarum“. Zastanawiając się następnie nad wnioskami, płynącymi z tych przesłanek, sądzi, mem zdaniem, słusznie, że sama zamiana dotychczasowego stosunku obu władców na nowy prawny układ rzeczy (stosunek lenny), nie mogła wpływać na zmianę pieczęci, jak i na to, by ze strony czeskiej żądano, aby nową, inną, odmienną pieczęcią legalizować zawartość układu klęckiego. Musiała być inna poważna przyczyna, która zmuszała Łokietka do zo-

1) M. Gumowski, *Pieczęcie królów polskich*, 7., Władysław Łokietek, pieczęć b.

2) Fr. Piekosiński, *Pieczęcie polskie wieków średnich*, nr. 215, fig. 159.

3) O. Balzer, l. c. I 383.

4) KDWP. II. 818.

5) O. Balzer, l. c. I, 383.

bowiązania wystawienia królowi czeskiemu nowego dokumentu pod nową pieczęcią. Było nią, jak świadczyć ma powyższy cytat z wywodów prof. O. Balzera, to, że naruszała w jakiś sposób interesy polityczne Wacława. Następnie w dalszym ciągu swych rozważań podkreśla autor antytezę między „sigillum ducale”, którym zobowiązał się Władysław Łokietek uwierzyfelić w przyszłości dokument, czy dokumenty, przeznaczone dla króla czeskiego, a „sigillum regium”, i sądzi, że dotychczasowa pieczęć Łokietka musiała w jakiś sposób wyobrażać ideę królewskości, i to właśnie musiało w pierwszym rzędzie obrażać interesy Wacława. Skoro jednak pieczęć Władysława Łokietka nie mogła być wprost pieczęcią królewską, skoro tytułatura „dux regni Polonie”, pojęta „w znaczeniu określnika ściśle terytorjalnego, do samej tylko Wielkopolski ograniczonego, — nie mogła być naprawdę kamieniem obrazy dla Wacława”, „musiała zatem dotychczasowa pieczęć Łokietka wyrażać w jakiś inny sposób ideę królewskości”. Odrzucając zatem myśl o pieczęci wprost królewskiej, jako niezasadną, wysuwa prof. O. Balzer inne przypuszczenie, „jako najprawdopodobniejsze: oto, że w legendzie stał wprawdzie wyraz dux, ale za to samo godło pieczęci wykazywało jakieś znamiona królewskości. Jakiem w tym wypadku było owo godło, nie można wątpić: krakowski orzeł z koroną na głowie”. Takim godłem, podobnie jak przedtem Przemysł II., wyrażał Władysław Łokietek swe prawa do godności królewskiej. Ale nie tylko to godło niedogadzało Wacławowi, były i w legendzie pieczęci pewne rzeczy, które go obrażały. Pieczęć nowa miała mieć: tytułum terrarum ipsarum, „rozumiane tu są, — pisze prof. O. Balzer. — w związku z ustępem, zamieszczonym na czele aktu: Wielkopolska (z Poznaniem) i ziemia pomorska, łęczycka, kujawska i sieradzka. Było to wszystko, co Łokietek miał otrzymać jako lenno Wacława po dokonanej akcji hołdu; ale też i wszystko, co przedtem posiadał rzeczywiście jako dzielnicę niezawisłą od niego. Gdyby liczyć się tylko z faktycznymi stosunkami posiadania, tytuł ziem w legendzie nie mógłby być inny na pieczęci dotychczasowej, aniżeli na nowej. Jeżeli jednak teraz znalazło się osobne zastrzeżenie co do tytułu ziem pieczęci nowej, to widocznie w poprzedniej musiał on obejmować więcej tych ziem, rozumie się nie takich już, które by Łokietek posiadał rzeczywiście, jeno takich, do których rościł sobie prawo. Jakie to zaś były owe ziemie dodatkowe, które obecnie z legendy pieczętnej usunąć należało, o tem ze względu na cały dotychczasowy rozwój sprawy, jakoteż ówczesny stan posiadania Wacława, nie można chyba wątpić: bądź na ogół: ziemia krakowska, bądź dokładniej: ziemia krakowska i sandomierska”. „Z robioru tych danych wynika wniosek

najprawdopodobniejszy, że Łokietek używał w tym czasie pieczęci, opartej w całości, może nawet rysunkowo, na wzorze ostatniej pieczęci Przemysła, oczywiście z odpowiednimi zmianami indywidualnymi (imię, pełniejszy szereg posiadłości, może też przydatek herbu kujawskiego). A gdyby nawet przyjąć, że rysunkowo i technicznie zachodziła pomiędzy nimi jakaś dalej sięgająca różnica, to przecież dwie rzeczy, najistotniejsze i zasadnicze, nadające pieczęciom właściwy charakter i znaczenie, trzeba tu będzie w świetle poprzednich założeń uznać za wspólne: godło ukoronowanego orła królewskiego i tytuł ziemi krakowskiej jako nieporzuconego roszczenia. Taka pieczęć ubliżała naprawdę interesom Wacława, podając w wątpliwość jego tytuły posiadania Małopolski, a zarazem kierując się przeciw jego polityce odnowienia królestwa we własnej osobie. Nie dziw, że zyskawszy przewagę nad Łokietkiem, zażądał stosownej zmiany<sup>1)</sup>”.

Taki jest rezultat poszukiwań i dociekań prof. O. Balzera, w łączności z interpretacją tekstu układu kłęckiego. Obszerniejszy, szczegółowo obmyślany wywód prof. O. Balzera w tej sprawie, godzien jest uważnego przeczytania. Jak zaznaczyłem już poprzednio, punktem wyjścia całego rozumowania są dane, dostarczone mu przez specjalistów sfragistyków, na których opiera się jego wywód, że pieczęć używana przez Władysława Łokietka między r. 1296 a 1299 jest nieznaną, i że do jej określenia może służyć interpretacja stosowna układu kłęckiego. Tym danym zawierzył, niesprawdzając ich, a że, jak z poniższych uwag wynika, dane te sfragistyczne były błędne, zatem i cała interpretacja układu kłęckiego, na tych danych oparta z konieczności rzeczy musiała się również mylną okazać. Pytanie jakiej pieczęci używał Władysław Łokietek w okresie swych pierwszych rządów wielkopolskich, jest wogóle niezmiernie proste, nie mniej jednak zawiera szereg wskazówek niezwykle interesujących właśnie dla tych problemów, które porusza prof. O. Balzer, i które pragnął oświetlić własną interpretacją układu kłęckiego.

Przypatrzmy się więc sprawie pieczęci Władysława Łokietka, i to zarówno tej, której istnienie sygnalizuje nam pod r. 1294 Fr. Piekosiński, a za nim dr. M. Gumowski, jak i tej, której poszukuje prof. O. Balzer między r. 1296 a 1299.

Na podstawie dokumentu Władysława Łokietka, d. d. Brześć 1294, 22 lutego, przechowanego w Tajnym Archiwum Państwowem we Wrocławiu<sup>2)</sup>, możemy stwierdzić, że w roku tym używał Łokie-

1) O. Balzer, *Królestwo polskie*. I. 383—388.

2) A. M o s b a c h, *Wiadomości*, 32.

tek pieczęci, mającej 65 mm. średnicy, z wyobrażeniem półwa i pół-orła, nakrytych wspólną koroną, czyli herbu kujawskiego. W legendzie zaś tej czytamy:

† S'WLADISLAI. DEI GRA. DVCIS CVIAVIE. ET. SIRADIE.

Dobra podobizna tej pieczęci, podana przez Fr. Piekosińskiego<sup>1)</sup>, polega bez wątpienia na pieczęci powyższego dokumentu, jedyne, który zacytował w tej mierze Piekosiński. Z brzmienia samego napisu wynika, że pieczęć ta pochodzi już z tego okresu, kiedy Łokietek posiadał razem księstwa kujawskie i sieradzkie, to znaczy już z okresu po śmierci Leszka Czarnego, t. j. po 30 września 1288. Możemy także stwierdzić na podstawie legendy tej pieczęci, że chwilowe jego władanie Małopolską czy też pretensje do niej, nie odbiły się niczem na jego pieczęci. Pieczęć ta zatem mogła być powstać nawet w roku 1288, i zupełnie dobrze i poprawnie została użyta przy wspomnianym dokumencie d. d. Brześć, 1294. 22 lutego.

Kiedy dn. 10 czerwca 1294 r. zmarł Kazimierz książę łęczycki, Władysław Łokietek objął jego dzielnicę, podobnie się stało następnie, z dzielnicami osieroconymi przez Przemysła II, po jego śmierci dn. 8 lutego 1296 r. Zmiany te w stanie posiadania Władysława Łokietka odbiły się w intytulacjach dokumentów tego księcia<sup>2)</sup> — stąd mogliśmy się słusznie spodziewać, że książę sieradzko-kujawski, który od r. 1294 tytułuje się księciem łęczyckim, a od r. 1296 „dux regni Polonie et dominus Pomoranie, Cuiavie, Lancicie et Siradie<sup>3)</sup>” zmieni także odpowiednio swą pieczęć, by ją dostosować do nowych nabytków. Możliwe zatem przypuszczać, że odziedziczenie Łęczycy zmusiło w r. 1294 kancelarję książęcą do zaopatrzenia się w nową pieczęć, zaś objęcie dzielnic Przemysła II doprowadziło w r. 1296 do zmiany poprzedniej pieczęci na nową. Taką winna była być logika faktów, i po tej logicznej drodze, zupełnie zresztą słusznie i poprawnie, szło rozumowanie prof. O. Balzera.

Niestety nie zawsze prosta logika jest w zgodzie z życiem. Okazuje się bowiem zaraz poniżej, że ani przyłączenie Łęczycy ani Wielkopolski i Pomorza do dzierżaw Łokietkowych nie wprowadziło ani w r. 1294, ani w r. 1296 żadnej zmiany do używanej przez kancelarję pieczęci. Znana nam z r. 1294 pieczęć Władysława Łokietka była

<sup>1)</sup> Fr. Piekosiński, *Pieczęcie*, n. 215. fig. 159.

<sup>2)</sup> St. Kętrzyński, *Zapis* 35 uw. 1. (odbitka).

<sup>3)</sup> St. Kętrzyński, *O królestwie wielkopolskiem*, p. 11. uw. 1. (odbitka), O. Balzer, *Królestwo polskie*, I, 421 i nast.



używana i nadal,—nawet jeszcze bardzo długo, bez względu na tytuły jakie nosił i bez względu na stan jego terytorjalnego władania.

Ponieważ, jak wskazałem już wyżej, pieczęć z r. 1294 nie mogła powstać prędzej, jak po 30 września 1288 r., przeto zbadać nam należy wszystkie dokumenty Łokietka z okresu po śmierci Leszka Czarnego, oczywiście tylko oryginały, i to takie, które posiadają zachowane pieczęcie, lub przynajmniej dostateczne objaśnienia o tem, jakie to pieczęcie wisały niegdyś przy nich. Materiał ten sfragistyczny jest wcale bogaty, bo takich dokumentów, które mogłem pociągnąć do badania jest ogółem trzydzieści dwa. Dwie trzecie tego przypada na krytyczny okres lat 1296 do 1299. Zastrzec się muszę z góry, że z dokumentów tych nie wszystkie dostępne mi były dla autopsji, w niektórych wypadkach zadowolili się należy tylko opisami kodeksów mniej lub więcej dokładnymi. W każdym razie materiał tą drogą zebrany jest dostatecznie bogaty, by określić z wszelką wymaganą ścisłością, kiedy mniej więcej weszła w użycie pieczęć opisana przez Fr. Piekosińskiego pod r. 1294, jak długo była ona w użyciu w kancelarji, — w szczególności zaś znajdziemy także odpowiedź na pytanie, jakiej to pieczęci używał Władysław Łokietek w latach 1296 do 1299. Postaram się następnie, w związku z określeniem pieczęci, dać odpowiedź co znaczą zastrzeżenia dokumentu kłęckiego, dotyczące się zmiany starej pieczęci na nową.

Pieczęcie, które rozpatrujemy, wiszą przy następujących oryginalnych dokumentach Władysława Łokietka:

1) KDP II. 135. Sieradz, 1290. s. d. (Arch. kapit. włocł.) Na pasku pergaminowym wisiał ułomek pieczęci. (Dokument ten dziś już nie istnieje w Arch. kapit. włocł., to też nie można było sprawdzić resztek pieczęci, o których mówią wydawcy).

2) KDP. I 78. Lelów, 1291, s. d. (Bibl. ord. Zamoyskich). Na sznurze biało-zielono-fioletowo-czerwonym wisi pieczęć „de cera vulgar: factum, insigne Cuiaviensis et Siradiensis provintiae, dimidijs videlicet aquilam cum leone sursum erecto dorso coniunctam, capitaque eorum communi regio diadamate cooperta representat: in ambitu vero nonnisi haec verborum fragmenta: „† S....adie“ conspiciuntur”. Opis ten odpowiada zupełnie opisowi pieczęci u Fr. Piekosińskiego, l. c. n. 215 fig. 159, autopsja dokonana pieczęci potwierdza to zupełnie.

3) KDP II 142. Brześć 1292 4 maja (Arch. kap. włocł.) Na sznurze jedwabnym, czerwonym wisi, wedle opisu wydawców, pieczęć większych rozmiarów, z herbem kujawskim. Resztką napisu zawiera: „...Władisla..., dei g,,, cu..., ie“.

wi pieczęci u Fr. Piekosińskiego, l. c. n. 215 fig. 159, a autopsja dokonana pieczęci potwierdza to zupełnie.

4) Ul. 129. 17. Strzelno 1293. 25 lipca (Arch. Państw. w Poznaniu). Pieczęć z herbem kujawskim i z resztką napisu: „...Siradie..” Opis ten odpowiada zupełnie opisowi pieczęci u Fr. Piekosińskiego, l. c. n. 215. fig. 159., a autopsja dokonana pieczęci potwierdza to zupełnie.

5) Mosbach, Wiadomości, p. 32. Brześć 1294. 22 lutego. (Geh. Staatsarchiv we Wrocławiu). Opis dokładny u Mosbacha. Opis ten odpowiada zupełnie opisowi pieczęci u Fr. Piekosińskiego, l. c. n. 215. fig. 159, a autopsja dokonana pieczęci potwierdza to zupełnie. Pieczęć ta została reprodukowana przez Fr. Piekosińskiego.

6) KDP II 153. Brzeźnica 1295. s. d. (Arch. główne, nr. 519). Na sznurze jedwabnym czerwonym, wisi pieczęć z herbem kujawskim, i resztą napisu: „...ducis Cuiavie...” Opis ten odpowiada zupełnie opisowi pieczęci u Fr. Piekosińskiego, l. c. n. 215: fig. 159, a autopsja dokonana pieczęci potwierdza to zupełnie.

7) KDP II. Sieradz, 1295. 28. lipca (niegdyś w posiadaniu Dobka, wieś Karsznica). Opis: „Sigillum appensum representat dimidiam aquilam et dimidium leonem...” Opis ten wskazuje na pieczęć Fr. Piekosińskiego l. c. n. 215. fig. 159.

8) Niedrukowany. Sieradz, 1295. 9 sierp. (Bibl. ord. Krasińskich, Inw. dypl. 11) Autopsja wykazuje identyczność z pieczęcią u Fr. Piekosińskiego, l. c. n. 215. fig. 159.

9) Mosbach, Wiadomości, p. 31. Brześć 1295. 24 sierpnia (Geh. Staatsarchiv, we Wrocławiu). Opis dokładny u Mosbacha. Opis ten odpowiada zupełnie opisowi pieczęci u Fr. Piekosińskiego, l. c. n. 215. fig. 159, autopsja dokonana pieczęci potwierdza to zupełnie.

10) KDP II. 158. Brześć 1295. 7 września (Arch. prywatne w Małopolsce). Wedle opisu wydawcy pieczęć przedstawia herb kujawski i ma w otoku napis zgodny z pieczęcią opisaną przez Fr. Piekosińskiego, l. c. n. 215. fig. 159.

11) KDWP II. 758. Gniezno 1295. 28 grudnia (Arch. m. Lubeki). Pieczęć przedstawia herb kujawski. Dokonana autopsja tej pieczęci stwierdza identyczność jej z pieczęcią u Fr. Piekosińskiego l. c. n. 215. fig. 159.

12) KDWP II. 745. Krzywin 1296. 10 marca (Geh. Staatsarchiv we Wrocławiu). Wedle opisu wydawcy pieczęć z herbem kujawskim i uszkodzoną legendą. Opis ten odpowiada zupełnie opisowi pieczęci u Fr. Piekosińskiego, l. c. n. 215 fig. 159., a autopsja dokonana pieczęci potwierdza to zupełnie.

13) KDWP II. 753. Pyzdry 1296. 6 października (Bibl. ord. Zamoyskich, nr. 57). Opis wydawcy odpowiada zupełnie opisowi pieczęci u Fr. Piekosińskiego, l. c. n. 215. fig. 159., a autopsja dokonana pieczęci potwierdza to zupełnie.

14) KDP I. 87. Pyzdry 1296. 6 października (Arch. m. Krakowa Zbiory Rusieckich). Opis wydawcy odpowiada zupełnie opisowi pieczęci u Fr. Piekosińskiego, l. c. n. 215. fig. 159., a autopsja dokonana pieczęci potwierdza to zupełnie:

15) KDP II. 163. Kalisz 1297. s. d. (Arch. kap. wrocławskiej). Pieczęć bardzo zniszczona, w okruchach. Jeden większy fragment wykazuje szczątki półwa i resztkę napisu: „...adislaid... d...“: Na podstawie autopsji szczątki te można zidentyfikować z pieczęcią u Fr. Piekosińskiego, l. c. n. 215. fig. 159.

16) Mosbach, Wiadomości, p. 36. Brześć 1297. 21 grudnia (Geh. Staatsarchiv wrocławiu). Opis wydawcy odpowiada zupełnie opisowi pieczęci u Fr. Piekosińskiego, l. c. n. 215. fig. 159., a autopsja dokonana pieczęci potwierdza to zupełnie.

17) KDWP II. 769. Gdańsk 1298. 13 stycznia (Arch. m. Elbląga). Wedle opisu wydawcy pieczęć i napis legendy zgodny z pieczęcią opisaną u Fr. Piekosińskiego, l. c. n. 215. fig. 159, a dokonana autopsja potwierdza to zupełnie.

18) KDWP II. 772 (cf. IV. p. 42). Poznań 1298, 26. lutego. (Arch. kap. poznań. Monasterium Obrense Nr. 13). Wedle opisu wydawcy wisi na pasku pergaminowym pieczęć Władysława Łokietka „przedstawiająca godło ziem kujawsk.-łęczyck.-sieradzk.; napis odłamany“.

19) KDWP II. 776.; KDP I. 88. Kalisz 1298. 4 marca a) Bibl. XX. Czartoryskich, b) Zbiory hr. Ryszczewskich, dziś XX Radziwiłłów w Nieborowie). Dokonana autopsja pieczęci stwierdza ich identyczność z pieczęcią u Fr. Piekosińskiego, l. c. n. 215. fig. 159.

20) KDWP II. 777. Kalisz 1298. 7 marca. (Bibl. XX Czartoryskich). Wedle opisu wydawcy pieczęć z herbem kujawskim, dokonana zaś autopsja stwierdza jej identyczność z pieczęcią u Fr. Piekosińskiego, l. c. n. 215. fig. 159.

21) KDWP II. 792. Kalisz 1298. 30 sierpn. do 4 września (Arch. m. Lubeki). Pieczęć na podstawie autopsji zgodna z pieczęcią u Fr. Piekosińskiego, l. c. n. 215. fig. 159.

22) KDWP II. 793. Kalisz 1298. 30 sierpnia do 4 września (Arch. m. Lubeki). Pieczęć na podstawie autopsji zgodna jest z pieczęcią u Fr. Piekosińskiego l. c. n. 215. fig. 159.

23) KDWP II. 795. Pyzdry 1298. 9 września (Arch. m. Krakowa. Zbiory Rusieckich). Wedle opisu wydawcy pieczęć z herbem ku-

jawskim, dokonana zaś autopsja, stwierdza jej identyczność z pieczęcią u Fr. Piekosińskiego, l. c. n. 215. fig. 159.

24) KDWP II. 800. Kalisz 1298. 21 listopada. (Arch. m. Krakowa. Zbiory Rusieckich). Wedle opisu wydawcy pieczęć z herbem kujawskim, dokonana zaś autopsja stwierdza jej identyczność z pieczęcią u Fr. Piekosińskiego, l. c. n. 215. fig. 159.

25) KDWP II. 805. Gniezno 1299. 16 stycznia. (Arch. kap. gnieźnieńskiej). Blżej nieopisana pieczęć z herbem kujawskim.

26) KDWP II. 806. Warta 1299. 24 lutego. (Arch. kap. gnieźnieńskiej, 2 oryginały). Pieczęcie te zatarte i zniszczone, nieopisane.

27) KDWP II. 811. Kalisz 1299. 15 czerwca. (Arch. Państwowe w Poznaniu). Wedle opisu wydawcy pieczęć z herbem kujawskim i legendą w zupełności zgodną z opisem pieczęci u Fr. Piekosińskiego, l. c. n. 215. fig. 159, a autopsja dokonana pieczęci potwierdza to zupełnie.

28) KDWP II. 814. Łęczyca 1299. 15 do 23 lipca. (Arch. kap. gnieźnieńskiej). Pieczęć z herbem kujawskim, nieopisana przez wydawcę.

29) KDWP II. 815. Łęczyca 1299. 19 lipca. (Arch. kap. gnieźnieńskiej), Pieczęć zupełnie zniszczona, nieopisana przez wydawcę.

30) KDWP II. 821. Pyzdry 1299. 10 września (Biblioteka w Kurniku). Pieczęć z herbem kujawskim<sup>1)</sup>.

Z zestawienia powyższego 32 zachowanych oryginałów z pieczęciami lub resztkami pieczęci, można w 22 wypadkach stwierdzić na podstawie autopsji identyczność pieczęci z pieczęcią publikowaną przez Fr. Piekosińskiego, l. c. n. 215. fig. 159, w jednym wypadku opis zachowanej pieczęci jest zgodny z opisem u Fr. Piekosińskiego w 5 wypadkach możemy stwierdzić tylko zgodność herbu, a w 4 wypadkach mamy bądź pieczęcie zniszczone i nie dające wskazówek, bądź też niedostępne dla autopsji. Czyli na 32 zachowanych pieczęci, tylko w 4 wypadkach pieczęcie uchylają się od bezwzględnego

<sup>1)</sup> Nie mogąc zawsze sam przeprowadzić sprawdzeń pieczęci, doznałem uprzejmej i życzliwej pomocy dra Ad. Chmiela w Archiwum m. Krakowa, prof. Wład. Semkowicza o ile chodzi o pieczęcie przechowane w Bibliotece xx. Czartoryskich, dr. Kaz. Kaczmarczyka w Arch. Państwowem w Poznaniu, dra Ad. Wolffa, który sprawdził pieczęcie w zbiorach warszawskich i X. St. Maternowskiego, który podjął się sprawdzenia pieczęci w Archiwum kap. włocławskiej. Wreszcie Dyrekcja Arch. Tajnego we Wrocławiu jak zarządy archiwów m. Lubeki i m. Elbląga, z całą uprzejmością i skwapliwością sprawdziły ważne pieczęcie swych zbiorów. Pozwalam sobie wszystkim moim życzliwym Kolegom złożyć uprzejme podziękowanie za okazaną pomoc.

stwierdzenia. Na podstawie też powyższego zestawienia można stwierdzić z całą stanowczością i pewnością, że pieczęć, którą pod r. 1294 podaje Fr. Piekosiński, l. c. n. 215. fig. 159, była przynajmniej od r. 1291 używaną w kancelarii Władysława Łokietka. Można też stwierdzić z równą stanowczością i pewnością, że ani uzyskanie przez Łokietka w r. 1294 księstwa łęczyckiego, ani w r. 1296 Wielkopolski i Pomorza, nie wpłynęły na zmianę pieczęci: taż sama pieczęć używana jest dalej, aż po koniec r. 1299, zatem po koniec władania Łokietka<sup>1)</sup>.

Dla dobrego i należytego jednak zrozumienia sprawy używania tej pieczęci, jak dla właściwego interpretowania następnie wyrażenia dokumentu umowy kłękowej, mogą nam posłużyć i pewne wyrażenia dokumentów Władysława Łokietka z lat 1297 do 1299, które będą zapewne charakterystyczne dla dyktatu jednego z pisarzy jego kancelarii. Na wyrażenia te, dotyczące się pieczęci i z nią związanych zagadnień politycznych, nie zwrócono dotąd uwagi, zarówno ze strony sfragiśtyków, jak i historyków, zajmujących się sprawą układu kłękowego. Nie są one wreszcie obojętne i bez wartości dla zagadnień, które porusza prof. O. Balzer. W jednym z dokumentów Łokietka, d. d. Sieradz 1297. 18 listopada<sup>2)</sup>, powiedziano w korroboracji: „sigillo nostro consueto fecimus communiti”, co powtórzono jeszcze w drugim, d. d. Kalisz 1298. 9 września<sup>3)</sup>, jak i w paru innych poniżej jeszcze cytowanych. Od początku r. 1299 wzmianki o używanej w kancelarii pieczęci stają się liczniejsze i dokładniejsze, i w nich znajdujemy wyjaśnienie, co właściwie rozumie kanclerz pod „consuetum sigillum”, i dłaczego zwraca ona uwagę na używanie przez nią „consueti sigilli”. Tak naprzód w dokumencie d. d. Warta 1299. 24 lutego<sup>4)</sup>, powiedziano w korroboracji: „Et quia sigillum adhuc regni Polonie non habemus, presens privilegium nostri sigilli, quo utimur, dari fecimus in dictorum omnium testimonium munimine roboratum”. Dokument ten jest zachowany w oryginale, niestety pieczęć jego jest

<sup>1)</sup> Wynik niniejszego dochodzenia był już znany K. Stronczyńskiemu, *Pomniki*, 66. 67., gdzie pisze on, że pieczęć ta „towarzyszy dyplomatom z lat 1296 98 i 99” uważa też, że powstała ta pieczęć w r. 1290, i że używał jej „choć już do jego tytułów przybierały w dyplomatach tytuły księcia sandomierskiego i dziedzice królestwa polskiego”. Wynika stąd, że dopiero umieszczenie przez Fr. Piekosińskiego i A. Gumowickiego omawianej pieczęci pod r. 1294 wprowadziło zamieszanie i pozwoliło zapomnieć o rezultatach badań Stronczyńskiego.

<sup>2)</sup> KDWP III. 2036 (766a).

<sup>3)</sup> KDWP II. 794.

<sup>4)</sup> KDWP II. 806.

tak zatarta i zniszczona, że wydawca nie mógł podać jej opisu. Za to znany nam już dokument, posiadający stwierdzoną już przez nas pieczęć d. d. Kalisz 1299. 15 czerwca<sup>1)</sup>, posiada korroborację zredagowaną w następujący sposób: „Et quia nondum sigillum regni Polonie habemus, presens instrumentum sigillo aliorum ducatum nostrorum quo adhuc utimur, in dictorum omnium testimonium... dari mandavimus communitum”. Tu zatem możemy stwierdzić, że używana przez kancelarię pieczęć, jest pieczęcią „aliorum ducatum nostrorum, quo adhuc utimur”. Inny dokument, d. d. Łęczycza 1292 18 — 23 lipca<sup>2)</sup>, zachowany również w oryginale, opatrzony pieczęcią „z godłem ziemi kujawskiej”, zatem niewątpliwie identyczną z pieczęcią u Fr. Piekosińskiego l. c. n. 215 fig. 159, pisze: „nos itaque hanc commutationem ratam et gratam habentes perpetuo et perpetualiter presenti privilegio confirmamus nostri consueti sigilli, quia nondum habemus sigillum cum titulo omnium predictarum terrarum nostrarum etc.” To samo wreszcie powtarza dokument d. d. Łęczycza 1299. 19 lipca<sup>3)</sup>, opatrzony zniszczoną i nie dającą się zidentyfikować pieczęcią.

Dokumenty te, w łączności z używaną w kancelarii pieczęcią, wyjaśniają nam, że „sigillum consuetum” lub „quo adhuc utimur”, to jest pieczęć „aliorum ducatum nostrorum”, która nie jest opatrzona „titulo omnium predictarum terrarum nostrarum”. Albo inaczej, jest to pieczęć opatrzona herbem kujawskim, z napisem wymieniającym tylko Kujawy i Sieradz, czyli znana nam pieczęć, opisana pod r. 1294 przez Fr. Piekosińskiego, l. c. n. 215. fig. 159. Dalej, powyżej cytowane dokumenty jasno i bez cienia wątpliwości zaznaczają, że władca nie posiadał dotąd pieczęci „regni Polonie”, i że pieczęć ta (w przeciwieństwie do pieczęci używanej, „quo adhuc utimur”) ma być „cum titulo omnium predictarum terrarum nostrarum”. Ponieważ w powyższych dokumentach Władysława Łokietka nigdzie indziej, po za pieczęcią, nie były wymieniane „terre” Łokietka, jak tylko w intytulacji, zatem stylizacja ta daje do zrozumienia, że przyszła pieczęć Władysława Łokietka, „sigillum regni Polonie”, wymieni w legendzie także wszystkie te księstwa, które znajdują się w tytule władcy, zatem Polonia, Pomerania, Cuiavia, Lancicia, Sradia. Te, i o ile sądzić wolno, żadne inne. Na podstawie powyższej można słusznie przypuszczać, że najpóźniej w początku r. 1299

1) KDWP II. 811.

2) KDWP II. 814.

3) KDWP II. 815.

była zamierzona zmiana pieczęci z „*sigillum consuetum*” na „*sigillum regni Poloniae*” — rzecz zresztą zupełnie możliwa ze względów politycznych. Wskazówki powyższe pozwalają sądzić, że w tym czasie myślał Łokietek nietylko o „*sigillum regni Poloniae*” ale i o koronie królewskiej.

To była niewątpliwie wysoka strona polityczna, którą uzewnętrzniają powyższe, dotąd pomijane, wzmianki dokumentów Łokietka.

Prócz niej była tu jednak także bardziej pozioma kwestja praktyczna, — zagadnienie prawne.

Niewątpliwie sama kancelarja Łokietka a z nią może i część bardziej wyrobionych odbiorców dokumentów Łokietka odczuwały tę rażącą dysproporcję, jaka istniała pomiędzy pieczęcią władcy, a jego rzeczywistym tytułem i zakresem władzy terytorjalnej. Sprzeczność tu była bardzo duża, wymagająca pewnych wyjaśnień, i stąd zapewne płyną powyżej wskazane wzmianki o „*consuetum sigillum*”, „*quo adhuc utimur*”, jako próby wytłumaczenia i objaśnienia tego rozdzźwięku. Pieczęć była w owym czasie jedynym środkiem legalizowania dokumentu, przy pomocy której badano wiarygodność przedkładanych dokumentów, jak i oceniano ich ważność i wartość prawną, — stąd też mogło się rodzić uczucie niepokoju, czy pieczęć taka, jakiej np. w tych czasach używała kancelarja Władysława Łokietka, jest dostatecznym zapewnieniem wiarygodności dokumentu, o ile chodzi o przyszłość. — i czy jest wystarczającym środkiem uwierzytelniania zobowiązań samego księcia, o ile chodzi o teraźniejszość. Musiały istnieć wątpliwości prawne, czy taka pieczęć użyta do legalizowania dokumentów Łokietka, nie zmniejszy ich siły dowodowej, — bo chociaż przy imieniu księcia, w intytluacji dokumentów, podawano wszystkie jego tytuły prawne i wszystkie ziemie, nad którymi władał, to pieczęć jego wymieniała z nich tylko dwie, i to najmniejsze. Jeżeli dokument taki tyczył się ziemi kujawskiej lub sieradzkiej, to możnaby przypuszczać, że i taka pieczęć mogłaby ująć i wystarczyć, skoro wskazywała prawa suwerenne wystawcy do tych dwu księstw. — ale jeżeli dokument odnosił się do Wielkopolski, Pomorza, Łęczycy, lub też jeżeli książę przyjmował zobowiązania za ogół dzielnic, w jego ręku złączonych, to mogła rozbieżność między tytułem księcia, przedmiotem akcji prawnej i środkiem uwierzytelnienia dokumentu budzić wątpliwości, — pieczęć taka mogła być i słusznie, uważana za nie całkiem dostateczną i wystarczającą. Prawda, że pieczęć książęca mogła być w myśl teorii prawnej XIII w., uważana za „*sigillum authenticum*”, za pieczęć wierzytelną w zakresie spraw własnych i cudzych, ale wątpliwości, które mogła bu-

dzić pieczęć taka, pozostawały zawsze wątpliwościami, mimo że pieczęć ta utrzymywała się tak długo siłą faktu w użyciu. Zwyczaj tylko jej używania w kancelarji wygładzał jej rozdźwięk z osobą wystawcy. Podzielając jednak te wątpliwości sama kancelarja, jak to bywało zresztą w użyciu i zwyczaju, przez wzmianki o „sigillum consuetum” i t. p., starała się wyjaśnić rozbieżność istniejącą między tytułem księcia a piastowaną przez niego pieczęcią, — starano się zaznaczyć że mimo niedokładności w pieczęci, dokument nią uwierzytelniony jest ważny i prawomocny.

Trzeba tu jednak dodać, że jeżeli istniała, tak dla nas rażąca różnica pomiędzy tytułami Władysława Łokietka a używaną przez jego kancelarję pieczęcią, to nie było to znów w tych czasach rzeczą tak bardzo wyjątkową. Budziła ona, jak już rzekłem, może nieufność w oczach tego lub owego odbiorcy, bardziej wyrobionego lub bardziej wymagającego, lecz nie można twierdzić, by pieczęć taka była w owych czasach niemożliwą wskutek ogólnej i powszechnej nieufności. Najlepszy na to dowód znajdujemy w fakcie, że omawiana pieczęć utrzymała się w użyciu tak długo. Wobec względnej jeszcze świeżości instytucji dokumentu u nas w końcu XIII w., subtelności prawne z powodu pieczęci trafiały się niewątpliwie, przy dużej jednak wyrozumiałości współczesnych dla tego rodzaju niedostatków, czy też niedopatrzeń. Bo pieczęć niedostosowana do osoby jej właściciela, do jego tytułu, czy nawet imienia, jest zjawiskiem dość pospolitem w XIII w., i dopiero w XIV w., a przedewszystkiem w XV w. widzimy więcej starania o względną zgodność pieczęci z osobą, która jej używa. Nie mam potrzeby przytaczania tu licznych przykładów obcych, znanych z literatury, — wymienię tu tylko parę wypadków ze świata dokumentu polskiego, z zakresu pieczęci monarszej, nie sięgając już zupełnie do pieczęci osób prywatnych. Wiadomo, że Władysław Odonic pieczętował swe dokumenty pieczęcią swego ojca<sup>1)</sup>, że jego synowie, w braku własnych pieczęci, używali pieczęci Odonica<sup>2)</sup>, że wreszcie Przemysł II używał

<sup>1)</sup> Fr. Pieńko s i n s k i, *Pieczęcie*, nr. 17. fig. 12; cf. KDWP I. 65, 77.

<sup>2)</sup> KDWP I. 233., d. d. Gniezno 1242. 23 maja: „scripturam presentem sigillo prefati ducis Polonie W., aliud proprium tunc temporis non habentes dignum duximus roborandum. Promitto ego tamen Premisl dux Polonie, quod quando meum proprium sigillum habuero, eandem scripturam... sigilli proprii munimine roborans... renovabo. 67. K. M a l e c z y n s k i. Kilka nieznanych dokumentów z XIII w., *Kwartalnik historyczny*, t. XL. p. 193, dokument d. d. Gniezno 1243. 24 lutego: „Et quia sigillum nostrum ad presens non habuimus sigillo patris nostri presens scriptum curavimus communitre”. Przy dokumencie tym wisi resztką pieczęci Władysława Odonica.



również przez pewien czas pieczęci swego ojca, Przemysła I<sup>1</sup>). Wiemy, że Bolesław Pobożny, nie mając własnej pod ręką pieczęci, użył do uwierzytelnienia dokumentu pieczęci biskupa kujawskiego<sup>2</sup>). Grzymisława używała pieczęci swego zmarłego małżonka, Leszka Białego, dla legalizowania dokumentów<sup>3</sup>). Były tu zatem bardzo poważne rozbieżności pomiędzy wystawcą a jego pieczęcią, rozbieżności nie ograniczające się tylko do tytułu, ale do imienia i osoby. Jeżeli zaś zechcemy zwrócić uwagę tylko na różnice w tytule, to łatwo dojrzymy, że wszystkie XIV w. przedkrólewskie znane nam pieczęci Władysława Łokietka, są w zasadniczej sprzeczności i rozbieżności zarówno z jego tytułaturą jak faktycznie sprawowaną władzą terytorjalną<sup>4</sup>). Nawet ostatnia znana nam pieczęć Łokietka przedkrólewskiego okresu<sup>5</sup>), wymieniając szereg księstw, pomija wśród nich Wielkopolskę, wyliczaną przecież w tytule Łokietkowym od r. 1314. Jeżeli następne pieczęcie Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego wyrównały te rozbieżności poprzednich czasów, i doprowadziły do względnej zgodności pełnego tytułu królewskiego z legendą pieczęci, to nie trzeba zapominać, że była to zgodność względna. Nie trzeba zapominać, że z biegiem czasu wielka pieczęć Kazimierza Wielkiego<sup>6</sup>), z początku bardzo dokładna w wyszczególnieniu tytułów króla, okazuje wcale poważne różnice z używanym przez kancelarję tytułem królewskim: tytuł odbijający prawa rzeczywiste jak i pretensje prawne monarchy, wymienia od czasu do czasu, w drugiej połowie rządów Kazimierza, tytuły dobrzyński, płocki i mazowiecki, a prawie stale ruski,—mimo to jednak, do końca rządów Kazimierza zachowano bez zmiany pieczęć, odbijającą stan prawny z r. 1333. A spotykamy się z tem zjawiskiem już w okresie bardzo wyrobionej i wysoko stojącej kancelarji królewskiej Kazimierza Wielkiego i w czasie, kiedy pojęcia o państwie i władzy były już poważnie ugruntowane. Niedziwmy się przeto, że niedokładności, i to nieraz bardzo duże, zdarzały się w XIII w., jeżeli chodzi o pieczęć. Jak już wspominałem, niedo-

1) S. Krzyżanowski, *Dyplomy i kancelarja Przemysła II* (odbitka), p. 34; cf. KDWP I. 430, 451, 485, 494, 536, 542, 544, Ul. 356.8. 358.9.

2) KDWP I. 444. d. d. Inowrocław 1271. 31 paźdz. „Et quod sigillo proprio caruimus, sigillo... episcopi Wladislaviensis usi sumus”.

3) Fr. Piekoskiński, *Pieczęcie*, n. 57. fig. 48.

4) cf. M. Gumowski, *Pieczęcie*, p. 7, pieczęcie c, d, e, f, g; cf. St. Kętrzyński, *O królestwie wielkopolskiem*, p. 14 uw. 6.

5) Fr. Piekoskiński, *Pieczęcie*, n. 306. fig. 200.

6) Fr. Piekoskiński, *Pieczęcie*, n. 377. fig. 251, n. 378. fig. 252.

7) St. Kętrzyński, *Zapis*. p. 49 uw. 3, p. 60, uw. 1, 2, 3

kładności takie musiały być już w końcu XIII w. uważane za nieprawidłowości, skoro kancelarja Łokietkowa czuła się zobowiązana w swych wypracowaniach zwracać od czasu do czasu uwagę na rozdźwięk, panujący między władcą i jego tytułem, a używaną przez niego pieczęcią. Ale najjaśniejsze tłumaczenie dać jednak musiała kancelarja pod przymusem, w dokumencie kłęczkim, na żądanie czeskie.

W świetle powyższych faktów i uwag nie będzie zapewne już trudnem wyrozumieć właściwe znaczenie tych ustępów układu kłęczkiego, które mówią o pieczęci. Ustępy te brzmią: „*patentes litteras... sub ducali novo nostro sigillo habente titulum terrarum ipsarum... dabimus dicto regi*”; „...*que in predictis nostris litteris, quas ipsi regi daturi sumus sub predicto sigillo nostro ducali, continebuntur expressa..*”; „...*que de ipsis predictis nostris litteris, sub dicto ducali nostro sigillo dicto regi per nos dandis, expressa fuerunt*”. Wreszcie korroboracja tego dokumentu wyrażona została jak następuje: „*In cuius rei testimonium et cautelam presentes fieri iussimus antiquo sigillo nostro, quo usi sumus et utimur, communitas*”<sup>1)</sup>.

Nie może teraz ulegać najmniejszej wątpliwości, że owo „*antiquum sigillum*” dokumentu kłęczkiego odpowiada zupełnie wyrażeniu poprzednich dokumentów Łokietka, że jest jednoznaczne z „*consuetum sigillum*”, i że jest to dobrze nam już znana pieczęć Władysława Łokietka, stwierdzona nieprzerwanie w użyciu kancelarji od r. 1291 do 1299. Ta właśnie pieczęć jest pieczęcią „*quo usi sumus et utimur*”. Jeżeli jest mowa w układzie kłęczkim, że Łokietek wystawi Wacławowi II. nowe dokumenty „*sub ducali novo nostro sigillo habente titulum terrarum ipsarum*”, to frazes ten odpowiada zupełnie i w całości się pokrywa z wyrażeniami innych współczesnych, bo z tego samego 1299 r.

1) KDWP II. 818. I. *Susta. Dvě knihy*, I. 301 (cytuje za prof. J. Balczem *Królestwo polskie*, I, 434 uw. 2) twierdzi, jakoby dokument kłęczki był zredagowany w kancelarji czeskiej. Przepuszczenie to wydaje mi się bardzo wątpliwe, — powyżej cytowane zwroty, tyżące się pieczęci w dokumencie układu kłęczkiego, tak przypominają inne współczesne dokumenty Władysława Łokietka cf. KDWP II. 806, 811, 814, 815. — że należy go uważać raczej za produkt dyktatu kancelarji Łokietkowej, zapewne notariusza Dominika. Ale uważam za rzecz nie tylko bardzo prawdopodobną, ale logicznie konieczną, że concept układu kłęczkiego został przejrzany, a może i poprawiony przez kancelarję drugiej strony, króla czeskiego. Trudno mi osądzić, czy zbadanie dyktatu kancelaryjnego kancelarji Łokietka i Wacława II. pozwoliłoby wydobyć z dzisiejszego tekstu to co napisano w kancelarji polskiej, i co ewentualnie dodano w kancelarji czeskiej. W każdym razie powyżej cytowane wyrażenia uważam za pochodzące z kancelarji polskiej, dyktatu kancelarji Łokietka, lubo nie wątpię że zostały one wstawione pod naciskiem czeskiego kontrahenta.

pochodzących, dokumentów Władysława Łokietka, np. „quia nondum habemus sigillum cum titulo omnium predictarum terrarum nostrarum”. Co znaczy te zdanie, wyjaśniłem już powyżej. Nie istniała przeto wątpliwość, czy pieczęć używana przez Władysława Łokietka, i użyta dla uwierzytelnienia układu kłeckiego, nie uwłacza w czemkolwiek Wacławowi, albo czy nie godzi w prawa króla czeskiego, — pieczęć kujawsko-sieradzka niczem nie obrażała Wacława II. Nie to, by pieczęć ta wyrażała za dużo, jej wadą było to tylko, że wyrażała za mało. Bo rodziła się ze strony czeskiego kontrahenta najpoważniejsza wątpliwość, czy doniosłe i wielkiej wagi polityczno-prawnej zobowiązania, które zaciągał Łokietek, mogą być dostatecznie uwierzytelnione pieczęcią, która wymieniała, z pośród pięciu przez niego posiadanych dzielnic, dwa tylko księstwa, i to najmniejsze. Łokietek przyjmował zobowiązania swe imieniem wszystkich ziem, nad którymi panował, a interesem króla czeskiego było, by dokument, wystawiony przez Łokietka w Kłecze, nie przedstawiał pod żadnym względem najmniejszej wątpliwości. Dla tego też, pomiędzy warunkami znalazło się zastrzeżenie, że pieczęć użyta przy dokumencie kłeckim, jest to „antiquum sigillum, quo usi sumus et utimur”, i że Łokietek zobowiązuje się wystawić nowy dokument, pod nową pieczęcią książęcą, „habente titulum terrarum ipsarum”, t. j. z wymienieniem tych wszystkich ziem, nad którymi władza Łokietek, a które wymienia intytulacja tegoż dokumentu<sup>1)</sup>. Nie ma tu już mowy, jak to widzieliśmy w poprzednich

---

<sup>1)</sup> Z literatury obcej pragnę tu podać interesujący przykład, przedstawiający pewne analogie ze sprawą pieczęci układu kłeckiego. Cytuje go W. Ewald, *Siegelkunde* (G. v. Belov u. F. Meinecke *Handbuch der mittelalt. u. neuer Geschichte*, Abt. IV), p. 74, uw. 7, p. 110 uw. 1 — za N. de Vaillly *Eléments de paléographie*, II p. 21. Dnia 7 kwietnia 1247. Rajmond Trancavel, wicehrabia de Bésiers, był zmuszony rzec się swych posiadłości na rzecz Ludwika IX. Przy dokumencie rezygnacyjnym zawieszono pieczęć Rajmonda, której dotąd używał, z dawnym jego tytułem. To jednak nie było wystarczającym. W parę miesięcy później musiał wystawić Rajmond królowi nowy dokument, w którym pomieszczono zwrot następujący: „In quorum omnium testimonium et perpetuam firmitatem presentes nostras litteras sigillo nostro, quo utebamur quando dicebatur vicecomes Biterris, nec non et novo sigillo nostro facimus sigillari. Quibus sigillatis predictum primum sigillum cum contra sigillo, quo tum similiter utebamur, fecimus cassari et frangi totaliter, in presencia sepe dicti domini nostri regis ad maiorem securitatem omnium supradictorum”. Tu widocznie uznano dawny dokument, opatrzone pieczęcią z dawnym tytułem za niedostateczną gwarancję, — wystawiono więc nowy, przyczem stara pieczęć miała świadczyć pro preterito, nowa zaś odzwierciedlała współczesny stan rzeczy.

dokumentach Łokietka, o „sigillum regni Polonie“, a tylko o „sigillum ducale“, — tak jak w intytulacji układu klęckiego nie ma już tytułu „dux regni Polonie“, ale są to zagadnienia, bardzo ważne i interesujące, dotyczące się historii politycznej polsko-czeskiej tych czasów.

Widzimy z powyższego rozbioru, że omawiana pieczęć Władysława Łokietka nie mogła powstać prędzej, jak po 30 września 1288 r., t. j. po śmierci Leszka Czarnego, i że najpóźniej w r. 1291<sup>1)</sup> była już w użyciu. Mimo wszelkie zmiany w terytorjalnem władaniu Łokietka w ciągu lat następnych, mimo zmiany bardzo poważne i głębokie w jego tytule, pieczęć ta ma zastosowanie w tego księcia kancelarji aż do samego końca 1299 r. Ostatni znany nam z autopsji jej egzemplarz wisi przy dokumencie d. d. Kalisz 1299, 15 czerwca<sup>2)</sup>, ale niewątpliwie i dokumenty późniejsze, ostatni z 10 września t. r.<sup>3)</sup>, opatrzone pieczęcią z godłem kujawskim, noszą tę samą pieczęć. Jest to tem bardziej pewne, gdyż jak zobaczymy to dalej, ta sama pieczęć miała zastosowanie jeszcze dużo później, w r. 1306. Mamy prawo sądzić, że w początkach r. 1299 zamyślano o zmianie tej pieczęci na nową pieczęć „regni Polonie“, — zmianę na „sigillum ducale“ obiecywał Władysław Łokietek Wacławowi czeskiemu układem klęckim.

Pieczęć przez nas omówiona jest wyjątkowo pięknym okazem. Porównując ją z innymi współczesnymi pieczęciami książęcymi polskimi, np. Leszka Czarnego czy Przemysła II<sup>4)</sup>, trzeba przyznać jej wyższość. Jest wykonana starannie, z pewną dozą artystyczności, co bije w oczy przy porównaniu z grubą robotą tamtych pieczęci. Nie sądzę, by ustępowała dużo wielkiej pieczęci królewskiej Przemysła<sup>5)</sup>. Można by z tego stanu rzeczy wysnuć wniosek, że w owych czasach ani w Krakowie ani w Poznaniu nie było dostatecznie wyrobionych rzemieślników, zdolnych do wykonania artystycznej pieczęci monarszej. Nie było ich więc niewątpliwie ani w Brześciu ani w Sieradzu, tak iż przypuszczać należy, że omawiana pieczęć jest zapewne dziełem zagranicznego rytownika może z pobliskich ziem Zakonu. Z Brześcia było nie daleko do Torunia. Tam zapewne Łokietek, jak i inni książęta kujawscy zamawiali swe pieczęcie. Artystyczną jest pieczęć Przemysła kujawskiego, mniej piękną, ale lepszą od przeciętnej, jest pieczęć Leszka kujawskiego, jak

1) KDP. I. 78.

2) KDWP. II. 811.

3) KDWP. II. 814, 821.

4) Fr. Piekoszński, *Pieczęcie*, n. 165, fig. 129; n. 182, fig. 140, n. 201, fig. 152, n. 205, fig. 153.

5) Fr. Piekoszński *Pieczęcie*, n. 216 i 217, fig. 160 i 161.

innych książąt tej linii<sup>1)</sup>. Zapewne i one nie na Kujawach lecz w pobliskich ziemiach zakonnych były wykonane.

Czy w okresie tym do końca r. 1299 istniała jeszcze jaka inna pieczęć, obok wykazanej powyżej, oto jeszcze jedno pytanie, które się nasuwa. „*Consuetum sigillum*” czyli pieczęć publikowana u Fr. Piekosińskiego, l. c. n. 215. fig. 159, ma, jak widzieliśmy, tak powszechne zastosowanie, że spotykamy się na całej tej przestrzeni czasu z wyłącznym używaniem tej tylko pieczęci, żadnej innej. Jeżeli jednak istniała obok niej jakaś jeszcze pieczęć Władysława Łokietka, to musiała być nadzwyczaj rzadko używaną przez kancelarję, skoro nie dochował się ani jeden egzemplarz odmienny od omawianej pieczęci<sup>2)</sup>. Mamy prawo sądzić, że ta pieczęć, którą kancelarja Łokietkowa powszechnie pieczętowała dokumenty, była uważana za pieczęć główną, „*sigillum maius*”. Takie wyrażenie rzeczywiście spotykamy raz w dokumentach tego czasu Władysława Łokietka, mianowicie w dokumencie d. d. Pyzdry 1298, 15 maja<sup>3)</sup>, przechowanym w kopji, gdzie w korroboracji powiedziano: „*presens scriptum nostri maioris sigilli munimine fecimus roborari*”. Wyrażenie takie mogłoby jednak także wskazywać na istnienie „*sigillum minus*”. Czy przypuszczenie takie ma za sobą coś bardziej realnego, trudno powiedzieć. — pozytywnej z tego okresu nie posiadamy wskazówki, prócz antytezy *sigillum maius* i *sigillum minus*. Za to w okresie następnym, w r. 1305 i 1306, spotkamy się z pewnym śladem, że może rzeczywiście istniało już obok omawianej pieczęci, także *sigillum minus*.

1) Fr. Piekosiński, *Pieczone*, n. 226, fig. 167, n. 233, fig. 169 n. 275. fig. 191, n. 313, fig. 205. Jeszcze w XV w., w r. 1469, kapituła włocławska pragnąc zamówić pieczęć, szulka złotnika nie u siebie lecz w Toruniu, cf. AC. I 1204.

2) KDP. 88. dokument Władysława Łokietka d. d. Kalisz 1298. 4 marca. dawniej u Rzyszczewskich, posiada, wedle opisu wydawcy, pieczęć z godłem kujawskiem i napisem: „S. Władisłai D... Lancicie... uavie et Saraidie”. Fotografia tegoż dokumentu, znajdująca się w Gabinetie nauk pomocniczych Uniwersytetu Jagiellońskiego, wykazuje, jak to łaskawie sprawdził prof. dr. Władysław Semkowicz, tę samą pieczęć, którą stwierdziliśmy przy innych dokumentach tego okresu Władysława Łokietka. Opis zatem KDP I. 88. jest błędny, a podejrzenie, nasuwające się na jego podstawie, że kancelarja dysponowała jeszcze jednym tłokiem, od Fr. Piekosińskiego, l. c. n. 215, 159, odmiennym, zostaje drogą autopsji usunięte.

3) KDWP. II. 786.

## II.

Pieczęcie Władysława Łokietka  
przed r. 1320.

Przechodzę obecnie do rozpatrzenia pieczęci następnego okresu, od r. 1305 do 1320, od restauracji do koronacji Władysława Łokietka. Jeżeli poprzednio zbadany okres, ostatni dziesięć lat XIII w. jest wcale bogaty w dokumenty, jeżeli z czasu czterech lat pierwszych rządów wielkopolskich Władysława Łokietka przechowało się średnio rocznie 18 dokumentów tego władcy, z tego poważna ilość w oryginałach i z zachowanymi pieczęciami, to trzeba zaznaczyć, że okres następny jest ubogi i w dokumenty i tem więcej w pieczęcie. Od r. 1305 do 1333 średnia roczna dokumentów wynosi tylko 9 na dwa lata, z tego jest nieznaczna ilość oryginałów, a mniej jeszcze takich, które mogą się pochwalić zachowanymi pieczęciami. Zasób zatem zabytków sfragistycznych jest bardzo niewielki, a jeżeli do tego dodamy fakt, że dopiero koronacja Łokietka w r. 1320 ustaliła używanie pieczęci, że przed r. 1320 pieczęcie zmieniają się często, zrozumiemy łatwo i zamieszanie, jakie panuje na polu oceny pieczęci Łokietkowych tego okresu, i trudności, jakie się spotyka, by znane nam pieczęcie ściśle określić i chronologicznie uszeregować. Jest to zatem okres pełen wątpliwości, niepewności i niejasności, których nikły materiał, którym rozporządzamy, nie jest w stanie rozświetlić. W każdym razie jest to okres pełen niespodzianek, i nie jest wykluczone że nowe odkrycia mogą zawierać również niespodzianki.

Do rzędu niespodzianek zaliczyć należy też zaraz dwie pierwsze pieczęcie Władysława Łokietka. Przy dokumencie Łokietka d. d. Byszewo, 1306, 1—6 grudnia<sup>1)</sup>, wisi, jak wykazuje autopsja, znana nam dobrze pieczęć sieradzko-kujawska Władysława Łokietka, z lat 1291 do 1299, Fr. Piekosiński, l. c. n. 215, fig. 159. Wynika z tego, że w latach początkowych restauracji używał Łokietek w dalszym ciągu dawnej pieczęci, nie zmieniając jej na nową. Rozbieżność, jaką zaobserwowaliśmy poprzednio między tytułem księcia i jego pieczęcią trwa dalej, w tych, tak przecież zmienionych, warunkach. Widocznie, że pieczęć ta przetrwała burzę r. 1300 i wygnanie Łokietka, przechowana bądź przez księcia, bądź przez kogoś z jego kancelarji. W parę dni po powyższym dokumencie wystawić miała kancelarja dokument dla katedry wrocławskiej, d. d. Gdańsk, 1306, 17 grudnia<sup>2)</sup>. Doku-

<sup>1)</sup> KDWP. II. 906 (KDP. II, 194). Stwierdził to łaskawie dr. K. Kaczmarczyk, dyrektor Archiwum Państwowego w Poznaniu.

<sup>2)</sup> KDP. II. 195.

ment ten miał nosić wedle informacji K. Stronczyńskiego<sup>1)</sup>, i Fr. Piekosińskiego<sup>2)</sup> jako *contrasigillum* (nieokreślonej bliżej pieczęci głównej) pieczętkę z wyobrażeniem herbu kujawskiego z napisem w legendzie:

[ † SIGILL ] LVDVCIS WLAD [ ISLAI ]

Dziś, niestety, jak to stwierdza autopsja, na cienkim sznurku z nici jedwabnych czerwonych wiszą tylko drobne okruchy wosku, bez śladu odcisku zarówno herbu, jak i liter legendy. Musimy tu zatem tylko wierzyć Stronczyńskiemu na słowo<sup>3)</sup>, że takie *contrasigillum* widział niegdyś przy tym dokumencie. Nic dziś nie wiadomo również o tem, jaką była główna strona pieczęci, użytej przy powyższem *contrasigillum*. Ponieważ parę dni przed tem, w Byszewie, użyto pieczęci, która miała zastosowanie w latach 1291—1299, zatem można przypuszczać, że i w tym wypadku użyto także tej samej pieczęci, i że strona główna tej, dziś zatraconej pieczęci, odpowiadała pieczęci u Fr. Piekosińskiego, l. c. n. 215. fig. 159. Jeżeli zaś w tym czasie Władysław Łokietek nie sprawił sobie nowej pieczęci głównej, lecz używał starej, to zapewne i owe *contrasigillum* powyższe nie było nowo sporządzone, lecz dawne. Być więc może, że jest to właśnie owo „*sigillum minus*”, którego istnienia dczukiwałem się nieco wyżej, w poprzednim rozdziale, jako antytezy „*sigillum maius*” z r. 1298. Owe *contrasigillum* daje się wreszcie wykazać jeszcze nieco wcześniej, w dokumencie d. d. Włóslca 1305. 1. lutego, użyte samodzielnie do opieczętowania<sup>4)</sup>. Możemy stwierdzić więc na podstawie powyższych danych, że po powrocie do kraju używał Łokietek przez pewien czas, do końca r. 1306 przynajmniej, swej dawniejszej pieczęci, — obok tego zjawia się bądź samodzielnie bądź jako *contrasigillum* pieczęć mniejsza, również zapewne nie nowa, lecz pochodząca jeszcze z poprzedniego okresu<sup>5)</sup>. Obie one stoją w sprzeczności z intytlacjami Władysława Łokietka tych czasów.

Jeszcze bardziej niezwykłą i zastanawiającą jest pieczęć następną,

1) K. Stronczyński, *Pieczęcie* p. 75; *Pomniki* p. 66.

2) Fr. Piekosiński, *Pieczęcie*, n. 230.

3) KDP. II, 195, wydawca już w r. 1848 miał pewne trudności w określeniu dokładniejszym tej pieczęci, skoro opisując dokument zaznaczył tylko „*unum sigillum parvae figurae deletum pendet funiculo serico coloris rubri*”.

4) L. Dąbrowski, *Sprawozdania z poszukiwań na Węgrzech*, n. 12.

5) Fr. Piekosiński, *Pieczęcie*, n. 231, za T. Działyńskiego, *Lites*, t. II. tabl. 6 (wedle rysunku Kiełbińskiego, sztychu Łukomskiego) podaje pieczęć Władysława Łokietka, z wyobrażeniem herbu kujawskiego i z uszkodzoną legendą: † S' WLADISLAI.. Na podstawie powyższej reprodukcji trudno ocenić, czy mamy tu do czynienia z jakąś odrębną pieczęcią Łokietka, czy też poprostu jest tu jakieś zamieszanie i poplątanie z pieczęcią u Fr. Piekosińskiego,

o której pierwszą wiadomość mamy dopiero z połowy r. 1308. Z r. 1307 nie zachowała się żadna pieczęć tego księcia. Przy dokumentach d. d. Kraków, 1308. 31 maja<sup>1)</sup>, d. d. Kraków 1308. 10 czerwca<sup>2)</sup> i d. d. Sącz 1310. 29 grudnia<sup>3)</sup>, wisi pieczęć dużych rozmiarów, ca 80 mm. średnicy, pięknie i starannie wykonana, niewątpliwie jedna z ładniejszych tego okresu pieczęci polskich. W otoku jest napis:

† S' † VLAD † DEI † GRA † DVCIS † CRACO † ET † SAND'.

Tło pieczęci jest zakratkowane, w każdej kratce kształtu rombu rozetka. W środku tarcza trójkątna, otoczona sznurem perełek, na której jest przedstawiony herb kujawski, pół orla w prawo, pół lwa w lewo, przykrytych wspólną koroną<sup>4)</sup>. Pieczęć ta zaciekawia nas pod dwoma względami, raz z powodu użycia legendy, która jako tytułatura Łokietka zjawia się niezwykle rzadko w dokumentach tego księcia<sup>5)</sup> po wtóre herb użyty na tej pieczęci jest w rażącej niezgodzie z legendą. Jak wytłumaczyć tę sprzeczność, jak wytłumaczyć użycie tego ograniczonego i rzadko, bo tylko wyjątkowo, trafiającego się tytułu, przyznam się że nie wiem, tak jak się nie tłumaczy użycie w tych czasach w dokumentach analogicznej intytulacji. Powstała ta pieczęć oczywiście wcześniej, niż pierwsze jej ślady, — ponieważ jeszcze w końcu r. 1306 jest w użyciu w kancelarii dawniejsza pieczęć, zatem omawianą sporządzono zapewne w ciągu r. 1307.

Jak długo była pieczęć ta w użyciu kancelarii, trudno określić z powodu braku dostatecznego materiału sfragistycznego. Ostatni jej pewny ślad można odnieść do końca r. 1310<sup>6)</sup>. Z lat 1311, 1312 i 1313 zachowało się zaledwie parę dokumentów, brak nam jednak z tego czasu oryginałów z zachowanymi pieczęciami dla określenia, jak długo pieczętowano w kancelarii tą pieczęcią, i kiedy zaczęto używać nowej, następnej. Następna pieczęć pojawia się dopiero w połowie r. 1314, wszystko jednak zdaje się świadczyć, że powstać musiała ona nieco wcześniej. Wedle Piekosińskiego<sup>7)</sup> przy dokumencie d. d. Kalisz 1314.

<sup>1)</sup> KDP II. 201.

<sup>2)</sup> Mosbach. *Wiadomości*, p. 37

<sup>3)</sup> KDKK I. 117.

<sup>4)</sup> Fr. Piekosiński, *Pieczęcie*, n. 286. fig. 198.

<sup>5)</sup> St. Kętrzyński, *O królestwie wielkopolskim* p. 15. uw. 1. nr. 5. cf. KDMP I. 137, 145; KDMK I. 7. cf. O. Balzer. *Królestwo polskie*, II. p. 164, 166, 176.

<sup>6)</sup> O ile użyto tu rachu by a circumcissione.

<sup>7)</sup> Fr. Piekosiński, *Pieczęcie*, n. 300. „Wisi ta pieczęć u dokumentu z r. 1314”; KDP I. 105. Rysunek K. W. Kielosińskiego, sztych Łukomskiego, w T. Działyńskiego. *Lites*, II. tabl. 3, rysunek u T. Żebrańskiego tabl. 11. n. 8, wspomniana u K. Stronczyńskiego, *Pieczęcie*, p. 57.



31 sierpnia<sup>1)</sup> pojawia się po raz pierwszy jako *contrasigillum* mała pieczętka, ca 32 mm. średnicy, przedstawiająca orła ukoronowanego, z głową zwróconą w prawo, z napisem w otoku:

S : WLADISLAI . DVC . CRACOVIE . ET SANDOM :

Jako *contrasigillum* wisiała ta pieczętka także przy dokumencie d. d. Brześć 1317. 1 kwietnia<sup>2)</sup>, wreszcie, wedle świadectwa wydawców kodeksu dyplomatycznego polskiego z przed trzech ćwierci wieku, przy dokumencie d. d. Sulejów 1318. 23 czerwca<sup>3)</sup>. Dziś brak tam przy tym dokumencie zarówno pieczęci, jak i sznura, na którym była ona niegdyś zawieszona. Napis zatem w legendzie tej pieczęci pozostał ten sam, co na poprzedniej, zmianą jest zastąpienie herbu kujawskiego przez królewskiego orła. Jakikolwiek były tu powody polityczne, czy też jakie względy polityczne doczepilibyśmy do tej zmiany, musimy stwierdzić, że jeżeli nastąpiło tu pewne uzgodnienie herbu i legendy, to jednak legenda nie jest w dalszym ciągu w zgodzie z intytulacją. Mogło to mieć co prawda mniejsze znaczenie, pieczęć ta jest używaną stale jako *contrasigillum* innej pieczęci, wielkiej, już bardzo starannej w wyliczeniu tytułów księcia, i przestawieniu herbów, heraldyczne. Przy tym samym dokumencie, przy którym poraz pierwszy zjawia się powyższe *contrasigillum*, możemy zanotować również poraz pierwszy pojawienie się nowej, wielkiej pieczęci Władysława Łokietka, o średnicy ca 94 mm. Napis w otoku brzmi:

† \* WLADISLAVS . DEI . GRA . DVX . CRACOVIE . SANDOMIR' .  
SIRAD' LAN . CVIA \*.

Tło pieczęci jest wypełnione kratką, nie zupełnie równą w różnych częściach tła, kiedy po prawej stronie postaci księcia okazuje się ona prawie kwadratową, po lewej, można sądzić, ma kształt rombów. Kratki te na przemian, co druga, są bądź płaskie, pokryte drobną kratką, bądź wypukłe czdcbione rozetą czy lilią. W pośrodku przedstawiona jest postać księcia, stojąco, z mitrą książęcą na głowie, z pod której wystają bujne pukle włosów, zakrywające uszy. Twarz bez zarostu. Postać okryta jest szatą, spiętą pasem, na ramionach księcia narzucony jest płaszcz, którego prawą połę podtrzymuje książę lewą ręką. W prawej ręce dzierży książę proporzec, z przedstawieniem orła ukoronowanego, zwróconego głową w prawo. Po prawej stronie wyobrażenia księcia umieszczono ukłonie tarczę trójkątną z takimże orłem, po le-

<sup>1)</sup> KDP I. 105.

<sup>2)</sup> Ul. 240. 66.

<sup>3)</sup> KDMP II. 574 (KDP II. 228).

wej także tarcza z herbem kujawskim: w tym wypadku, w przeciwieństwie do przedstawień tego herbu poprzednich pieczęci, dano z prawej strony pół lwa a z lewej pół orła, co się już utrzyma następnie w pieczęciach królewskich Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego. Nad lewą tarczą z herbem kujawskim umieszczono hełm z pióropuszem w kształcie wachlarza<sup>1)</sup>. Prócz powyższego dokumentu, pieczęć ta miała się znajdować przy dokumencie z r. 1315. w Archiwum m. Krakowa<sup>2)</sup>, przy dokumencie d. d. Kraków 1315. s. d.<sup>3)</sup>, d. d. Brześć 1316, 18 kwietnia<sup>4)</sup>, d. d. Brześć 1317, 1 kwietnia<sup>5)</sup> d. d. Kraków 1317, 13 lipca<sup>6)</sup> i d. d. Sulejów 1318, 23 czerwca<sup>7)</sup>. Wykonanie tej pieczęci staranne i artystyczne, jednak wrażenie jej jest mniej dobre, niż pieczęci z r. 1307/8, — przedstawienie osoby księcia wykazuje, że dzieła figuralne nie były silną stroną artysty. Błędy rysunku figury księcia umniejszają znacznie wrażenie ze staranności wykonania drugorzędnych szczegółów tej pieczęci.

Jak już powyżej wspomniałem spotykamy się poraz pierwszy z wypadkiem użycia tej pieczęci i jej *contrasigillum*, w dokumencie d. d. Kalisz 1314, 31 sierpnia. Ponieważ poprzednia pieczęć była jeszcze w końcu r. 1310 w użyciu, zatem datę powstania tych pieczęci należy zamknąć w obrębie lat 1311, 1312, 1313 i przed 31 sierpnia 1314 r. Że r. 1314 nie był zapewne momentem powstania tej pieczęci, lecz prawdopodobnie jedno z lat poprzednich, mamy wskazówkę w fakcie, że pieczęć główna wymieniając w legendzie pełny tytuł książęcy opuszcza tytuł wielkopolski, Polonie, — należy więc sądzić, że jej zamówienie i wykonanie przypada na ten czas, kiedy Łokietek nie posiadał jeszcze dzielnicy wielkopolskiej. Nie jesteśmy dostatecznie poinformowani o chronologii wypadków związanych z utratą Wielkopolski przez książąt głogowskich<sup>8)</sup>, można przypuszczać, że miały one miej-

1) Fr. Piekoskiński, *Pieczęcie*, n. 306, fig. 200. „rysunek u K. Stronczyńskiego, *Wzory*, dok. n. 25. Rysunek u T. Działyskiego, *Lites*, t. II: tabl. 3 sztych F. T. Hübnera u J. Vossberga, tabl. 6., rysunek u T. Żebrowskiego, *Pieczęcie*, str. 25. wspomniane także, str. 57, tabl. 11, n. 27, rysunek u K. Stronczyńskiego”.

2) Fr. Piekoskiński, *Pieczęcie*, n. 306.

3) AS II. 6.

4) KDWP II. 982.

5) Ul. 240. 66.

6) KDP III. 76.

7) KDMP II. 574 (KDP II. 228).

8) Cf. K. Potkański, *Walka o Poznań, tenże Zajęcie Wielkopolski* (Rozprawy Wydz. hist. filozof. Akad. Um. serja II t. 13 i 22); O. Balzer *Królestwo polskie*, II. p. 146 i nast.

sce w końcu r. 1313, tak iż z tego względu należałoby wykonanie tej pieczęci przesunąć najpóźniej na pierwszą połowę r. 1313, jeżeli nie jeszcze wcześniej. Fakt sporządzenia pieczęci przed odzyskaniem Wielkopolski tłumaczyłby nam opuszczenie w legendzie tej pieczęci tytułu wielkopolskiego, co spowodowało używanie przez kancelarję w latach następnych znowu pieczęci niedostosowanej do stosunków począwszy od r. 1314 i do tytułu używanego przez Władysława Łokietka. Trudno pomyśleć, by opuszczono w legendzie pieczęci tak duży i tak niezmiernie ważny nabytek jak Wielkopolskę, gdyby zamówiono tę pieczęć i wykonywano już w chwili, gdy Łokietek był jej władcą<sup>1</sup>). W każdym razie i przy tej pieczęci możemy stwierdzić, że przez cały czas, kiedy ją spotykamy jako uwierzytelnienie dokumentów książęcych, była ona w niezgodzie z tytułem jej właściciela; podobnie zresztą, jak i poprzednie jego pieczęcie: prawie możnaby powiedzieć, że łatwiej było nową dzielnicę zyskać, albo starą stracić, niż zmienić pieczęć!

Jak długo były te pieczęcie w użyciu, trudno pozytywnie stwierdzić. Ostatni raz wisiały one przy dokumencie d. d. Sulejów 1318. 23 czerwca. Z lat następnych, aż do koronacji Władysława Łokietka nie znamy dokumentu z przechowaną książecą pieczęcią. Mogłoby więc nie być wątpliwości, że przez półtora roku, które dzielą datę ostatniego użycia omawianej pieczęci od koronacji Łokietka, kancelarja używała nieprzerwanie tej samej pieczęci, co poprzednio. Tymczasem wątpliwości są, bo oto w całym szeregu dokumentów właśnie z r. 1318 jest mowa o „modernum sigillum” albo o „moderna sigilla” wreszcie o „novum sigillum magnum et parvum<sup>2</sup>)”. Sprawa ta wymaga więc pewnego wyjaśnienia, co rozumiała kancelarja pod „modernum sigillum”. Koło tego czasu, w początku r. 1318, jak przypuszcza prof. O. Balzer<sup>3</sup>), ogłosił Władysław Łokietek edykt, mniej więcej następującego brzmienia: „cum sit de nostro mandato publice proclamatum quod omnia privilegia sub antiquo nostro sigillo nullius debeant esse auctoritatis aut valoris<sup>4</sup>)”. Narzuca się nam zatem pytanie pewnego znaczenia sfragi-

<sup>1</sup>) O. Balzer. *Królestwo polskie*, II 193 gdzie odmiennie, zbyt jednak sztuczne tłumaczenie tego zjawiska, opierające się wreszcie na twierdzeniu, jakoby poprzednia pieczęć była w użyciu do r. 1313, i że omówiona zjawia się po raz pierwszy w 1314. Wszystko jednak świadczy za jej wcześniejszym powstaniem.

<sup>2</sup>) KDP. III. 74; KDMP I. 156, II. 571, 572, 573, KDKK I. 120, KDWP II. 999.

<sup>3</sup>) O. Balzer. *Królestwo polskie*, II. p. 194. uw. 1.

<sup>4</sup>) KDWP II. 999. Tu należy zaznaczyć, że poprzednio już, zapewne w r. 1295 wydał podobny edykt Przemysław II polecając odmówienie pod nową, w owym czasie używaną, pieczęcią dokumentów, utwierdzonych pieczęcią poprzednią. cf. O. Balzer *Królestwo polskie*, I. p. 324 i nast. Zaznaczyć należy że prof. O. Balzer przenosi ciężar sprawy tego zarządzenia Przemysła II na wyobrażenie herbowe, które się znajdowało na skasowanej pieczęci, „in quo leo expressus est”, gdy tymczasem punkt

stycznego, jak nie mniej historyczno-prawnego, jakie to „modernum sigillum” czy „moderna sigilla” miał na myśli edykt powyższy i inne dokumenty z r. 1318, a dalej co to za „antiquum sigillum” zostało równocześnie unieważnione i odwołane. Przypuszczenia mogą być jednak rozmaite i to rozbieżne: można by się domyślać, albo że współcześnie, w r. 1318, używana pieczęć została odsunięta od dalszych funkcji, i na jej miejsce wprowadzono pieczęć nową, modernum sigillum, nam obecnie nieznane, — albo też, że odwołano siłę wierzytelną jednej z poprzednich pieczęci, a utrzymano pieczęć w owym czasie w użyciu będącą. Każde z tych dwu przypuszczeń ma za sobą pewną ilość argumentów. Prof. O. Balzer oświadcza się za ostatniem przypuszczeniem. Wskazuje on, że z czasu, między 9 kwietnia, a 21 czerwca 1318 r., przechował się szereg renowacji dokumentów wcześniejszych Łokietkowych, że wszystkie te renowowane dokumenty pochodzą z lat 1307 i 1308, że nie ma między nimi ani jednego z okresu od r. 1314, od kiedy znamy nową pieczęć Władysława Łokietka z postacią stojącą. Sądzi on przeto, że mamy w tem wskazówkę, że odwołano moc wierzytelną pieczęci, która miała zastosowanie w latach 1307 i 1308, zatem, że edykt ten nie tyczy się tej pieczęci, która od r. 1314 jest dowodnie używana w kancelarii książęcej. Wyrażenia dokumentów takie, jak „sigilla moderna” czy „sigillum magnum et parvum” zgadzają się zupełnie z tem, co wiemy o dwu powyższych pieczęciach, jednej używanej jako strona główna drugiej jako contrasigillum. Jeżeli edykt Łokietka wyszedł w początkach r. 1318, to możnaby jeszcze na poparcie opinii prof. O. Balzera, że „moderna sigilla” oznaczają obie pieczęcie z r. 1314, przytoczyć fakt, iż cytowany już powyżej dokument d. d. Sulejów 1318. 23 czerwca miał być tymi właśnie pieczęciami uwierzytelniony. Argumenty prof. O. Balzera uważam za poważne i przekonujące, nie mogą jednak na tem miejscu nie zaznaczyć i pewnych wątpliwości, które się nasuwają, a które mogłyby świadczyć o koncepcji odwrotnej: niezmiernie dziwnem jest wyrażenie „modernum sigillum” o pieczęci, która przynajmniej już lat pięć, jeżeli nie więcej, była w użyciu w kancelarii. Lat dwadzieścia przedtem w kancelarii Łokietkowej nazywano taką pieczęć „antiquum sigillum” „consuetum sigillum”, „quo adhuc utimur”, — nie nazywano jej nigdy „modernum sigillum”. Także luka półtoraroczna przed koronacją nasuwa podejrzenia i nie pozwala na całkiem stanowczem zwycięstwo, jak zaznaczyłem już wyżej, poważnych argumentów rozumowania prof. O. Balzera.

ciężkości leży w tym wypadku w tem, że dokument był opatrzony „sigillo parvo” KDWP II. 632. Chodziło zatem o jakość pieczęci, wyobrażenie herbowe podane jest tylko jako bliższe owego sigillum parvum objaśnienie.

## III.

Pieczęcie królewskie Władysława Łokietka  
i Kazimierza Wielkiego.

Dochodzimy z powyższymi pieczęciami do okresu królewskiego Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego. Jeżeli w poprzednim okresie mogliśmy na przestrzeni lat trzydziestu sprawdzić, że najpoważniejsze momenty historii Łokietka, zmiany które zachodziły w jego tytułaturze, czy w jego władaniu terytorjalnem, niejednokrotnie nie odbijały się zupełnie w jego pieczęciach, że nie są one żadnem obmyślanem odzwierciedleniem jego praw czy też tytułów prawnych, to musimy przyjąć jako pewnik, że fakt tak doniosły, jak przyjęcie tytułu królewskiego i koronacja, zmusiły kancelarję do skasowania wszystkich poprzednio używanych tłoków pieczęci, i zaopatrzenie się w nowe tłoki pieczętne, zgodne z wysokim tytułem, jakiego zaczął od koronacji używać król Władysław Łokietek. Rzeczywiście zmiana pieczęci miała miejsce, dawne pieczęcie zastąpiono nowymi, przyczem, zgodnie z tradycją pieczęci królewskiej Przemysława II. pieczęć wielka została sporządzona jako pieczęć dwustronna, medalionowata (Münzsiegel), nadto zrobiono dla kancelarji pieczęć mniejszą, sigillum minus. Z momentem przeto koronacji przyszło wypracować dla kancelarji przynajmniej trzy tłoki, jeżeli nie więcej, t. j. jeżeli nie liczymy prawdopodobnie istniejącej osobistej małej sekretowej pieczętki monarchy, jak i pieczęci królowej, która przecież zostawiła po sobie sporą wiązkę dokumentów, które musiała uwierzytelniać własną pieczęcią. Była to zatem chwila, kiedy kancelarja musiała zamówić dla króla, królowej i dla siebie większą ilość tłoków pieczętnych, — czyli, przewidzieć można, praca nad nimi musiała trwać dłużej, tak że zapewne nie wszystkie mogły być od razu i równocześnie gotowe. Jeżeli wreszcie kancelarja zamówiła te tłoki na pewien czas przed koronacją, to mogły być choćby ważniejsze pieczęcie gotowe mniej więcej w okresie koronacji, i rozpocząć w tym czasie swą służbę w kancelarji, — jeżeli jednak zamówienie nastąpiło dopiero w czasie zbliżonym do koronacji, to jasnym jest, że przez pewien czas po koronacji kancelarja nie była w możności opieczętowywania wszystkich przez siebie spisanych dokumentów, lecz musiała czynność tę odłożyć na później do chwili, kiedy artysta dostarczy zamówionych tłoków. Otóż mamy pewną, pośrednią oczywiście, wskazówkę, że zamówiono pieczęcie późno, może dopiero po koronacji. Zdaje się, że z trzech znanych nam tłoków pieczętnych króla Władysława Łokietka, pierwszym tłokiem gotowym i w uży-

ciu był tłok pieczęci mniejszej, co jest rzeczą zresztą zrozumiałą, że praca nad nim była łatwiejszą i szybszą, niż nad wielką dwustronną pieczęcią. Jeszcze w prawie półtora roku po koronacji tłoki dla wielkiej pieczęci medaljonowej nie musiały być wykończone, skoro w dokumencie d. d. Brześć 1321. 29 czerwca<sup>1)</sup>, zaznaczono wyraźnie w korroboracji, że postanowiono dokument ten „nostro minori sigillo, quo ad presens utimur, munimine roborari”. Wyrażenie to „quo ad presens utimur” świadczy, że do połowy roku 1321 pieczęć mniejsza była stale i powszechnie używaną, w zastępstwie oczywiście większej pieczęci, której jeszcze nie było, która była niegotową<sup>2)</sup>. Świadczy to wyrażenie również, że pieczętowano nią nie tylko te dokumenty, które winny były być opatrzone mniejszą pieczęcią, ale także i takie czasami, które powinny były nosić pieczęć wielką. Jeżeli zatem mamy z okresu wcześniejszego, przed 29 czerwca 1321, pewne dokumenty opatrzone wielką pieczęcią<sup>3)</sup>, to ich opieczętowanie musiało być niechybnie opóźnione, i nastąpić mogło dopiero w czasie po 29 czerwca 1321 r. Nie mamy żadnych dokładniejszych wiadomości o tem, jak i z czego były wykonane tłoki dla wielkiej medaljonowej pieczęci Łokietka<sup>4)</sup>, możemy tylko tu ogólnikowo stwierdzić, że musiały istnieć jakieś specjalne trudności w jej używaniu: wbrew zasadom, przestrzeganim zresztą ściśle np. na całej przestrzeni rządów Kazimierza Wielkiego o używaniu pieczęci wielkiej, za Łokietka pieczęć wielka jest niecodziennym zjawiskiem. Używa się jej rzadko i skąpo, gdy nadzwyczaj często spotykamy się z użyciem pieczęci mniejszej. Wypadków użycia pieczęci wielkiej za Łokietka, lub jej śladów, dorachować się można dziesięciu, przy dwa razy większej ilości wypadków użycia pieczęci mniejszej. Jest to wprost przeciwne temu, co widzimy za czasów Kazimierza Wielkiego, gdzie ilość zachowanych pieczęci mniejszych nie stanowi nawet jednej szóstej ilości zachowanych pieczęci wielkich. Wynika z tego, że za Łokietka nieproporcjonalnie duża ilość zachowanych pieczęci mniejszych powstała stąd, że kancelarja używała przeważnie małej pieczęci, w zastępstwie wielkiej. Wydaje mi się, że względy formalne, kancelaryjne, nie mogły tu mieć miejsca, bo gdyby z tego punktu widzenia pieczęć mniejsza wyrobiła sobie prawo obywatelstwa za czasów Łokietka, to nie widzę powodu, dla czego taka zasada nie miałaby mieć tego samego zastosowania za Kazimierza Wielkiego. Jeżeli za-

1) KDWP II. 1024.

2) Cf. wyżej ustęp Rozdziału I o consuetum sigillum, — quo adhuc utimur etc.

3) KDMP I. 163.

4) W XV w. tłoki pieczęci biskupich bywały wykonywane ze srebra, sygnety ze złota, cf. AC. I. 1583, 1585, 2093.

tem nie względy zasad kancelaryjnych zmuszały kancelarję za Władysława Łokietka do częstego używania pieczęci mniejszej, a oszczędzania pieczęci wielkiej, to musiały istnieć jakieś specjalne trudności natury technicznej w używaniu tej pieczęci, czy to z powodu materiału z którego tłoki zostały sporządzone, czy też przez jakąś niedoskonałość czy błąd techniczny w aparacie dla używania tych tłoków. Że jakieś podobne braki istniały zapewne w tej pieczęci, na to mamy pewne, dość interesujące wskazówki. Dowodzi tego np. fakt, że w r. 1325 trzeba było oddać tłoki tej pieczęci do naprawy. W dokumencie d. d. Brześć 1325. 14 kwietnia<sup>1)</sup> czytamy w korroboracji: „In cuius rei robur et evidenciam presentibus sigillum nostrum minus est appensum, volentes illud illum habere vigorem, quam sigillum obtinet nostre maiestatis, quia illud ea vice artificii traditum fuerat emendandum”. Byłoby rzeczą interesującą zbadać wobec tego istniejące dotąd odciski tej pieczęci z przed i po r. 1325, by stwierdzić, czy naprawa pieczęci tyczyła się przerycia także tłoku, i czy nie została po sobie jakichś wyraźniejszych śladów w samym rysunku. Zbadanie tego zagadnienia było mi, niestety, niedostępne. Bądź co bądź, na podstawie reprodukcji pieczęci większej Łokietka, u Fr. Piekosińskiego jak u M. Gumowskiego, można już pewne interesujące wnioski osiągnąć o stanie tłoka tej pieczęci. Obie te reprodukcje opierają się, jak się zdaje, o egzemplarz pieczęci z r. 1333<sup>2)</sup>, zatem o egzemplarz pochodzący już z okresu po poprawie tłoka z r. 1325. Badając w tych reprodukcjach awers pieczęci wielkiej nie spostrzegamy w nim nic takiego, co by świadczyć mogło czy o zepsuciu tłoka, czy o jego naprawie. Za to rewers tej pieczęci nasuwa bądź co bądź szereg poważniejszych uwag i refleksji na ten temat. Po prawej stronie pieczęci, powyżej skrzydła, na wysokości dzioba orła, pomiędzy słowami legendy: LACIC a CVIA, widzimy jakby przedłużenie perełkowanego wewnętrznego obramowania legendy, wchodzącego w otok. Wygląda to na jakieś uszkodzenie, zapewne pęknięcie otoku. W innym miejscu legendy, tam mniej więcej, gdzie jest słowo: SIRAD', litery legendy nie są umieszczone na tym samym poziomie co reszta napisu, lecz nieco wyżej, w tym także miejscu łańcuch perełek wewnętrznych legendy odbił się nieco powyżej i słabiej, po raz drugi. Nad dziobem wreszcie orła, aż do brzegu legendy widać zwłaszcza wyraźnie na reprodukcji M. Gumowskiego, pęknięcie, szparę, czy też podobne uszkodzenia tła właściwego pieczęci. Również pomiędzy tyłem głowy orła a zagięciem lewego skrzydła znać coś, co przerywa rysunek kratek tła. Te spostrzeżenia wszy-

<sup>1)</sup> KDWP. II. 1049.

<sup>2)</sup> KDMP. I. 191.

stkie, jakkolwiek zrobione tylko na podstawie jednego odcisku tej pieczęci, pozwalają przecież już na wyciągnięcie pewnych interesujących wniosków. Widzimy przedewszystkiem, że wszystkie zaobserwowane uszkodzenia bądź mają miejsce na tle pieczęci i kończą się przy perełkowatym obramowaniu wewnętrznym legendy, nie wkraczając w tę ostatnią, bądź też znajdują się na samej legendzie, a wtenczas nie wkraczają w tło pieczęci. Obserwacja tycząca się nierównego odbicia się niektórych słów legendy i podwójnego odbicia się łańcucha perełek uzupełnia powyższe spostrzeżenia, tyjące się uszkodzeń tła i legendy, i pozwala na stwierdzenie, iż takie uszkodzenia były możliwe tylko w tym wypadku, jeżeli legenda rewersu tworzyła osobny i oddzielny pierścień, złączony jedynie mechanicznie z krążkiem wewnętrznym, obejmującym orła i jego tło. Tylko w tym wypadku tłumaczą się uszkodzenia legendy i tła, kończące się zawsze na wewnętrznym obramowaniu perełkowem legendy. Tylko złamaniem pierścienia z legendą można wytłumaczyć podwójne odbicie się części łańcucha perełek jakoteż odbicie się w linii wyższej niż reszta legendy szeregu liter. Widzimy z tego, że rewers pieczęci wielkiej składał się z dwu części, pierścienia legendy i krążka wewnętrznego, i ten fakt tłumaczy już nam uszkodzenie pieczęci: było ono bardzo łatwe, o ile obie części nie były do siebie doskonale dopasowane. Wnioski te nie przesadzają oczywiście niczego, o ile chodzi o awers, — nie przesadzają sprawy ewentualnych uszkodzeń czy poprawek w awersie, nie przesadzają również zagadnienia czy awers był zbudowany jednolicie, czy się składał, jak rewers, z dwu części, ze sobą mechanicznie złączonych. Bądź co bądź zawsze będzie istnieć posądzenie, że i on, tak jak rewers, powinien się składać z dwu części. Oczywiście, gdybyśmy mogli zbadać dokładnie wszystkie istniejące odbicia wielkiej pieczęci Łokietka, moglibyśmy zapewne uzupełnić powyższe uwagi jeszcze szeregiem obserwacji wielostronniejszych może, niż te, które można uczynić na powyższej podstawie. Ale i te, sędzę, są dostatecznie dokładne i pewne.

Te są dane o uszkodzeniu pieczęci i jej naprawie,—tłumaczy nam to częściowo fakt jej oszczędnego używania przez kancelarję. Bywały jednak i inne powody. Jeżeli w r. 1325 nie używano jej z powodu oddania tłoków do naprawy, to w r. 1328 nie użyto jej do opieczętowania „quia maius sigillum nostrum erat apud consortem nostram, et ipsa ad presens in Cracovia non fuit ista vice<sup>1)</sup>”. Jest to fakt ciekawy, to przechowywanie wielkiej pieczęci przez Jadwigę, — trudno ocenić powody tego faktu i zdać sobie sprawę z tego, czy przechowywała ona pieczęć chwilowo, czy też stale.

<sup>1)</sup> KDWP. II. 1088.



Z momentem stworzenia wielkiej dwustronnej pieczęci zaopatrzyła się kancelarja królewska, jak widzimy także w drugą pieczęć, pieczęć mniejszą. Dr. M. Gumowski tłumaczy to tem, że „od tych czasów datuje się również urządzenie stałej i głównej kancelarji królewskiej w Krakowie, podczas gdy dotychczas każda dzielnica miała swoich osobnych kanclerzy, podkanclerzych, notarjuszy etc., a więc osobną kancelarję. Jeszcze Łokietek ma osobnych urzędników kancelaryjnych krakowskich, wielkopolskich, łęczyckich, kujawskich i sieradzkich, których nawet po swej koronacji 1320 r. mianuje. To tłumaczy nam istnienie kilku pieczęci książęcych (?) równocześnie<sup>1)</sup>”. Przyznam się, że nie całkiem jasnym mi jest rozumowanie d-ra M. Gumowskiego, nie wiem skąd doszedł on do wniosku, że „od tych czasów datuje się również urządzenie stałej i głównej kancelarji”. skąd wie, że każda dzielnica miała poprzednio własną osobną kancelarję, i skąd doszedł do wniosku, że każda taka kancelarja posługiwała się własną osobną pieczęcią. Jest w tem jakieś nieporozumienie czy niezrozumienie, bo wnioski te wszystkie są bezpodstawne, niczem nie uzasadnione, co więcej, niczem nie dające się uzasadnić<sup>2)</sup>. W każdym razie, w sprawie głównej, nas tu obchodzącej, t. j. w sprawie pieczęci daje do zrozumienia, że ich zastosowanie jest w zależności od terytorjalnej organizacji kancelarji. Otóż już powyższe badania i zestawienia za lat trzydzieści poprzednich, pozwalają nam szeregować pieczęcie Władysława Łokietka chronologicznie, zdaje mi się jednak, że jest wykluczonem, by można było je grupować terytorjalnie. Mylny ten sąd o poprzednich pieczęciach pragnie dr. M. Gumowski dostosować do wielkiej pieczęci dwustronnej i mniejszej pieczęci Władysława Łokietka, skoro w dalszym ciągu swoich wywodów pisze: „przeglądając dokumenty ówczesne odnosimy wrażenie, że pieczęci majestatowej używa król przedewszystkiem w Krakowie, i to przy ważniejszych przywilejach, przy mniej ważnych zaś, oraz przebywając na prowincji (?), np. w Wielkopolsce, przykłada król do dyplomu pieczęć mniejszą<sup>3)</sup>”. Otóż w zdaniu tem stara się autor o pogodzenie ze sobą momentu rzeczowego i terytorjalnego, skoro twierdzi, że tylko ważniejsze dokumenty i wystawione w Krakowie bywały opatrywane wielką pieczęcią<sup>4)</sup>. Pogląd d-ra M. Gumowskiego nie uwzględnia ani faktycznej organizacji kancelarji, która przeczy stanowczo jego tezie, ani nie uwzględnia wskazówek

<sup>1)</sup> M. G u m o w s k i *Pieczęcie królów polskich*, p. 8.

<sup>2)</sup> Cf. S t. K ę t r z y ń s k i *Do genezy kanclerstwa koronnego*. Kwantalnik historyczny. 1928.

<sup>3)</sup> M. G u m o w s k i, *Pieczęcie królów polskich*, p. 8.

<sup>4)</sup> Opinię tę przejął prof. O. B a l z e r, *Królestwo polskie*, II, p. 376, 377.

źródłowych. Znane nam są także i ze stosunków polskich wypadki używania pewnych pieczęci w związku z terytorjum, tak było z pieczęcią krakowsko-sandomierską lub królewską polską Wacława II, z pieczęciami polską i węgierską Ludwika i Władysława Warneńczyka, z pieczęciami wreszcie polskimi w przeciwstawieniu do litewskich. Ale były tu w grze inne zupełnie względy. I przykładów można dostarczyć, że za Władysława Łokietka moment terytorjalny nie odgrywał żadnej roli. Już wspomniałem powyżej, że pieczęć wielka Władysława Łokietka była wogóle rzadko używana i skutkiem tego zachowało się dużo egzemplarzy pieczęci mniejszej, a bardzo mało pieczęci wielkiej. Mimo tej bardzo nieznacznej ilości zachowanych egzemplarzy wielkiej pieczęci, posiadamy jej kilka odbitek zawieszonych przy dokumentach wystawionych po za Krakowem. Tak przy dokumencie zawieszenia broni z Zakonem, d. d. Łęczycza 1326, 7 lutego<sup>1)</sup> wisi wedle opisu wydawcy pieczęć majestatowa Władysława Łokietka. Przy innym d. d. Poznań 1325, 29 maja<sup>2)</sup> jest ona znowu użyta, dziś mocno zatarta. wreszcie przy dokumencie d. d. Wiślica 1328, 24 kwietnia<sup>3)</sup>, użyta wielkiej dwustronnej pieczęci. Znane nam są zatem trzy wypadki użycia jej po za Krakowem, na w ogóle kilka znanych mi egzemplarzy przechowania czy użycia tej pieczęci. Jeżeli w dokumencie d. d. Brześć 1321, 29 czerwca<sup>4)</sup> przywieszono pieczęć mniejszą, „quo ad presens utimur“, to słowami temi wskazano, że mniejsza pieczęć użyta tu została zastępczo, zamiast wielkiej, jeszcze nie gotowej. Tak samo w dokumencie d. d. Brześć 1325, 14 kwietnia<sup>5)</sup>, użyto pieczęci mniejszej, zaznaczając, że zastępuje ona pieczęć wielką „volentes illud illum habere vigore, quam sigillum obtinet nostre maiestatis“. Że z Krakowem pieczęć wielka nie była specjalnie związana, dowodzą zarówno powyżej podane wypadki użycia jej po za Krakowem i Małopolską jak i fakt, przytoczony już zresztą w innym związku, powyżej, że w r. 1328, kiedy przy wystawieniu w Krakowie pewnego dokumentu był jej tłok potrzebny, trzeba było się uciec do tłoku pieczęci mniejszej, „quia maius sigillum nostrum erat apud consortem nostram, et ipsa ad presens in Cracovia non fuit ista vice<sup>6)</sup>. W sprawie tej na-

1) Ul. 307. 22.

2) AS. II. 8.

3) AS. II. 11.

4) KDWP. II. 1024.

5) KDWP. II. 1049.

6) KDWP. I. 1088.

leży rozróżnić przedewszystkiem dwa względy różne i oddzielne, fakt zaopatrzenia się przez kancelarję w rozmaite tłoki pieczętne, główne i poboczne, dla wielkiej pieczęci i małej, następnie zasady, wedle których używano raz jednego, drugi raz drugiego tłoku. Powód podziału na pieczęć wielką, dwustronną, i na pieczęć mniejszą, był niewątpliwie nie natury terytorjalno-prawno-publicznej, ale rzeczowy, taki, który najczęściej zmuszał kancelarje późniejszego średniowiecza do stosowania takiego podziału. Pieczęć główna kancelarji okazuje z biegiem lat stałą tendencję do powiększania swych rozmiarów, — jak już wspomniałem wyżej pieczęć Władysława Łokietka z lat 1308—1310 miała ca 80 mm. średnicy, pieczęć z lat 1314—1318 94 mm. średnicy, pieczęć wielka królewska Władysława Łokietka dorosła do 100 mm średnicy, zaś pieczęć Kazimierza Wielkiego liczyła średnicy 116 mm., waga zaś jej mogła dosięgać 150—200 gramów. Jasnym jest, że nie każdy pergamin mógł dźwigać podobny ciężar, — nadto przy rozwijającej się coraz to bardziej korespondencji i systemie listów zamkniętych, duża pieczęć była albo bardzo trudna do użycia, albo też w ogóle rozmijała się z celem. To były względy praktyczne arcyważne, które zmuszały kancelarje do wprowadzenia systemu mniejszych pieczęci. Drugim względem była rosnąca potrzeba, w miarę rozwoju działalności kancelaryjnej, posiadania mniejszej, podręcznej pieczęci, dla dokumentów wartości przejściowej lub administracyjnej, w odróżnieniu od dokumentów wielkiej wagi, o charakterze wieczystym. Jak z biegiem czasu kancelarje zatrzymują formy uroczyste dokumentów dla pism pewnej kategorii, specjalnie ważnych, a dla mniej ważnych wytwarzają się formy prostsze, mniej skomplikowane, tak samo zmienia się pieczęć, i wytwarza się pieczęć wielka i mniejsza, ewentualnie jeszcze więcej odmian, jeżeli różniczkowanie spraw i prac kancelarji tego wymagało. To były zwykłe powody wytwarzania się odmian pieczęci, i one zapewne przyświecały myśli stworzenia za Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego typu pieczęci wielkiej, dwustronnej, i typu pieczęci mniejszej. Jak widzieliśmy już powyżej, za czasów Łokietka używa kancelarja z mało znanych nam powodów przeważnie małej pieczęci, która zastępuje widocznie wielką, i używa się jej bez względu na odbiorcę, bez względu na miejsce wystawienia dokumentu, bez względu na treść, jak i bez względu na osobę odpowiedzialnego urzędnika kancelaryjnego, wymienionego w formule „datum per manus”.

Pieczęć ta, średnicy 40 mm. przedstawia orła, dziobem zwróconego w prawo, z koroną na głowie. W otoku, odgraniczonym na zewnątrz rąbkami wypukłym, na wewnątrz podwójnym wypukłym rąbkami, jest umieszczony napis:

† S WŁADISLAI DEI GRA REGIS POLONIE<sup>1)</sup>).

Używanie tych dwu pieczęci przez kancelarję miało miejsce w trzech sposobach. Ponieważ wielka pieczęć królewska była pieczęcią dwustronną, medaljonową, zatem ona sama przedstawiała już możliwość rozmaitych kombinacji w jej użyciu. Używano jej przeto bądź jako pieczęci dwustronnej, gdzie awersem pieczęci było przedstawienie króla w majestacie, rewersem zaś ta strona, która wyobrażała herb, orła w koronie<sup>2)</sup>, — bądź też używano jej jako pieczęci jednostronnej, posiadając się w takim wypadku tylko łokiem awersu<sup>3)</sup>. Użycie tylko odwrocia pieczęci wielkiej, rewersu, nie miało nigdy miejsca, wypadek taki nie jest nam znany, a z tego co poniżej powiem o używaniu przez kancelarję pieczęci medaljonowej Kazimierza Wielkiego można wnioskować, że było to sprzeczne z zasadami, przestrzeganymi przez kancelarję. Trzecia kombinacja to było używanie pieczęci mniejszej. Połączenie awersu pieczęci wielkiej z pieczęcią mniejszą na odwrocie jako *contrasigillum* nie jest nam znane z czasów Władysława Łokietka. — sądząc jednak ze zwyczajów kancelaryjnych z lat rządów Kazimierza Wielkiego, nie może to być wykluczone. Wosk tych pieczęci jest, o ile mi wiadomo, zawsze naturalny, nie barwiony. Przy zarówno wielkich jak mniejszych pieczęciach przeważa zawieszenie na sznurkach jedwabnych, paski pergaminowe są względnie rzadkie<sup>4)</sup>. Co się tyczy nomenklatury, to rzadko tylko pieczęć wielka bywa nazwaną „*sigillum maius*”<sup>5)</sup>, czasami zaznaczono użycie pieczęci dwustronnej przez użycie liczby mnogiej „*sigillorum nostrorum muniminibus iussimus roborari*”<sup>6)</sup>. Ponieważ parokrotnie mimo przywieszenia do dokumentu dwustronnej pieczęci, użyto w korroboracji liczby pojedynczej<sup>7)</sup>, zatem wedle korroboracji możemy sądzić o użyciu pieczęci dwustronnej tylko w tym wypadku, jeżeli mówi się o pieczęci wyraźnie w liczbie mnogiej, — w innych wypadkach użycia liczby pojedynczej, jeżeli jest wogóle pewność, że chodzi o pieczęć wielką, nie możemy być bezwzględnie pewni, czy przywieszoną była tam niegdyś pieczęć wielka dwustronna,

<sup>1)</sup> Fr. P i e k o s i ń s k i *Pieczęcie*, u. 322, fig. 211; M. G u m o w s k i *Pieczęcie królów polskich*, p. 8, n. 5, tabl. VI, fig. 5. Dr. M. Gumowski, l. c. podaje mylnie jej średnicę na 50 mm,

<sup>2)</sup> Fr. P i e k o s i ń s k i *Pieczęcie* n. 320, 321, fig. 209, 210. M. G u m o w s k i *Pieczęcie królów polskich*, tabl. V, fig. 4a i 4b.

<sup>3)</sup> Fr. P i e k o s i ń s k i *Pieczęcie* n. 320, fig. 209; M. G u m o w s k i, *Pieczęcie królów polskich*, tabl. V, fig. 4a.

<sup>4)</sup> np. Ul. 307, 22; KDWP. 1068, 1119.

<sup>5)</sup> KDWP. II, 1079, 1088.

<sup>6)</sup> KDMP. I, 183, KDWP. II, 1103.

<sup>7)</sup> KDMP. I, 163, 191.

czy tylko jej awers. Pieczęć wielka bywa też nazywana „sigillum nostre maiestatis<sup>1)</sup>“, i stąd takie wyrażenie jak „sigillo nostro regali roborari<sup>2)</sup>“, lub „ut ipsum privilegium nostro regio insignio innovare, confirmare ac roborare dignaremur<sup>3)</sup>“, odnieść możemy z wszelkiem prawdopodobieństwem do wielkiej pieczęci. Pieczęć mniejszą wymienia się jako „sigillum minus<sup>4)</sup>“, — dla zaznaczenia wyjątkowości jej używania, w zastępstwie za pieczęć wielką, objaśniano to parokrotnie specjalnymi okolicznościami, co już powyżej zazaczyłem. Często o pieczęci mówią dokumenty „sigillum nostrum<sup>5)</sup>“, ponieważ to ogólnikowe określenie zostało raz użyte przy wielkiej dwustronnej pieczęci, a często da się stwierdzić, że odnosi się ono do pieczęci mniejszej, zatem samo przez się nie daje podstaw do wyjaśnienia, jaką z pieczęci używanych miała kancelarja na myśli.

Większe jeszcze zamieszanie pojęć panuje przy pieczęciach Kazimierza Wielkiego. Nie jest ustalone dotychczas ani używanie tych pieczęci, zarówno wielkich jak i mniejszych, nie jest ustalona ich chronologia. Chociaż już w r. 1913 starałem się ułożyć chronologicznie porządek następstwa po sobie pieczęci mniejszych, to jednak nie widzę, by prace, które po mnie zajmowały się pieczęciami Kazimierza Wielkiego korzystały w czemkolwiek z mej pracy<sup>6)</sup>.

Przedewszystkiem omówię sprawę pieczęci wielkiej. Jest ona, jak pieczęć królewska Przemysła II i Władysława Łokietka, pieczęcią medaljonową, dwustronną. Używana jest ona w dwu zasadniczych kombinacjach, podobnie jak pieczęć wielka dwustronna Władysława Łokietka, — zatem jako pieczęć medaljonowa, z awersem, przedstawiającym króla w majestacie, i rewersem, przedstawiającym orła w koronie, czyli całkowita pieczęć dwustronna wielka, albo też, i jest to forma najczęstsza i najpospolitsza, użyty bywa tylko sam awers pieczęci wielkiej, czyli pieczęć wielka jednostronna. Trzecią wreszcie kombinacją, używaną jednak bardzo rzadko, jest awers wielkiej pieczęci, opatrzony na odwrociu jedną z mniejszych pieczęci, jako *contrasigillum*<sup>7)</sup>

<sup>1)</sup> KDWP. II, 1049.

<sup>2)</sup> KDP. I, 106.

<sup>3)</sup> KDMP. I, 190.

<sup>4)</sup> KDWP. II, 1024, 1049, 1088.

<sup>5)</sup> KDMP. I, 163, 191; Ul. 307, 22. Uwagi powyższe dadzą się zastosować w zupełności także do używania pieczęci za czasów Kazimierza Wielkiego.

<sup>6)</sup> S t. K ę t r z y Ń s k i, *O elementach chronologicznych dokumentów Kazimierza Wielkiego*, Rozprawy Wydz. hist. filozof. Akad. Um. t. 56, p. 151—154.

<sup>7)</sup> C. d. Moraviae VII. I. 91. Wyszehrad 1335, 19 histop. (H. H. St. Archiv, Wien, Bohemia 177). R a u c h A.: RR. Austriac. SS. vol. 3. p. 92. n. 22. (Archiv der Stadt Wien, n. 602).

Dr. M. Gumowski twierdzi nadto, że znanych mu jest 19 wypadków użycia oddzielnie rewersu wielkiej pieczęci, bez zastosowania równocześnie awersu, zatem gdzie rewers tej pieczęci służy jako strona główna i jedyna pieczęć<sup>1)</sup>. Zdanie to d-ra M. Gumowskiego jest niewątpliwie mylne, — nie miałem nigdy sposobności zaobserwować podobnego wypadku. Widziałem prawie trzysta oryginałów dokumentów Kazimierza Wielkiego, z tego dziewiędziesiąt egzemplarzy posiadało zachowaną wielką pieczęć jednostronną (awers), a 15 egzemplarzy widziałem z zachowaną wielką pieczęcią dwustronną (awers i rewers),— wypadku użycia samego rewersu nie zdarzyło mi się widzieć i mam prawo sądzić, że pomiędzy pięćdziesięciu czy sześćdziesięciu niewidzianymi przeze mnie oryginałami (z których zapewne jedna trzecia ma zachowane pieczęcie) nie ma również owych 19 wypadków użycia samego rewersu, o których mówi dr. M. Gumowski. Jedyny zacytowany przez d-ra M. Gumowskiego przykład takiej pieczęci, dokument d. d. Łowicz 1359, 13 lutego<sup>2)</sup>, przechowany w Archiwum Kapituły gnieźnieńskiej, sprawdziłem przed dwudziestu laty: stwierdzam niniejszem z całą stanowczością, że opatrzony jest on wielką pieczęcią, — ale na pieczęci tej wytłoczony jest awers, król w majestacie, nie rewers. Wobec tego zmuszony jestem uważać całe to twierdzenie d-ra M. Gumowskiego za dziwne, dla mnie niezrozumiałe i nie dające się wytłumaczyć nieporozumienie.

Pieczęć dwustronna Kazimierza Wielkiego jest zjawiskiem bardzo rzadkiem, jeżeli zachowało się jej kilkanaście egzemplarzy i parę wzmianek<sup>3)</sup>. Używana była, jak można sądzić, przy dokumentach szczególnie ważnych, dla bardzo wybitnych odbiorców, jak największe instytucje kościelne, najgłówniejsze miasta, dokumenty pierwszorzęd-

1) M. G u m o w s k i *Pieczęcie królów polskich*, p. 10,11 np. „Zachodzą nawet przypadki, że w korroboracji czytamy o pieczęci majestatycznej, a mamy przy dyplomie wyciśniętą tylko stronę odwrotną z orłem (m. p. Kod. W. [Po]. 1401)”, „Na 197 dyplomów Kazimierza... znalazłem... 19 z pieczęcią dużą z orłem, właściwie odnociem majestatowej“. Tak zrozumiał też zdanie d-ra M. Gumowskiego O. B a l z e r *Królestwo polskie*, II, 521. „doliczono się dziewiętnastu takich, które posiadają wyciśnięty tylko odwrot, zatem państwowy herb z ukoronowanym orłem“.

2) KDWP. III. 1401.

3) KDMP. I. 200, KMog. 61, KDMK I. 21, *Lites* I. 66, Grünhagen u. Markgraf I. 4. 2. C.D. Mor. VII 333. b. D. Mor. VII. 374; Ludevig, *Reliquiae* V. 505, KDMK. I. 22, KDP III. 67, KDP. II. 493, KDKK I 195, KDWP III. 1354 (2 egz.). KDWP III. 1373, KDMP III, 723, KDP III. 120, KDMK I. 32, KTyn. 85, AS II. 16. Jest to zatem 20 wypadków zachowanych a częściowo tylko śladów użycia pieczęci dwustronnej, na ogółem około 700 znanych dokumentów Kazimierza, z których połowa zachowała się w oryginałach.

nej wagi politycznej. Prawie zawsze pieczęć ta jest zawieszona na sznurku jedwabnym, raz tylko spotkałem się z taką pieczęcią na pasku pergaminowym<sup>1)</sup>. Znanych mi jest pięć wypadków użycia tej pieczęci przed r. 1340, od r. 1340 do 1349 siedem, od r. 1350 do 1359 również siedem, wreszcie jeden po r. 1360, z r. 1363. Nie może być rzeczą ustaloną, czy nie wyszła ona w tym czasie w kancelarji z użycia, bo na ogół rzadko się ona tylko pojawia, a dłuższe luki pomiędzy poszczególnymi zachowanymi dziś egzemplarzami można zaznaczyć np. między r. 1344 a 1352.

Jeżeli pieczęć dwustronna należy do bardzo wielkich rzadkości, to pieczęć jednostronna Kazimierza jest bardzo pospolitą, i zapewne istnieje dziś jeszcze dobrze wyżej setki zachowanych jej egzemplarzy. Przeważnie część dokumentów Kazimierza Wielkiego była tą pieczęcią opatrzona, — wszystkie dokumenty o charakterze wieczystym i przeważna część ważniejszych pism o charakterze czasowym. Wszystkie dokumenty o formularze rozwiniętej, uroczystej (zaczynające się od inwokacji) i przeważna część dokumentów o formularze uproszczonej (zaczynające się od „Nos Kasimirus“) były tą pieczęcią opatrzone. Tylko najmniejszej wagi pisma, w sprawach celnych i skarbowych, mandaty administracyjne i listy bywały pieczętowane jedną z mniejszych pieczęci. Wielka pieczęć jednostronna bywa zwykle zawieszana na sznurkach jedwabnych, ale wcale często bywają w użyciu także i paski pergaminowe. Różnicy zasadniczej między jednym a drugim sposobem zawieszania nie widać, sznury jedwabne przeważają jednak w dokumentach uroczystych charakteru wieczystego, gdy w dokumentach czasowych formy uproszczonej częściej spotykamy paski pergaminowe. Również w dokumentach charakteru międzynarodowego przeważa użycie pasków pergaminowych, — np. wszystkie dokumenty traktatu kaliskiego z r. 1343 mają w ten sposób zawieszoną pieczęć. Pieczęć też zwykle jest wyciskana w wosku naturalnym, niemniej znane są nam wypadki wyciśnięcia jej w wosku czerwonym<sup>2)</sup>.

W r. 1343 w traktacie kaliskim zobowiązał się Kazimierz Wielki do nieużywania tytułu pomorskiego, zarówno w dokumentach jak i na pieczęci<sup>3)</sup>. To postanowienie traktatu, tyjące się zarówno awersu jak rewersu wielkiej pieczęci, nie weszło nigdy w życie, Kazimierz

<sup>1)</sup> C. D. Moraviae, VII. 333. Praga 1341, 13 lip. H. H. St. Archiv, u. Wien. Bohemia 215,

<sup>2)</sup> K D W P. II. 1129, 1130.

<sup>3)</sup> I. V o i g t C. D. Prussicus, III, 37, nec uti debet amplius titulo ducatus Pomeranie, in litteris vel sigillis, sicut patet in instrumento renunciacionis.

Wielki używa w dalszym ciągu zarówno w wielkiej intytulacji, jak w wielkiej pieczęci tytułu „Pomoranie”. Pieczęć wielka, przeznaczona zapewne na zniszczenie postanowieniami traktatu kaliskiego, używana była w dalszym ciągu, bez zmiany, do końca życia króla.

Jak już wspomniałem powyżej, Kazimierz Wielki posiadał prócz dwustronnej wielkiej pieczęci szereg pieczęci mniejszych. Znanych ich jest cztery, ich jednak chronologia jest mało dotąd znana i zbadana, jak też i ich zastosowanie. Trudno nawet w stosunku do dwu z nich, znanych tylko w stanie oderwanym, określić czas, kiedy były używane i ich cel kancelaryjny. Wiadomo, że jeżeli mamy z pewnej kancelarji większą ilość pieczęci, to mogą one mieć zastosowanie bądź kolejno po sobie, bądź też mogło się zdarzać, że kancelarja równocześnie używała kilku różnych tłoków dla rozmaitych celów. Ten ostatni wypadek, o ile chodzi o mniejsze pieczęcie Kazimierza nie da się stwierdzić, — dwie z tych pieczęci, które zachowały się w większej ilości egzemplarzy, następują po sobie w porządku chronologicznym, dwie inne, przechowane w stanie oderwanym, nie nadają się do ściślejszego określenia chronologicznego.

Jeżeli pieczęć wielką dwustronną moglibyśmy nazwać pieczęcią I i II, to następującą z kolei pieczęć mniejszą nazwiemy pieczęcią III<sup>1)</sup>. Pieczęć ta przedstawia jednogłowego orła w koronie, z głową zwróconą w prawo, — średnicy liczy ona ca 38 mm. W otoku jest napis:

† S K A Z I M I R I D' I G R A R E G' P O L O I E.

Według wykazów sfragistycznych Fr. Piekosińskiego<sup>2)</sup> i d-ra M. Gumowskiego<sup>3)</sup> pieczęć ta miała być używana w latach 1353 i 1354. Tak jednak nie jest, pieczęć ta jest niewątpliwie współczesną z pieczęcią wielką dwustronną Kazimierza Wielkiego, wskazuje na to rysunek orła, pozostający w najbliższem pokrewieństwie zarówno z mniejszą pieczęcią Władysława Łokietka, jak również z rysunkiem herbu pieczęci II (rewersu dużej pieczęci Kazimierza). Ponadto egzemplarze tej pieczęci przechowane przy dokumentach Kazimierza Wielkiego przechowały się z okresu tak wczesnego, że pozwalają na twierdzenie, że była to chronologicznie najwcześniejsza pieczęć mniejsza kancelarji Kazimierzowskiej. Pojawia się zatem pieczęć III po raz

<sup>1)</sup> Zatrzymuję tu numerację porządkową pieczęci, jaką wprowadziłem już w mej pracy „O elementach chronologicznych dokumentów Kazimierza Wielkiego”, Rozprawy Wydz. hist. filozof. t. 56, p. 132—154.

<sup>2)</sup> F r. P i e k o s i ń s k i *Pieczęcie*, n. 431, fig. 285.

<sup>3)</sup> M. G u m o w s k i *Pieczęcie królów polskich*, p. 10, n. 8. tabl. VI. fig. 8.



pierwszy przy dokumentach w r. 1335, po raz ostatni w r. 1354, i znana mi jest w dwunastu egzemplarzach, z których widziałem jedenaście<sup>1)</sup>. Wyciskana bywa najczęściej w czerwonym wosku, zawieszona bądź na sznurku jedwabnym, bądź na pasku pergaminowym, bądź wreszcie wyciśnięta bywa na samem piśmie, jako zamknięcie listu<sup>2)</sup>. Trafiają się jednak także i egzemplarze wyciśnięte w zwykłym, naturalnym wosku.

Pieczęć IV, o średnicy ca 50 mm., przedstawia orła ukoronowanego, z głową zwróconą nieprawidłowo w lewo. Pieczęć ta znajdowała się dawniej w zbiorach Pawlikowskich we Lwowie, oderwana i uszkodzona, tak iż pozostała tylko część legendy:

+ S KAZIMIR... IE REGIS.

Nie da się sprawdzić, kiedy mogła być używana, nie zdarzyło mi się nigdy z nią spotkać przy dokumencie<sup>3)</sup>.

1) a) C. D. Mor. VII. 1. 91. Wyszehrad, 1335, 19 list. (H. H. St. Arch. Wien. Boh. 177). Sznur jedwabny zielony, pieczęć wyciśnięta w czerwonym wosku, jako *contrasigillum* pieczęci I, b) A. Mostach, *Przyczynki*, p. 7. Wyszehrad, 1335, 22 list. (Arch. m. Wrocławia), 11 pieczęci; c) A. Theiner, *Mon. Pol. I.* 519. Kraków (1337) 19. czerw. (Arch. Watykań.). Wyciśnięta na odwrociu listu papierowego w czerwonym wosku; d) J. Voigt, *C. d. Pruss. II*, 163, Inowrocław 1337 s. d. (St. Arch. Królewiec. Sch. 60 n. 15), przy instrumencie notarialnym, wyciśnięta w czerwonym wosku na pasku pergaminowym. e) KDWP. II. 1166. Poznań 1337 12 marca [H. H. St. Ar. Wien. Boh. 186], wyciśnięta w czerwonym wosku na pasku pergaminowym; f) C. D. Mor. VII. 481. Naumburg 1343. 1 czerwca [H. H. St. Ar. Wien. Boh. 242], wyciśnięta w zwykłym wosku na pasku pergaminowym; g) KDMP. I. Lelów 1343. 18 paźdz. [H. H. St. Ar. Wien. Polen 9] wyciśnięta w czerwonym wosku na sznurku jedwabnym zielonym; h) niedrukowany, Brześć 1345 4. marca [Ar. Państw. w Poznaniu, Kononowo 76], w zwykłym wosku na sznurze jedwabnym czerwonym, i) KDWP II. 1247. Poznań 1345 26 września [Ar. Państwowe w Poznaniu, Wschowa 1a], w czerwonym wosku, sznur jedwabny żółto-zielony; k) KDMP I. 227. Radom 1349 23 czerwca [Arch. kap. sandomier.] w czerwonym wosku na pasku pergaminowym; l) KDKK I 197. Kraków 1353 7 maja [Ar. Kap. Krak. n. 133], w czerwonym wosku na sznurku jedwabnym zielono-czerwonym; m) KDMP I 237. Sącz 1354 23 czerwca [Arch. m. Sącz] w czerwonym wosku na sznurku jedwabnym brązowym cf. Fr. Piekosin'ski *Pieczęcie*, n. 431. fig. 285; M. Gumowski, *Pieczęcie królów polskich*, p. 10 n. 8. tabl. VI fig. 8. Popycje powyższe h, i, sprawdzone przezemnie w r. 1906, raz jeszcze (sprawdził na moją prośbę dr. Kaczmarczyk, dyrektor Archiwum Państwowego w Poznaniu).

2) cf. poprzednią uwagę pod c). cf. KDMK I. 33 „nostro sub sigillo tergotenus... anexo“; *Lites I.* 112. „litteram... duobus sigillis in dorso sigillatam“.

3) cf. M. Gumowski *Pieczęcie królów polskich*, p. 10 n. 7.

Moznaby tylko zrobić pewne, zresztą w zasadzie wątpliwej pewności przypuszczenia o tej pieczęci:

Pieczęć V zachowana jest w paru zbiorach, ale również zawsze odcierwana od dokumentu, w stanie luźnym, i dla tego również nie ma pewności bezwzględnej co się tyczy jej uszeregowania chronologicznego. W zbiorach Pawlikowskich, gdzie się znajduje jeden jej zachowany egzemplarz, miała ona być oznaczona r. 1356, jak podaje to Fr. Piekosiński<sup>1)</sup>, być więc może, że pochodziła z jakiegoś dokumentu tej daty. Wiadomość podana przez d-ra M. Gumowskiego<sup>2)</sup>, jakoby znajdowała się przy dokumencie z r. 1345 polega na nieporozumieniu. Posiada ona ca 31 mm. średnicy, w polu jest orzeł jednogłowy w koronie, z głową zwróconą w prawo, po obu stronach ogona, jako znak szczególny tej pieczęci, pomieszczono litery K. K. W otoku napis:

S' KAZIMIRI . D' I . GRACIA . REGIS . POLOIE.

Wreszcie z kolei mamy pieczęć VI, średnicy ca 29 mm., wyobrażającą ukoronowanego orła z głową w prawo, nad którego prawem skrzydłem umieszczono majuskułowe K z koroną. W otoku napis:

Przy niektórych dokumentach, przy których zachowały się paski pergaminowe jako zawieszanie dla pieczęci, przechowały się na tych paskach czasami dość wyraźne ślady wosku, pozwalające określić średnicę pieczęci. Jest to obliczenie dość niepewne, bo nie bierze pod uwagę mieszanki pieczęci, która czasami bywała używana. Pozwalam sobie tu zwrócić uwagę na parę takich obserwacji. Przy dokumencie KDWP II. 1133. d. d. Kraków 1334 24 czerwca, (St. Archiv, Królewiec, Schiebl. 60 n. 7) mamy ślad wosku na pasku pergaminowym na przestrzeni ca 35 mm., zatem odpowiada tu ślad małej pieczęci III, która miała 38 mm. średnicy. Na paskach pergaminowych dokumentu, Zeitschrift f. Provinz. Posen, t. XIV d. d. Poznań 1348. 24 marca (St. Archiv, Szczecin) są również ślady na przestrzeni 40 mm., odpowiadające powyższej pieczęci III. Za to na dokumencie KDMP III 795 d. d. Szydłów 1366. 21 października (Arch. głów. n. 1786) odbił się ślad małej pieczęci, odpowiadający zapewne pieczęci naznaczonej poniżej jako pieczęć VI, o średnicy 29 mm. Trzy razy spotykałem ślady pieczęci na przestrzeni ca 50 mm. odpowiadające zatem mniej więcej średnicy pieczęci IV., a mianowicie w KDWP II 1295. d. d. Poznań 1350. 13 kwietnia (Arch. Kapłt. poz. III. 2) KDWP III. 1405 d. d. Kraków 1359. 11 czerwca (Arch. Kapłt. gnieźn. 147), i KDWP III 1533. d. d. Ciężen 1365. 1 stycz. (Arch. Kapłt. poz. IV. 17a). Gdyby ślady te były rzeczywiście śladami pieczęci IV. należałoby przyjąć, że pieczęć ta miała zastosowanie równocześnie z pieczęcią III i pieczęcią VI. Uważam jednak doświadczenie się na tej podstawie za zbyt niepewne, by jakiegokolwiek wniosków z obserwacji tych wyciągać.

<sup>1)</sup> Fr. Piekosiński *Pieczęcie*, n. 440. fig. 291.

<sup>2)</sup> M. Gumowski *Pieczęcie królów polskich*, p. 11 n. tabl. VII. cf. wyżej uwagę o pieczęci III.

## + S KAZIMIRI . DI . GRA . REG . POLONIE.

Pieczęć ta zjawia się po raz pierwszy w r. 1358, po raz ostatni w r. 1364<sup>1)</sup>.

Z okresu po r. 1364 nie są mi znane mniejsze pieczęcie Kazimierza Wielkiego, — wedle wiadomości podanej przez Br. Gorczaaka miały się znajdować w Archiwum xx. Sanguszków dwa dokumenty Kazimierza Wielkiego z r. 1369, opatrzone mniejszą pieczęcią<sup>2)</sup>. Wydawca nie podał jednak ich opisu. Dziś w Archiwum xx. Sanguszków w Gumniskach niema śladu tych dokumentów ani takich pieczęci<sup>3)</sup>.

## IV.

Typ pieczęci królewskiej polskiej od Przemysła II do Kazimierza Wielkiego.

Pieczęć wielka dwustronna Kazimierza Wielkiego jest niewątpliwie arcydziełem pierwszorzędnem, mogącem śmiało wytrzymać porównanie z najlepszymi okazami współczesnej sztuki rytowniczej we Francji, Włoszech czy Niemczech. Zarazem jest najpiękniejszą pieczęcią, jaką może się pochwalić na przestrzeni dziesięciu wieków sztuka pieczętarska w Polsce. Słowem trudno oddać jej piękność, a niestety jej reprodukcje, wszystkie bardzo niedoskonałe, nie dają nam o niej dostatecz-

<sup>1)</sup> Znane mi są następujące egzemplarze mniejszej pieczęci: 1) Niedrukowany, d. d. Chodecz 1358 9 lut. (Arch. Państw. w Poznaniu, Strzeżino 26). Pieczęć wyciśnięta w czerwonym wosku na sznurku jedwab. zielonym. 2) A. R a u c h, Rerum Austriac. SS., III. p. 92. n. 22. d. d. Tyrnawa 1362 10 VIII. (Arch. m. Wiednia, n. 602) w czerwonym wosku wyciśnięta jako *contrasigillum* wielkiej pieczęci majestatuowej, zawieszona na sznurku jedwabnym zielono-czerwonym. 3) KDMP III 758. d. d. Kraków 1364. 3 lutego (Bibl. ord. hr. Zamoyskich), wyciśnięta w czerwonym wosku na sznurze jedwabnym zielonym. 4) KDWP III. 1510. d. d. Poznań 1364 20 stycznia (Archiw. główne, n. 1098) zawieszona na pasku pergaminowym. 5) Niedrukowany, b. d. przy dokumencie ruskim w Bibliotece xx. Czartoryskich.

<sup>2)</sup> AS. II. 41. 42.

<sup>3)</sup> cf. F r. P i e k o s i ń s k i *Pieczęcie*, n. 379, fig. 253, M. G u m o w s k i, *Pieczęcie królów polskich*, tabl. VII. fig. 9. cf. S t. K ę t r z y ń s k i, *O elementach chronologicznych dokumentów Kazimierza Wielkiego*, l. c. p. 151 i nast., gdzie wykazuje ponadto pokrewieństwo tej pieczęci z pieczęcią sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim, vide F r. P i e k o s i ń s k i *Pieczęcie*, n. 446. fig. 294

nego wyobrażenia<sup>1)</sup>. Trzeba przejrzeć wreszcie wiele pieczęci oryginalnych, by między niemi znaleźć naprawdę dobrze i ładnie zachowane egzemplarze. Nie jest o nie łatwo, mimo dobrze wyżej setki zachowanych pieczęci. Interes ogólny, jaki budzi ta pieczęć, zmusza nas do zajęcia się nią bliżej, do określenia jej typu i jego genezy.

W tym celu poniżej podaję dokładny opis pieczęci majestatowych Przemysła II, Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego. Ktokolwiek zada sobie trud porównania tych opisów w łączności z porównaniem między sobą czy to oryginalnych pieczęci, czy też ich reprodukcji, musi dojść do przekonania, że pieczęcie te są ze sobą ściśle związane, że tworzą jedną rodzinę, jeden typ. Pieczęć Przemysła II, z r. 1295 była prototypem dla wielkiej pieczęci królewskiej Władysława Łokietka, jak dla wcześniejszej od niej pieczęci Henryka Głogowczyka. Pieczęć zaś Władysława Łokietka wydała w r. 1333 pieczęć Kazimierza Wielkiego, tak jak pieczęć Henryka Głogowczyka była wzorem dla pieczęci jego synów. Na Kazimierzu Wielkim wygasła królewska linia Piastów, na jego wielkiej pieczęci wygasła też linia królewskiej piastowskiej pieczęci.

Przyjrzyjmy się przeto pieczęci majestatowej Przemysła II, jej ce-

<sup>1)</sup> W ostatnich czasach była ona reprodukowana dwa razy, nowszymi sposobami reprodukcji, oba razy niestety wysoce niedobrze,—raz u Fr. Piekosińskiego o *Pieczęcie* n. 377, 378 fig. 251, 252, i drugi raz u M. Gumowskiego o *Pieczęcie królów polskich*, tabl. VI. fig. 6a, tabl. VII. fig. 6b. O niedoskonałości reprodukcji Fr. Piekosińskiego, pisze, zresztą słusznie, co następuje dr. M. Gumowski we wstępie do swej pracy, p. 4.: „wiadomo bowiem, jak Piekosiński kłisze te robił: kazał fotografować odlewy z płyszczącego mosiądzu i otrzymywał dla tego placki czarne, z jaskrawymi refleksami mosiądzu, ale bardzo często niedoodczytania. Wystarczy rzucić okiem tylko na pieczęcie n. p. Witolda, Jagiełły, Elżbiety Bośniackiej (?) a nawet Kazimierza Wielkiego, by uczuć wprost szkodę wyrządzoną nauce tym sposobem reprodukcji”. Jeżeli można się zgodzić z surowym sądem d-ra M. Gumowskiego o dużej części reprodukcji Piekosińskiego, to nie można nie wydać również surowego sądu o metodzie doboru reprodukcji i ich wykonaniu przez d-ra M. Gumowskiego, przynajmniej o ile chodzi o wielki średnie. Nie zdaje mi się, by reprodukcje te, pod względem techniki wydawniczej niewątpliwie wyższe, stały wyżej pod względem wierności i dokładności od reprodukcji techniką mniej doskonałą Piekosińskiego. Muszę je niestety również uważać za mało się nadające do naukowego wyzyskiwania. Jeżeli chodzi o dobór egzemplarzy przeznaczonych do odtworzenia, należy z zalem stwierdzić, że dr. M. Gumowski reprodukował te same pieczęcie wielkie Przemysła II, i Władysława Łokietka, co Piekosiński. A przecież było interesem naukowym nie małym, by mieć reprodukcję drugiego egzemplarza pieczęci Przemysła II, także uszkodzonego, a przecież częściowo uzupełniającego egzemplarz już raz odtworzony w niezłej reprodukcji przez Piekosińskiego. Tu

chom zasadniczym i charakterystycznym, jej kompozycji, a następnie zobaczymy, jak jej typ, stworzony w r. 1295, doskonali się i rozwija w ciągu dwu następnych generacji, by dojść w końcu w wielkiej majestatowej pieczęci Kazimierza Wielkiego, do pełni rozwoju, do szczytu artystycznej kompozycji i wykonania. Niestety możemy mieć tylko słabe wyobrażenie o wielkiej dwustronnej pieczęci Przemysła II, zachowanej do naszych czasów w dwu zaledwie, i to mocno uszkodzonych i zniszczonych egzemplarzach<sup>1)</sup>. Mimo to jednak resztki tej pieczęci są na tyle wyraźne, że zasadnicze jej cechy, określające jej typ, dadzą się bez trudności objaśnić. Pieczęć ta zatem jest pieczęcią medaljonową, w ten sposób, iż awers pieczęci przedstawia króla w majestacie, rewers zaś jest zajęty przez herb, orła w koronie. Szczegół ten będzie się odtąd powtarzać w linii królewskiej tej pieczęci, w linii książęcej, reprezentowanej przez pieczęcie Henryka głogowskiego i jego synów, o ile mi wiadomo, pieczęcie będą jednostronne, przedstawiają typ wzięty z awersu pieczęci Przemysła II.<sup>2)</sup>

Zajmijmy się zatem przede wszystkim opisem awersu i rewersu pieczęci Przemysła II, Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego. Da nam to wyobrażenie o kompozycji każdej z tych pieczęci z osobna.

---

samo można by powiedzieć o pieczęci Łokietka, — było nam małym interesem naukowym mieć inną reprodukcję tej samej pieczęci z innego egzemplarza, któraby uzupełniała tamtą, ostatecznie dość źle zachowaną. Celem każdej nowej reprodukcji jest zawsze danie nie tylko odbicia możliwie dobrze zachowanego egzemplarza, ale jeżeli tylko reprodukcje poprzednie są możliwe, danie takiego odbicia, któreby uzupełniało szczegółami poprzednie. Co się zaś tyczy wierności materiału ilustracyjnego, podanego przez d-ra M. Gumowskiego, proszę porównać reprodukcję wielkiej pieczęci dwustronnej Kazimierza Wielkiego u Fr. Piekosińskiego z tymi u d-ra M. Gumowskiego. Porównanie takie może wyjść tylko na korzyść reprodukcji podanej przez Fr. Piekosińskiego. D-r M. Gumowski daje reprodukcje awersu i rewersu tej pieczęci wedle niedokładnie zrobionych odlewów gipsowych, niewyraźnych, nieostrzych, o zamazanych liniach i konturach, w których brak szeregu szczegółów. Stąd reprodukcja zatraciła całą subtelność i piękność oryginału. Np. w awersie zastąpiła za tronem, rysunek kratki i rozetek tła pieczęci są prawie niewidoczne. Fałdy szaty królewskiej, rysunek tronu, krój liter legendy jest w odlewie zamazany, gruby, pozbawiony ostrości i wyraźnie makreślonych linii. Po lewej stronie awersu, przy dolnych fałdach zastłony, są ślady nieszczęśliwego retuszu odlewu. Te same wady przedstawia reprodukcja rewersu, — tam znowu odlew „nie chwycił“ zupełnie tła pieczęci, tak iż odnosi się wrażenie, że rytownik nie dokończył tła kratki w okolicy kompusa orła, — dopiero porównanie z reprodukcją Piekosińskiego objaśnia nam, że nie jest to błąd wykonawcy tłoku pieczęci, lecz błąd odlewu z którego sfotografowano rewers. Reprodukcje d-ra M. Gumowskiego mają zatem o tyle wartość, o ile one uzupełniają reprodukcje Piekosińskiego, lub o ile są przez też uzupełniane.

1) KDWP II. 739, IV, 2058 (739a).

2) Fr. Piekosiński Pieczęcie, n. 277. fig. 192; n. 294, 295.

a zarazem pozwoli nam ocenić rozwój kompozycji w okresie tych trzech generacji.

Awers wielkiej pieczęci królewskiej Przemysła II, liczącej ca 90 mm średnicy, przedstawia tron w kształcie obszernej, długiej skrzyni, prostej, bez oparcia prawie, gdyż tylko w tyle siedzenia zaznaczono kreską niską galeryjkę. Przód skrzyni jest ozdobiony ornamentem w kształcie okienek, skromnym i ubogim w liniach, o charakterze jeszcze romańskim. Po obu bokach skrzyni, u góry, przy siedzeniu, widzimy jeszcze ozdoby, w kształcie spiralnie skręconych uszu, opatrzonych liściem w pośrodku. Na tej skrzyni, zastępującej tron, położona jest poduszka, na której spoczywa postać króla. Król ubrany jest w powłóczystą szatę, spiętą pasem, — na ramionach widać czy ślady płaszcza, czy też obramowania szaty, — szerokie rękawy okrywają ręce nieco poniżej łokcia. Nogi okryte są szatą, czy też może spodnią szatą, wystającą z pod wierzchniej, i sięgającą po kostki. Oparte są one o podnózek, zaznaczony jakby gzyms poniżej podstawy skrzyni, i nie łączący się z nią architektonicznie. Na głowie króla spoczywa trójdzielna korona, składająca się z liści lili, — z pod korony loki włosów spadają na uszy. W prawej ręce, złożonej prawie na kolanie, dzierży król berło, z którego pozostała tylko laska, — w lewej zaś trzyma nieproporcjonalnie duże jabłko z krzyżem. Po prawej stronie króla, na samym skraju tronu, umieszczono hełm z pióropuszem z pawich piór w kształcie wachlarza, i jak to określa Piękosiniński, „z klejnotem wyobrażającym półksiężyc wywrócony, pod nim gwiazda sześciopromienna<sup>1)</sup>”. Czy tło tej strony pieczęci było jeszcze ozdobione jakimś rysunkiem dekoracyjnym, trudno wobec zniszczenia tej pieczęci wywnioskować, śladów nie widzimy tu żadnych. Z postaci króla zachowały się tylko niewyraźne zarysy, nie znac zupełnie rysów twarzy, — można tylko powiedzieć, że sama postać była skomponowana harmonijnie i proporcjonalnie, że ręce, zwykle najtrudniejsze do wymodelowania, niczem specjalnie nie rażą. Legenda awersu pieczęci znajduje się w pierścieniu okalającym pole pieczęci, którego brzeg zewnętrzny tworzy rąbek w kształcie sznurka, od wewnątrz zaś pierścień legendy od pola samej pieczęci z figurą króla oddzielony jest rąbkiem podwójnym, z których wewnętrzny jest zaledwie zaznaczony lekko wypukłą linią, drugi zaś rąbek składa się z łańcuszka perełek. Litery legendy awersu są równe i wyraźne. Legenda awersu jest nam niestety tylko ułamkowo znana.

S' PREMISLII DEI GRACIA : REGIS : POL...

Zapewne wedle słusznej kombinacji prof. O. Balzera, reszta napisu

<sup>1)</sup> Fr. Piękosiniński, *Pieczęcie*, n. 216. fig. 160. p. 144.

winna brzmieć:... onie et ducis (lub domini) Pomoranie<sup>1</sup>). Rewers tej pieczęci posiada legendę umieszczoną w pierścieniu takim jak pierścień awersu, tło zaś pieczęci jest zarzucone gałązkami, na tle zaś mamy umieszczoną tarczę trójkątną. W tarczy przedstawiony jest orzeł jednogłowy, zwrócony głową w prawo, w koronie trójdzielnej, rozpięte skrzydła<sup>2</sup>) posiadają po cztery lotki, zmniejszające się miarowo ku środkowi. Ogon składa się z pięciu piór, rozłożonych wachlarzowato, spiętych w nasadzie pierścieniem. Tło samej tarczy było ozdobne, — dziś trudno, wobec zniszczenia zachowanych odbitek, rozróżnić, czy ozdoba tego tła składała się z rozetek, gęsto jedna obok drugiej umieszczonych, czy też mamy do czynienia z ornamentem w kształcie jakby główek ćwieków. Jest jeszcze jeden szczegół rewersu, na który należy zwrócić uwagę, lubo nie odnosi się on do kompozycji pieczęci, — kiedy awers zaznacza w legendzie wedle zwyczaju imię króla i jego tytuł, to w legendzie rewersu mamy dewizę również fragmentaryczną:

† REDDIDIT. IPS... ICTRICIA. SIGNA. POLONIS<sup>3</sup>).

Taka była kompozycja pierwszej polskiej pieczęci królewskiej. Kompozycja ta była bardzo prosta, — tron ledwo zaznaczony, bez ozdób, kształtu długiej ławy czy skrzyni. Punktem centralnym, na którym winna być skupiona uwaga patrzącego, jest postać monarchy. W rewersie tej pieczęci jedynym ornamentem jest proporcjonalnie skomponowana tarcza, z orłem, utrzymanym w kształtach mało rozwiniętych,

<sup>1</sup> O. Balzer, *Królestwo polskie*, I, p. 326.

<sup>2</sup> O. Balzer, *Królestwo polskie*, I, p. 327 uw. 1, II, p. 517 i nast., wreszcie O. Balzer, *Skarbiec i archiwum koronne*, 559 i nast., twierdzi, że smugę pontiżej grzbietu skrzydeł można uznać za dekoracyjną przynajmniej pozostałość po t. zw. przepasce śląskiej. Kwestja t. zw. przepaski śląskiej w otle poprzedniej pieczęci Przemysła II wymagałaby jeszcze specjalnego zbadania w związku z przejściem z kancelarii śląskiej Henryka do kancelarii krakowskiej Przemysła II notariusza Gisiłera, ślązaka, a nie wymaga, moim zdaniem, tłumaczenia heraldyczno-politycznego, które podaje prof. O. Balzer. Co się tyczy tak zw. smugi, to nie mogę się w niej dopatrzeć jakiegokolwiek bądź przeżytku owej przepaski.

<sup>3</sup> O. Balzer *Królestwo polskie*, I, 327. uw. 2., zestawia stan badań jak i własne obserwacje dotyczące się tekstu dewizy. Muszę jednak zwrócić uwagę, iż przekaz Długosza, że dewiza ta brzmiała: „Reddidit ipse isuis victricia signa Polonis” zasługuje na uważniejsze traktowanie, niż to ma miejsce obecnie. Długosz w półtora stulecia po Przemysle, miał sposobność widzieć zapewne więcej i lepiej zachowanych pieczęci królewskich Przemysła II, niż my dzisiaj, i dla tego przekaz jego musi być uważany za najpoważniejsze źródło, tak długo przynajmniej, dopóki nie znajdzie się (co jest więcej niż wątpliwe) jakiś nieznaną nowy egzemplarz tej pieczęci.

ale harmonijnych. Nie ulega też wątpliwości, że rewers tej pieczęci stoi artystycznie wyżej od awersu,—przedstawienia figuralne były zawsze trudniejsze od stylizowanej tarczy i orła z natury rzeczy bardziej banalnych i szablonowych. Trudno na podstawie zachowanych fragmentów tej pieczęci wydać sąd pewny i ugruntowany o wykonaniu artystycznym tej pieczęci,—opinia nasza może być o tem, jak o samej kompozycji, tylko najbardziej ogólna. Zaznaczyłem już powyżej, że postać króla skomponowana została harmonijnie i proporcjonalnie, nie znać w niej sztywności, tak częstej w tego rodzaju przedstawieniach. Jest w układzie postaci, w fałdach szaty, dużo niewątpliwie szablonu, ale zapewne możnaby pieczęć tę zaliczyć do lepszych. Najsłabszą stroną kompozycji jest niewątpliwie tron, ciężki, niezgrabnie nakreślony, przecinający niemile dla oka dolną część pieczęci, i tworzący na niej nieestetyczną plamę. Jest on z drugiej strony niewątpliwie szczegółem najbardziej charakterystycznym tej pieczęci.

W dziesięć lat po pieczęci Przemysła II, sporządził sobie Henryk Głogowczyk własną pieczęć majestatową, opartą w kompozycji o pieczęć Przemysława<sup>1)</sup>. Różnice główne płyną stąd, że Henryk nie był królem, był tylko heres regni Polonie,—stąd nie ma on na głowie korony królewskiej, jeno mitrę, w miejsce berła trzyma w ręku gałązkę kwiatów, nie ma królewskiego jabłka. Pieczęć ta jest jednostronna, nie posiada rewersu. Artystycznie stoi ta pieczęć dużo niżej od pieczęci Przemysła II, wykonanie jej jest również dużo słabsze. Jego synowie używali pieczęci, wzorowanej na pieczęci ojca<sup>2)</sup>.

W dwadzieścia pięć lat po Przemysle II nastąpiła koronacja Władysława Łokietka. Kancelarja jego przy sporządzaniu nowej pieczęci wielkiej, wzorowała się zupełnie na pieczęci Przemysła II. I teraz stworzono pieczęć medaljonową, której awers przedstawia króla w majestacie, rewers zaś herb, orła w koronie. Typ poprzedni został ściśle utrzymany, kompozycja zyskała na pewnem wzbogaceniu szczegółów, została bardziej wypracowana i artystycznie udoskonalona. Ubył z awersu jeden szczegół znaczniejszy, hełm z pawiami piórami, tak jak z rewersu zniknęła trójkątna tarcza. Są to dwie najbardziej rzucające się w oczy zmiany. Tron na awersie w dalszym ciągu przedstawia się jako długa, obszerna skrzynia, posiadająca równie mało plastyczności i perspektywy, jak tron Przemysła II. Ale są w rysunku tronu pewne zmiany: podnóże tronu, które na pieczęci Przemysła II było osobno, jakby gzyms, zaznaczone poniżej podsta-

<sup>1)</sup> Fr. Piekosiński *Pieczęcie*, n. 277. fig. 192.

<sup>2)</sup> Fr. Piekosiński *Pieczęcie*, n. 294, 295.



wy skrzyni, łączy się obecnie z tronem w jedną całość. Na podnóżku tym oparte są nogi królewskie. Siedzenie skrzyni opiera się na podstawie, w której w miejsce okienek, które widzieliśmy w tronie Przemysła II, spotykamy szereg ostrołukowych gotyckich arkad. Oba boki skrzyni zakończone są, wzorem poprzedniej pieczęci, uszama, jednak półokrągłymi, w miejsce spiralnie skręconych. Ława nie posiada tu żadnego oparcia, ani nawet galeryjki, którą widzieliśmy na pieczęci Przemysła II, a która z tej pieczęci przeszła jeszcze na pieczęć Henryka Głogowczyka. Podobnie obecnie zniknęły z tronu poduszka i hełm rycerski. Wobec podniesienia podnóżka i złączenia go z tronem, powstał poniżej tronu i podnóżka dość znaczny odcinek koła, który należało czemś zapełnić. Umieszczono zatem u stóp królewskich tarczę trójkątną przewróconą, na której umieszczono herb kujawski, na prawo półorła, na lewo półorła, przykrytych koroną. Puste przestrzenie trójkątne, które w ten sposób powstały po obu bokach tej odwróconej tarczy, zapełniono gotyckim trójliściem. Na tronie siedzi król, w koronie trójdzielnej na głowie, z pod której opadają pukle włosów na uszy, — w prawej ręce opartej o biodro trzyma berło, zakończone czterema kulami, jedną mniejszą poniżej, trzema większymi, ułożonymi w kształcie trójkąta, powyżej<sup>1)</sup>. W lewej dzierży jabłko z krzyżem, tu już rozmiarami bardziej dostosowane do dłoni, niż na pieczęci Przemysła II. Szata postaci królewskiej składa się z dwu części, jednej spodniej, z której widzimy tylko rękawy i dół szaty, okrywającej nogi po kostki, i drugiej wierzchniej, bez rękawów, kończącej się poniżej kolan. Szata ta zmarszczona dookoła szyji, opada sfałdowana na kolana. Figura nakreślona jest proporcjonalnie. Tło pieczęci pokryte jest ornamentem, składającym się z kresek tworzących czworokąty, romby, w każdym zaś takim czworoboku pomieszczono kwiat lilii. Litera legendy są równe i wyraźne. Napis brzmi:

† WLADISLAVS DEI GRA REX POLONIE CRACOUIE  
SADOMIR' SIRAD LANCIE CUIAVIE.

Rewers pieczęci uległ też pewnym zmianom. Przedewszystkiem opuszczono tarczę, która na pieczęci Przemysła II była tłem dla orła. Pozwoliło to zwiększyć postać samego orła, i rozwinąć go lepiej, niż to było możliwe, gdy był on ograniczony tarczą. W zamian tarczy otrzymało wyobrażenie herbu, jako tło, kratę rombowa, z lilią w po-

<sup>1)</sup> Podobnego kształtu berło zjawia się czasem na pieczęciach niemieckich, np. na złotej bulli Fryderyka I i złotej bulli królewskiej Karola IV. Cf. *W. Ewald Sigelkunde* I. c. tabl. 24, 7, tabl. 25. 4.

środku każdej kratki, podobnie jak w awersie, z tą jednak różnicą, że każda taka kratka, powstała z przecięcia linii, otrzymała wewnątrz pola przeznaczonego na lilję, jeszcze osobną obwódkę, tak iż w ten sposób powstała właściwie kombinacja siatki trzech linii, z których tylko środkowa przecinała się ze środkową linią następną. Legenda rewersu, podobnie jak na awersie, otoczona jest z wewnątrz i z zewnątrz pierścienia sznurem pereł. Tu dotknąć należy jeszcze jednej zmiany, doniosłej i zasadniczej, lubo nie wyrażającej się w żadnej zmianie o charakterze artystycznym kompozycji. Legenda rewersu pieczęci wielkiej Władysława Łokietka nie trzyma się tradycji, ustanowionej legendą rewersu pieczęci Przemysława II, — zarzuca dewizę Przemysłową, nie kładzie w zamian za nią żadnej nowej, dostosowanej do okoliczności, — powtarza tylko imię władcy i jego tytuł, podobnie jak w awersie. Brzmi ona:

† S' WLADISLAI' DEIGRA. REG' POLONIE CRACOVIE  
SANDOMIR SIRAD' LACIC CVIA.

Znaczniejsze zmiany można zauważyć w przedstawieniu orła herbowego rewersu. Nie można chyba twierdzić, by porównanie go z orłem Przemysłowym, wychodziło na korzyść orła Łokietkowego. Trzeba przyznać że jest on mało udany pod względem artystycznym, jest ciężki i niezgrabny. W porównaniu z orłem Przemysła II zadarcie głowy jest mniej śmiałe, co ujmuje mu lekkości, głowa jest za duża, a szyja za gruba. Na dużej wreszcie głowie orła spoczywa nieproporcjonalnie nikła trójdzielna korona. Skrzydła tylko zyskały na pewnej lekkości, — lotki skrzydeł orła Przemysłowego były ułożone ściśle obok siebie, miarowo zmniejszając się ku środkowi: tu zaś lotki tkwią oddzielnie w rusztowaniu skrzydeł, w ten sposób, że pióra te od pierwszego do trzeciego są coraz to dłuższe, poczem następują znów dwa pióra miarowo się zmniejszające. Łapy i szpony tego orła, w porównaniu z orłem poprzednim, są również sztywniejsze, a ogon utracił piękny kształt wachlarza, składa się obecnie z kilku rzędów drobnych piór, i robi wrażenie ciężkości i braku proporcji w stosunku do korpusu. Nieuległa wątpliwości, że orzeł małej pieczęci Władysława Łokietka wypadł artystycznie dużo lepiej, niż orzeł z jego wielkiej pieczęci. Średnica tej pieczęci wynosi 100 mm.

Jak już wyżej zaznaczyłem, punktem kulminacyjnym dla polskiej pieczęci, jak dla typu wielkiej pieczęci medaljonowej królewskiej w Polsce, jest wielka pieczęć Kazimierza Wielkiego. Nie jest ona oczy-

wiście pozbawiona błędów, zarówno w kompozycji jak i w wykonaniu, ale odbija się ona tak silnie od wszystkich poprzednich pieczęci, jak też następnych, że można jej śmiało przyznać palmę pierwszeństwa na polu naszych zabytków sfragistycznych. Jeżeli zaś, mem zdaniem, między pieczęciami polskimi zajmuje ona najpierwsze miejsce, to można też śmiało twierdzić, że pomiędzy okazami pieczęci europejskich z pierwszej połowy XIV w. zajmuje ona miejsce niepoślednie. Dlatego budziła ona zawsze żywe zainteresowanie naszych badaczy, lubo nie poświęcono dotąd temu dziełu sztuki tej uwagi, na które ono niewątpliwie zasługuje.

Pieczęć ta osiągnęła średnicę 116 mm., to jest dostatecznie wielką powierzchnię dla pełnego rozwinięcia kompozycji. Tron pozostał nadal skrzynią o gotyckich arkadach, i, prócz pewnej ilości nowych ornamentów, trzyma się wiernie i ściśle swego wzoru, pieczęci Władysława Łokietka. Staraniem artysty było nadanie temu tronowi więcej bryłowatości, niż to miało miejsce poprzednio. Uczyniono to coprawda z pewnem pogwałceniem praw perspektywy, bo uwidoczniło się jednocześnie oba gotyckie boki tronu, ale w każdym razie dzięki temu tron występuje plastyczniej, — nie jest to już tylko jedynie naznaczona płaszczyzna, jak to miało miejsce poprzednio przy przedstawieniu tronu Przemysła II i Władysława Łokietka. Siedzenie samo skrzyni wykazuje staranne wykończenie, pokryte jest gęstą i drobną kratką, co przyczynia się również do podniesienia wrażenia głębokości tronu, jego plastyczności. Krańce siedzenia opatrzone są ozdobami gotyckimi, zastępującymi poręcze i zajmującymi artystycznie miejsce owych uszu, które widzieliśmy w poprzednich pieczęciach. Podnózek tronu, dobrze i plastycznie występujący, pokryty jest w swej górnej części również jak siedzenie tronu drobną kratką. Spód zaś podnóżka ozdobiony jest rzędem dużych i bardzo wyraźnych rozet. Trójkątna odwrócona tarcza z herbem kujawskim, umieszczona u stóp tronu, została tu nieco obniżona w porównaniu z pieczęcią Łokietkową, — zamiast gotyckich trójliści po obu bokach tarczy, umieszczono również w gotyckim stylu rodzaj niższego stopnia przed tronem, występującego plastycznie. Tło obrazu pieczęci jest podwójne: po brzegach pieczęci widzimy drobną kratkę prostokątną, złączoną w punktach przecięcia się linii ogniwkami w kształcie kółek. W środku każdej takiej kratki znajduje się punkt w kształcie główki ćwieka. Na tem tle, widocznem tylko miejscami po brzegach pieczęci, rozwiesił artysta zasłonę podtrzymywaną przez dwu aniołów. Główki tych aniołów i zbyt długie ich ręce, trzymające draperję, są zapewne szczegółem najmniej udanym z całej pieczęci. Zasłona ta, stanowiąca tło dla siedzącej na

tronie postaci króla, artystycznie pofałdowana, pokryta jest delikatnym i subtelnym rysunkiem, podobnym do rysunku tła właściwego, na tyle jednak różnym, że jedno tło odcina się wyraźnie od drugiego na pierwszy rzut oka. Rysunek ten składa się z kratek prostokątnych, stworzonych przez przecięcie się podwójnych delikatnie tylko naznaczonych linii. W miejscach przecięcia się tych linii są guzy, w środku zaś każdej kraty umieszczono kwiat, rozetę. Zasłona ma charakter lekkości, odcina się jasno i ostro, i stanowi urozmaicone tło dla postaci monarszej. Postać monarchy jest osią całej kompozycji, na niej skupiać się ma uwaga patrzącego. Cała dekoracja tła, zasłony czy tronu, jest tylko artystycznym dodatkiem, który nie odrywa uwagi patrzącego od tematu głównego pieczęci, od portretu Kazimierza Wielkiego. Mamy bowiem prawo sądzić, że artysta, ryjący tę pieczęć, usiłował, w pewnej oczywiście mierze, oddać rysy monarchy,—widzimy tu rysy młodego 23 letniego króla, bez zarostu, niewątpliwie szczególnie autentyczny, oddający wygląd Kazimierza w r. 1333, wobec późniejszych przedstawień króla z dużą brodą. Twarz króla, zgodnie z jego wiekiem, wygląda młodo, młodzieńczo, jest okrągła i jakby lekko uśmiechnięta. — usta, nos, oczy, brwi nawet zaznaczone wyraźnie, dobrze narysowane, posiadają pewien indywidualny charakter, daleki od szablonu. Całość wyobrażenia osoby Kazimierza Wielkiego, w porównaniu z przedstawieniem Łokietka czy Przemysła II, wykazuje jeden błąd, t. j. figura jest mniej proporcjonalną, niż na tamtych pieczęciach. Korpus wypadł stosunkowo za duży, nogi zaś robią wrażenie za krótkich. Może być, że błąd perspektywicznego ujęcia ud od kolan do bioder, skrócił efekt dolnej części postaci króla, i działał wrażenie pewnej dysproporcji korpusu i dolnych kończyn. Ale za to szczegóły postaci króla wypadły wspaniale. Mówiłem już o pięknie wykonania głowy i artystycznym nadaniu jej indywidualnego, portretowego charakteru. Na głowie króla spoczywa trójdzielna korona, w prawej ręce, opartej o biodro, dzierży on berło, w przeciwieństwie do berła Łokietkowego zakończone ozdobą z liści i kwiatów, w lewej trzyma jabłko, ozdobione krzyżem. Szaty królewskie składają się z dwu części, z bogato fałdowanej i spiętej pasem tuniki, sięgającej stóp, i płaszcza, bez rękawów, spiętego ozdobnym guzem prawie na prawem ramieniu, zdobnego po brzegach ornamentem z okrągłych kółek czy guzów. Legenda jest oddzielona z zewnątrz i z wewnątrz sznurem perełek. Napis legendy, w pięknych i równych literach, posiada szereg znaków skrótów umieszczonych na linii zewnętrznej sznura perełek, zwykle nie uwzględnianych w transkrypcjach legendy. Brzmi ona:

† KAZIMIRUS' D'I. GRA. REX. POLONIE. CCOVIE. SADM'  
SIRAD LANC CUYAU POMORAIE.

Równie piękny i artystyczny jest rewers tej pieczęci. W myśl tradycji pieczęci Władysława Łokietka i tu nie ma tarczy, w pośrodku umieszczono samego tylko orła. Tło zajęte zostało przez kratkę kwadratową, stworzoną przez przecięcie się podwójnych linii, połączonych ze sobą w miejscach przecięcia węzłami. W środku każdej kratki znajduje się mocno wypukła pięciolistna rozeta. Korpus orła, nie zanadto wysmukły, ale kształtny i symetryczny, opatrzony jest potężnymi skrzydłami, znamionuje siłę. Głowa potężna, może nieco za mało zadarta, ozdobiona jest trójdzielną koroną. Szyja nie długa, ale kształtna i proporcjonalna. Skrzydła jak w orle Łokietkowym, tylko potężniej rozbudowane. Łapy i szpony silne i efektownie narysowane. Ogon, w przeciwieństwie do orła Łokietkowego, nawraca do tradycji raczej orła Przemysła, II,— składa się on z siedmiu piór, rozłożonych w formie wachlarza, u nasady spięty jest pierścieniem. Legenda, jak w awersie obramowana jest sznurami perefek. Brzmi ona:

† KAZIMIRI. DI. GRA. REG. POLONIE. CCOVIE. SADM.  
SIRAD. LANC. CVYAV. POMORAIE.

Tak się przedstawia rozwój polskiej królewskiej wielkiej medaljonowej pieczęci od r. 1295 do r. 1333. Jak widzimy typ stworzony w roku 1295, utrzymuje się drogą tradycji i dalej, doskonalony przy następnych zmianach pieczęci. Dochodzi on w końcu w wielkiej pieczęci medaljonowej Kazimierza Wielkiego do najwyższego punktu swego rozwoju. Z kolei nasuwa się nam jedno pytanie, — czy typ stworzony w r. 1295 był typem samodzielnym, ewentualnie, na jakich wzorach opierał się typ pieczęci Przemysła II i jego dwu następców, do jakiej rodziny pieczęci monarszych możnaby go zaliczyć, z jakimi typami jest on lub może być w związku czy pokrewieństwie.

Zastanówmy się przedewszystkiem nad sprawą tradycji rodzimej. Jest rzeczą dobrze znaną, że już w XI w., ca 1085 r., używał pieczęci typu majestatowego Władysław Herman<sup>1)</sup>, chociaż sam nie był koronowanym królem, — zapewne też jego pieczęć wzorowała się na pieczęci Bolesława Śmiałego, który mając sakrę królewską miał pełne prawo używania takiej pieczęci. Z XII wieku mamy wiadomości o trzech tego rodzaju pieczęciach, Bolesława Kędzierzawego i Henryka San-

<sup>1)</sup> St. Krzyżanowski *Monumenta Poloniae paleogr.* tabl. 1.

domierskiego, które są jednak falsyfikatami<sup>1)</sup>, i Alberta<sup>2)</sup>). Można być jednak pewnym, że ten typ pieczęci majestatowej, który miał zastoscwanie w Polsce XI w., czy też ten, który mógłby istnieć w wieku XII, nie mógł mieć żadnego wpływu na pieczęcie monarsze z końca XIII i początku XIV w. Można być śmiało pewnym, że ani pieczęć Władysława Hermana, ani przypuszczalna Bolesława Śmiałego, nie były zupełnie znane w Polsce za czasów Przemysła II, tak, jak i dziś nie ma śladu ich istnienia w archiwach polskich. Porównanie pieczęci Władysława Hermana z pieczęcią Przemysła II potwierdza zupełnie, że koncepcja tych dwu pieczęci jest od siebie zasadniczo różna, i że nie tu można doszukiwać się źródła typu stworzonego w r. 1295. Należy zatem przejrzeć ważniejsze typy zagranicą, przede wszystkim Polsce bliższe, skądby mógł być zaczerpnięty wzór dla pieczęci z r. 1295.

Znaną jest nam dzisiaj w głównych zarysach historia i rozwój pieczęci majestatowej. Wiemy, że protoplastą tego typu była pieczęć Ottona III z r. 999, i że wszystkie pieczęcie tego typu mają w niej swego wspólnego przodka<sup>3)</sup>). Wiemy że typ ten rozpowszechnił się bardzo szybko w ciągu XI w. w Europie. Nie można twierdzić, by typ ten był zarezerwowany wyłącznie dla osób godności królewskiej, bądź co bądź używanie go przez książąt było zawsze względnie rzadkie. Za to przedstawienie właściciela pieczęci w postaci siedzącej zostało następnie szczególnie często zastosowane w pieczęciach (prawda, że specjalnego zwykle typu) biskupów i wysokich dygnitarzy kościelnych, nadto bardzo często tak przedstawiano na pieczęciach wysoko urodzone damy, księżne, niekoniecznie królowe<sup>4)</sup>). Z biegiem czasu, pieczęcie kró-

1) Fr. Piekosiński *Pieczęcie*, n. 3 i 4, gdzie usiłuje dowieść autentyczności obu pieczęci, opisanych szczegółowo w transumpcie z r. 1417. Nie może jednak ulegać najmniejszej wątpliwości, że obie pieczęcie są późnymi, chyba nie prędzej, jak z XIV w. falsyfikatami. Nigdy w XII w. na pieczęciach majestatowych nie mogły być pomieszczone obok tronu „cimborie ad modum barrii”. Już szczegół ten wskazuje, że mamy do czynienia z późnym falsyfikatem.

2) Fr. Piekosiński *Pieczęcie*, n. 5. fig. 3. Z samej pieczęci nie wynika, by właścicielem jej musiał być Albert syn Władysława śląskiego. Jedyny wzgląd jaki przemawiałby za tem, to znalezienie tej pieczęci w Polsce, pod Krakowem.

3) W. Ewald *Siegulkunde*, l. c. p. 188 i nast.

4) Stąd wniósł O. Balzera *Królestwo polskie*, l. p. 163 uw. 3, p. 205 za St. Krzyżanowskiego *Regnum Poloniae*, Sprawozdania z posiedzeń Akademii 1913. nr. 9 str. 23, jakoby pieczęć, przedstawiająca Grzymisławę w majestacie, musiała być wzorowaną na analogicznej domniemanej pieczęci Leszka Białego, nie mogąc być uważane za usprawiedliwione. Pieczęć Grzymisławy odpowiadała tylko bardzo rozpowszechnionemu zwyczajowi, przedstawiania księżeń na tronie (cf. współczesną Grzymisławę pieczęć księżny Wiołki opołskie), Fr. Piekosiński *Pieczęcie*

lewskie w poszczególnych krajach, rozwijając się w pewnych, specjalnych warunkach tradycji, wytwarzają osobne typy, tak, iż tworzą się jakby rodziny pieczęci, trwające i rozwijające się w ciągu wielu nieraz wieków. Najważniejsze z nich były: rodzina pieczęci królewskich niemieckich i cesarskich rzymskich (obie te rodziny przedstawiają do początku XIV w. właściwie jedną rodzinę, która dopiero od Henryka VII dzieli się na dwie rodziny odrębne), następnie rodzina pieczęci królewskich angielskich i francuskich. Typ pieczęci niemieckiej i rzymskiej rozwijał się powoli w ciągu wieków, od bardzo skromnych początków z końca X i z XI w. Ewolucja kompozycji tej pieczęci kładzie z biegiem czasu coraz to większy nacisk na rozwijanie architektury tronu, który w ciągu XIII w. coraz to bardziej się rozrasta i staje się w końcu główną i charakterystyczną ozdobą pieczęci. Na pieczęci np. Rudolfa Habsburga (1273 — 1292), zatem czasem najbardziej zbliżonej do pieczęci Przemysła II, tron posiada już wysoki i ozdobny zaplecek, który w następnych pieczęciach rozwija się w bogatą i ciężką architekturę, przygniatając wyobrażenie władcy i spychając je powoli na drugi plan. Odwrotnie stanowi wyobrażenie herbu państwowego. Również bogato rozwinięty architektonicznie tron przedstawia nam wielka pieczęć królów angielskich XIII i XIV w., np. Edwardów I, II i III (1273 — 1327), gdzie widzimy, jak na pieczęciach niemieckich, prawdziwy, ozdobny i bogaty w szczegóły tron. Główna różnica pomiędzy pieczęcią wielką niemiecką a angielską polegała w rewersie pieczęci, — pieczęć angielska przedstawiała tam monarchę w zbroi, na koniu. Trzecim wreszcie typem pieczęci jest typ pieczęci majestatowej francuskiej, który też w pewnych momentach XIV w. wywarł duży wpływ na kompozycję pieczęci cesarskiej rzymskiej. Tron w pieczęci francuskiej był zredukowany do minimum, — jest to prosty taburet, którego skrzyżowanych nóg prawie nie widać, a którego poręcze są zaledwie zaznaczone głowami lwów lub innych zwierząt. Centralnym punktem pieczęci, osią całej kompozycji staje się w ten sposób postać króla, przepięknie modelowana. W tym przedstawieniu awersu tkwi zasadnicza różnica typu francuskiego z typem niemieckim czy angielskim. Kiedy z biegiem czasu w pieczęci niemieckiej czy angielskiej tron przygniata swymi rozmiarami i swą bogatą architekturą przedstawienie osoby władcy, a kompozycja staje przeładowaną akcesorjami, figurami allegorycznymi, tarczami i her-

---

n. 96 fig. 73 i późniejszą Salomei Łukajawskiej, cf. Fr. Plekosiński, *Pieczęcie*, n. 200, V. A. Vossberg, *Siegel des Mittelalters*, tabl. 21), i nie może służyć jako materiał do wniosków o pieczęci Leszka Białego.

bami, w pieczęci francuskiej panuje prostota efektu artystycznego, całe tło wypełnia tylko osoba monarchy. Za ledwie w pieczęci Ludwika X (1314 — 1316) zaznaczono nad głową króla coś w rodzaju skromnego gotyckiego baldachimu, zaś na pieczęci Filipa VI Valois (1328 — 1350) rozpięto jako tło zdobną francuskimi liljami oponę, motyw, który się utrzymuje na następnych pieczęciach królów francuskich. Z bliższych Polsce współczesnych pieczęci królewskich, pieczęcie królewskie czeskie Wacława II przedstawiają w awersie typ zbliżony do typu niemieckiego i angielskiego, — mamy tu w każdym razie do czynienia z prawdziwym tronem, opatrzonym bogatym i ozdobnym zapleckiem. Odwrotna strona pieczęci Wacława II różni się bardzo znacznie od typu niemieckiego, władca jest tu przedstawiony w zbroi i na koniu, tak jak to było w zwyczaju w pieczęciach królów angielskich. Czy podobieństwo to typu angielskiego i czeskiego jest sprawą przypadku, czy naśladownictwa, nie potrafim powiedzieć.

Jak widzimy z tego przeglądu, ani typ niemiecki, ani angielski, ani francuski nie da się zestawić z typem pieczęci majestatowej polskiej. Toż samo oczywiście wynika z tego, co powiedziałem o pieczęci czeskiej. Jeżeli w pieczęciach majestatowych polskich, jak podkreśliłem już to wyżej, osią kompozycji jest przedstawienie osoby króla, podobnie jak w pieczęci królewskiej francuskiej, to trzeba zaznaczyć, że istnieje tak zasadnicza różnica w obu tych typach w przedstawieniu tronu, że nie można się ważyć na jakiegokolwiek bądź zestawienie ze sobą tych dwu typów. W żadnej z powyżej zestawionych rodzin pieczęci nie ma typu, w którymby tron przedstawiała długa skrzynia, tak jak to ma miejsce w pieczęci Przemysła II. Musimy przeto stwierdzić, że typ polski nie pozostaje w żadnym związku ani pokrewieństwie z typami powyższymi. Jeżeli zaś wyeliminowaliśmy zatem dwa typy najbliższe, niemiecki i czeski, gdzie najłatwiej można było oczekiwać związku lub wpływu na naszą pieczęć, pozostaje nam jeszcze zbadać pieczęć królewską węgierską. I tu odrazu możemy stwierdzić, iż istnieje niewątpliwe i bliskie pokrewieństwo typu polskiego z typem węgierskim. W żadnej innej pieczęci monarszej XIII w. tron królewski nie jest przedstawiony w kształcie długiej skrzyni czy ławy, jak tylko w pieczęci królewskiej Arpadów, a od r. 1295 Piastów. O ile mogę sądzić z dostępnego mi materiału i nie zawsze najlepszych reprodukcji<sup>1)</sup>, jeszcze pieczęć Emeryka (1196—1204) przedstawia raczej typ

<sup>1)</sup> A. *Magyar nemzet története*, t. II. H. Marczali, Magyarország története p. 344, 392, 506, 548, 556, 558, 564; t. III. A. Poró G. Schönherz, *Az Anjou ház és örökösei*, p. 26, 137, 142, 188, 222, 264. Reprodukcyjne te nie zawsze odpowiadają dzisiejszym wymogom, miały bowiem głównie cel ilustracyjny. ~~Zobacz~~



niemiecki. Ale już pieczęć Andrzeja II (1205 — 1235) przedstawia tron w postaci długiej ławy, a potem już, do końca rządów Arpadów mamy stale takie skrzynie czy ławy, zdobne romańskimi słupkami, zamiast tronu na ich pieczęciach. Jeżeli następnie w pieczęci węgierskiej Ottona bawarskiego (1305-1308) spotykamy zarzucenie tradycji węgierskiej, bo tron jego pieczęci jest niewątpliwie wzorowany na tronie z pieczęci królewskiej niemieckiej, to zaraz potem Karol Anjou nawraca do tradycji węgierskiej: jego pierwsza pieczęć przypomina swym typem żywo poprzednie pieczęcie Arpadów, a tron w postaci długiej skrzyni jest w bliskim pokrewieństwie formy z takąż skrzynią nieco późniejszych pieczęci Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego. Podobieństwo jest nawet znaczne, wywołane zapewne podobieństwem stylizacji ozdób podstawy tronu. W każdym razie, zarówno w pieczęci węgierskiej XIII w., jak polskiej Przemysła II z r. 1295, widzimy jedną ważną i charakterystyczną wspólną cechę, to jest w miejsce tronu obszerną, długą skrzynię. Na pieczęciach żadnej innej rodziny pieczęci majestatowych tak pojętego tronu w tym czasie nie spotykamy. O ile chodzi o rewers pieczęci, to możemy zaznaczyć pewne podobieństwo rewersu pieczęci polskiej Przemysła II z pieczęciami węgierskimi. Przez cały wiek XIII i XIV herb węgierski jest stale umieszczany na trójkątnej tarczy, podobnie jak orzeł na odwrocie pieczęci Przemysława II, a czego już nie przejęły następne pieczęcie Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego.

Jeżeli możemy stwierdzić podobieństwo i pokrewieństwo polskiej pieczęci królewskiej z pieczęcią węgierską, jeżeli, jak z powyższego zestawienia wynika, stworzona w r. 1295 pieczęć wielka medaljonowa Przemysła II musiała mieć jako wzór dla siebie pieczęć węgierską, to dużo trudniej będzie wytłumaczyć ten wpływ węgierski w kancelarii wielkopolskiej. Gdyby ta pieczęć wzorowała się na pieczęci królewskiej niemieckiej, zapewne zadowolilibyśmy się tłumaczeniem, że jej autorem był rytownik z Niemiec rodem, który przeniósł znany sobie typ pieczęci monarszej niemieckiej do Polski. I byłoby to przypuszczalnie dość prawdopodobne. Gdyby ta pieczęć wzorowała się na pieczęci czeskiej, również łatwo by się tłumaczyło to stosunkami ówczesnymi politycznymi Polski i Czech, Przemysła II i Wacława II. Ale jeżeli chodzi o wpływ wzoru węgierskiego, nie starczy na wytłumacze-

---

zgrupowane prawie wszystkie wielkie pieczęcie węgierskie XIII i XIV w. dające pełne wyobrażenie o typie tych pieczęci, jak i o kolejnych w nich zmianach. Zwrócenie mi uwagi na to wydawnictwo węgierskie i zawarte w niem reprodukcje pieczęci zawdzięczam uprzejmości dra A. Diewéky'go.

nie tego faktu żaden z powyższych motywów, ani jakiś wpływ kulturalny, ani polityczny. Przypuszczam więc, że odegrał w tej sprawie główną rolę przypadek, kiedy nie możemy przypuszczać, by autor pieczęci Przemysła II był rodem z Węgier i z wzorami węgierskimi obyty i kiedy brak nam danych dla wpływów politycznych i kulturalnych. Ze względu na krótkość czasu, kiedy ta pieczęć miała zastosowanie, zaledwie parę miesięcy między koronacją a śmiercią Przemysła II, należy przypuszczać, że nie szukano daleko wzoru dla pieczęci królewskiej, lecz że wzór ten znaleziono na miejscu. Zapewne przez dawne stosunki rodzinne dworu wielkopolskiego z dynastją Arpadów, znajduwały się w owym czasie w rękach kancelarji wielkopolskiej jakieś dokumenty królów węgierskich, może Beli IV (1235—1270), i one to, opatrzone wielką pieczęcią majestatową posłużyły za wzór dla nowej wielkiej pieczęci Przemysła II.

Rzeczowo sprawę biorąc typ pieczęci majestatowej zarówno węgierskiej, jak i polskiej, stoi bliżej typu francuskiego, niż niemieckiego, czeskiego czy angielskiego, w pieczęci węgierskiej i polskiej, podobnie jak we francuskiej, osią kompozycji jest osoba monarchy, — różnica, i to zasadnicza, leży w przedstawieniu tronu, dużo mniej szczęśliwie i mniej artystycznie rozwiązanego na pieczęciach Arpadów i Piastów. Skrzynia, która zastępuje tron na pieczęciach węgierskich i polskich, nie nadawała się do tak artystycznego i efektownego przedstawienia, jak taburet królewski francuski. Niezgrabny i ciężki kształt tej skrzyni odciąga częściowo uwagę patrzącego od postaci króla, gdy w pieczęci francuskiej nie ma nic takiego, coby osłabiało wrażenie, lub odwracało oko od przedstawienia osoby króla w majestacie.

Zapewne wszelkie poszukiwania autora tej pieczęci, jak autorów pieczęci następnych, pozostaną na zawsze jałowe. Zapewne nigdy się nie dowiemy, kto je wykonał, kto przyczynił się do stworzenia typu pieczęci Przemysła II, kto go rozwinął w pieczęci Władysława Łokietka, i kto go zamienił w pełne arcydzieło w pieczęci Kazimierza Wielkiego. Byłoby jednak bez wątpienia uchyleciem się przed trudnościami, gdybyśmy nie chcieli, choćby w formie próby, wypowiedzieć paru uwag na ten temat.

Już wyżej wspomniałem, — przy innej okoliczności, — mówiąc o pieczęci kujawsko-sieradzkiej Władysława Łokietka z lat 1291—1299<sup>1)</sup>, jak nisko stały pod względem artystycznego wykonania poprzednie pieczęcie Przemysła II. Wyraziłem przy tem domysł, przypuszczenie, że w owym czasie ani w Krakowie, ani w Poznaniu nie

<sup>1)</sup> Cf. powyżej końcowe ustępy Rozdziału I.

było widocznie nikogo, ktoby mógł się podjąć wykonania bardziej artystycznej pieczęci. Domyślam się, — z zastrzeżeniem, że jest to tylko przypuszczenie, którego nie potrafiłbym poprzeć jakimś bardziej materialnym argumentem, — że autora, omówionej w rozdziale I niniejszej pracy, pieczęci kujawsko-sieradzkiej Władysława Łokietka należałoby może szukać między rytownikami, zamieszkującymi bliskie Kujawom ziemie Zakonu niemieckiego. Skąd zatem Przemysław II, który jeszcze w r. 1290, zapewne w Krakowie, sporządził sobie dość nieudolną pieczęć (jego pieczęcie poprzednie, robione zapewne w Wielkopolsce, były jeszcze gorsze), nagle w r. 1295, za tem tylko w kilka lat później, znalazł artystę, który potrafił mu wykonać pieczęć, wyróżniającą się bądź co bądź poziomem dużo wyższym od wszystkich poprzednich i współczesnych? Jest to oczywiście zagadka. Wydaje mi się, że jest wykluczone sporządzenie tej pieczęci poza granicami państwa, gdzieś w Niemczech lub ziemiach zakonnych, bo w takim razie zapewne na kompozycję pieczęci wpłynąłby wzór niemiecki, wzór wzięty z pieczęci królewskiej niemieckiej lub cesarskiej rzymskiej. Mam wątpliwości wreszcie, czy ze względów politycznych byłaby taka rzecz do pomyślenia. Nie zaprzeczając możliwości sporządzenia takiej pieczęci w Poznaniu w r. 1295, chociaż parę lat przed tem wydawało się to nieprawdopodobne, zaznaczyć należy, że w r. 1295 leżały pod tym względem w rękach kancelarji wielkopolskiej środki i możliwości dużo większe, niż poprzednio: Pomorze już wchodziło w skład państwa Przemysła II, a Gdańsk był w owym czasie niewątpliwie ośrodkiem dużo wybitniejszym i znaczniejszym niż Poznań. Wątpić jednak wypada, czy w sprawie tej będzie można wyjść kiedykolwiek dalej poza granice poruszonego zapytania.

Parę zagadnień interesujących jest złączonych z pojawieniem się wielkiej dwustronnej pieczęci Władysława Łokietka. Pieczęć ta, najmniej może budząca zainteresowania z punktu widzenia artystycznego, przedstawia jednak cały szereg pociągających zagadnień, zapewne nie zawsze możliwych do rozwiązania, nie mniej jednak tego rodzaju, że wypada mi je na tem miejscu poruszyć. Koronacja Władysława Łokietka miała miejsce w lat dwadzieścia pięć po koronacji Przemysła II, — w radykalnie zmienionych w ciągu ćwierć wieku warunkach. Dzieje tych lat życia Łokietka, — między jedną koronacją a drugą, — pełne zmian, przewrotów, nagłych powodzeń i równie nagłych klęsk i upadków, doprowadzają dopiero w r. 1320 do koronacji Piasta. Pięć lat z tego okresu zajmuje panowanie czeskie, którego cechą charakterystyczną jest przerwanie tradycji rodzimej, na której oparty był cały okres poprzedni. Wydawałoby się tedy rzeczą trudną nawią-

zanie ścisłej nici tradycji formalnej pomiędzy koronacją Władysława Łokietka a koronacją z przed ćwierć wieku Przemysła II., tradycji, która sama w sobie musiała być wątłą i słabą, skoro zaledwie pół roku trwało królowanie Przemysła. Zwłaszcza wydaje się to trudne, jeżeli chodziło o tradycję kancelaryjną. Z ludzi, którzyby mogli taką tradycję przekazać nie było zapewne już nikogo w r. 1320. Gdyby Władysław Łokietek osiągnął koronację za czasów swego pierwszego władania Wielkopolską, kiedy też Wielkopolska stanowiła ośrodek jego dzierżaw, nawiązanie nici tradycji kancelaryjnej do niedawnych czasów Przemysła byłoby i łatwe, i zupełnie naturalne i zrozumiałe. To też musi być rzeczą wysoce zastanawiającą ten fakt konserwatyizmu kancelarii królewskiej objawiający się w tem, że w r. 1320, po dwudziestu pięciu latach przerwy, po przejściu przez wszystkie zmiany i zawieruchy, też kancelarja królewska, zamawiając dla króla nową wielką pieczęć poszła szukać wzorów dla niej nie gdzieindziej, jak tylko w wielkiej pieczęci Przemysła II. Wyszukała dla siebie model w pieczęci, która wraz z królowaniem Przemysła trwała wszystkiego kilka miesięcy, i w której, w ciągu ćwierćwiecza, nigdy nie znalazła też kancelarja nic takiego, co by starała się zastosować w jednej z poprzednich pieczęci Łokietka. Takie związanie się w tym pozornie drobiazgu, jakim była tradycja formy i kompozycji wielkiej pieczęci królewskiej, z tradycją przekazaną przez wielką pieczęć Przemysła II, jest nad wyraz ciekawe.

Nie mam zamiaru poruszania tu jakichkolwiek momentów politycznych, któreby się dały podnieść i które się nasuwają w łączności z powyższem zagadnieniem. Pragnę się ograniczyć wyłącznie do momentów sfragistycznych. Jeżeli w r. 1320 zjawia się nowa pieczęć wielka królewska, której wzór przed laty dwudziestu pięciu wyszedł z użycia to musimy przyjąć, że zwrócenie się ku temu wzorowi doszło nie na podstawie żywej i trwałej tradycji, ale dla tego, że umyślnie, przy odnawianiu królestwa, w tym drugorzędnym szczególnie nawiązano również związek z tradycją czasów królewskich Przemysła II. Musimy przyjąć, że była po temu wola i tendencja, świadoma i wyrozumowana, jeżeli po tak długiej przerwie w tych warunkach spotykamy się z tem zjawiskiem. Jeżeli zaś kancelarja Władysława Łokietka, sporządzając dla siebie nową wielką pieczęć, wydobyla jako wzór, z zapomnienia pieczęć Przemysła II, to chyba znalazła ją w Wielkopolsce, Poznaniu lub Gnieźnie, — trudno bowiem przypuścić, by w Małopolsce można się było spotkać z dokumentem, opatrzonym tą właśnie pieczęcią. Rozpatrywanie tego zagadnienia może nam dać pewne objaśnienie zaznaczonego już powyżej faktu, że jeszcze w pół-

tora roku po koronacji Władysława Łokietka jego wielka dwustronna pieczęć nie jest w użyciu w kancelarji. W tych warunkach, gdzie wzo-ru należało szukać poza Małopolską, stałem miejscem przebywania króla i jego kancelarji, mogło sporządzenie pieczęci przedstawiać pewne trudności. Ale fakt ten dowodzi, jak świadomie i starannie na-wiązywano przy nowej koronacji, do form uświęconych królestwem Przemysła II.

To tłumaczenie wydaje mi się najbardziej prawdopodobne i najreal-niejsze. Nie mogę zaprzeczyć, że narzuca się jeszcze inne tłumaczenie, może bardziej ponętne, którego jednak nie mogę uważać za lepiej uza-sadnione.

Powyżej już wspomniałem, jak jest zastanawiającym ten powrót po latach dwudziestu pięciu do tradycji kancelaryjnej z czasów ko-ronacji Przemysła II. Mówiłem też, że byłby ten nawrót bardziej zro-zumiały i naturalny, gdyby Łokietek był miał sposobność wstąpić w ślady Przemysła bezpośrednio po jego śmierci, za czasów swych pierwszych rządów wielkopolskich. W pracy niniejszej zwróciłem już uwagę na zupełnie pewne wiadomości dokumentów Władysława Ło-kietka, że w początkach r. 1299, t. j. w trzy lata po śmierci Przemysła II, istniał zamiar zastąpienia używanej wtenczas przez kance-larję pieczęci kujawsko-sieradzkiej Władysława Łokietka nową pie-częcią, którą miało być „sigillum regni Polonie”<sup>1)</sup>. Otóż mogłoby się nasuwać pytanie, mające za sobą pewne dane możliwości, czy pie-częć wielka medaljonowa królewska Władysława Łokietka z r. 1320 nie powstała przypadkiem dużo wcześniej, czy nie jest identyczną z tą pieczęcią, którą zamierzano sporządzić w r. 1299. Mogłoby się bo-wiem zdarzyć, że jeżeli sporządzono w tym czasie pieczęć, to w skutek zmian i klęsk politycznych, odsunięcia sprawy koronacji w bardzo da-leką przyszłość, pozostawała ona przez wiele lat w ukryciu, nieznana i nieużywana, aż do momentu, kiedy przez koronację Władysława Łokietka mogła znaleźć swe zastosowanie w pracy kancelarji kró-lewskiej. Takie zagadnienie, oparte o znany nam zamiar kancelarji sporządzenia pieczęci regni Polonie, można sobie śmiało postawić, można je nawet poprzeć pewnymi, na pozór nawet dość przekonują-cymi argumentami. Jak wykażę jednak jeszcze poniżej, hipoteza taka przedstawia dość dużo stron słabych, których nie podjąłbym się bro-nić i obronić.

Hypotetyczna pieczęć Władysława Łokietka, taka jaka powstać by mogła w r. 1299, musiałaby się znacznie różnić legendą od pieczęci,

1) Cf. odpowiedni ustęp rozdziału I. niniejszej pracy.

którą uważamy za pochodzącą z r. 1320 (1320/21). W legendzie z r. 1299 brakowałoby tytułu krakowskiego i sandomierskiego, który mamy w legendzie z r. 1320, natomiast nieuniknienie byłby w niej tytuł pomorski, którego nie znajdujemy w r. 1320. Takie konsekwencje należy wyciągnąć z cytowanych powyżej dokumentów z r. 1299, dotyczących się pieczęci regni Polonie. Z tego wynika, że gdyby w r. 1320 chciano użyć pieczęci zrobionej w r. 1299, należałoby przedewszystkiem zmienić jej legendę i dostosować ją do tytułu, którego używał Łokietek w okresie swej koronacji. Jak widzimy przeróbka legendy musiałaby być znaczną, i można wątpić, czy dałaby się ona skutecznie przez proste wytarcie poprzedniej legendy i przez wyrycie na jej miejscu nowej. Zapewne przyszłoby dokonać delikatnej i niełatwej operacji okrojenia z tłoku pieczętnego całej legendy, i zastąpienia jej nowym pierścieniem metalowym, dokładnie do reszty pieczęci dostosowanym, na którymby wyryto nową legendę. Otóż z obserwacji powyżej już podanej<sup>1)</sup> wynika, że pieczęć wielka Władysława Łokietka zapewne przeszła przez jakąś podobną operację. Jeżeli awers tej pieczęci niczem specjalnie nie zwraca naszej uwagi, to rewers, zdaje się, przechował zupełnie pewne jej ślady. Mówiłem już powyżej o śladach zniszczenia i zepsucia rewersu tej pieczęci, widzimy tam przedewszystkiem podejrzaną rysy świadczące o złamaniu legendy, widzimy, iż część legendy odbiła się we wosku podwójnie i wyżej niż jej reszta, co dowodzi, że legenda nie tworzyła z samą pieczęcią jednolitej całości, lecz że musiała być rodzajem pierścienia, złączonego z pieczęcią, i częściowo już złamanego. Obserwacja ta (tycząca się wyłącznie rewersu) jest pozornie bardzo silnym argumentem dla hipotezy o pochodzeniu pieczęci tej z r. 1299. Ale są za to inne zastrzeżenia do zrobienia. Kratkowane tło awersu i rewersu pieczęci omawianej wykazuje ornamentację pospolitą jeżeli chodzi o r. 1320, niezwykle w naszych warunkach wczesną, jeżeliby pieczęć ta była zrobiona w r. 1299. Należałoby przyjąć w takim wypadku przerycie tła w r. 1320. Jeżeli ten szczegół możnaby w ten sposób jeszcze tłumaczyć, to trudniejsze zagadnienie przedstawia tron Władysława Łokietka, ozdobiony ostrołukowymi arkadami, podczas kiedy tron Przemysła II. wykazywał cechy romańskiego ornamentu: nie wiem czy w dziele z r. 1299 możnaby znaleźć tak już wyraźne ślady gotyku, a o przeryciu tronu w ogóle mowy być tu nie może. Tak samo herb kujawski umieszczony u stóp tronu w awersie pieczęci wielkiej Łokietka, wykazuje typ późniejszy,

<sup>1)</sup> Cf. niniejszej pracy rozdział III, ustęp o wielkiej pieczęci Władysława Łokietka.

w którym lew jest umieszczony po prawej, orzeł zaś po lewej ręce. Jeszcze pieczęć Władysława Łokietka z lat 1308 — 1310 ma orla po prawej a lwa po lewej ręce, i dopiero w pieczęci z lat 1313/14 spotykamy po raz pierwszy porządek odwrotny. I ten szczegół zatem świadczyłby raczej za powstaniem tej pieczęci później, w latach 1320/21, niż w r. 1299. Wreszcie ostatnie zastrzeżenie : powyżej przytoczyłem już dokument d. d. Brześć 1321 29 czerwca<sup>1)</sup>, w którym wyrażenie o użyciu pieczęci mniejszej „quo ad presens utimur“ uważam za świadectwo, że jeszcze w połowie tegoż roku kancelarja była zmuszoną używać pieczęci mniejszej, z powodu braku większej. Jeżeliby przyjąć, że pieczęć wielka była sporządzona w r. 1299, a tylko uległa pewnym przeróbkom w r. 1320, byłoby rzeczą dziwną i trudną do wytłumaczenia, dlaczego jeszcze w r. 1321 nie miałyby ona być gotową do użycia i dla czego kancelarja nazywa pieczęć mniejszą „quo ad presens utimur“. Należałoby za tem przypisać frazesowi temu jakieś całkiem inne i odmienne tłumaczenie, którego, niestety, podać nie potrafię.

Wydaje mi się zatem, że zarówno ze względu na styl panujący w tej pieczęci, jak na fakt przeciągającego się do połowy r. 1321 używania pieczęci mniejszej w zastępstwie wielkiej, należy przyznać wyższość tłumaczeniu, że pieczęć ta jest dziełem dopiero lat 1320—1321. Tem silniej w tem świetle wyrasta związek ideowy między koronacją Przemysła II a Władysława Łokietka.

Nic nie da się powiedzieć o autorze tej pieczęci, nie wydaje mi się, by technika wykonania tej pieczęci dała się złączyć czy to z pieczęcią Władysława Łokietka z lat 1313/14,<sup>2)</sup> czy też w kilkanaście lat później zrobioną wielką pieczęcią Kazimierza. Pieczęcie te nie wykazują w swym stylu jak i technice wykonania nic wspólnego.

Autorstwo pieczęci wielkiej medaljonowej Kazimierza Wielkiego zastanawiało zapewne niejednego badacza. Piękność jej i wysoki artyzm jej wykonania zwracały uwagę na nią, a pytanie, kto ją mógł działać, narzucała się sama przez się. Wiem, że przed laty dwudziestu prowadził nad nią specjalne studia ś. p. Marjan Sokołowski, których, niestety nie było danem mu wykończyć. Niejednokrotnie w owym czasie omawiał on ze mną sprawę tej pieczęci, tak iż mniej więcej zdaję sobie sprawę z kierunku jego poszukiwań i pomysłów. Marjan Sokołowski nie dopuszczał myśli, by pieczęć ta, tak doskonała w wykonaniu i tak artystycznie dojrzała w kompozycji, mogła być dziełem miejscowego, polskiego artysty. Szukał przeto jej twórcy po za granicami Polski

<sup>1)</sup> KDWP II. 1024.

<sup>2)</sup> Fr. P i e k o s i ń s k i *Pieczęcie* n. 306. figl 200.

Z poważnych i wielkich, a bliższych, centrów kultury artystycznej były dwa, które można było wziąć pod uwagę, dwór Luxemburgów w Pradze i dwór Andegewenów na Węgrzech. Ten pierwszy z pewnością nie wchodził w r. 1333 w rachubę, stosunki polityczne Krakowa i Pragi wykluczają taką możliwość. Pozostawało zatem centrum kulturalne na dworze andegeweńskim. Za niem przemawiał fakt bliskich stosunków politycznych i rodzinnych, które łączyły Łokietka i Kazimierza z Karolem węgierskim. Na dworze tym, utrzymującym bliskie i żywe stosunki z Wenecją, Neapolem i Rzymem, a stąd z całym Włochami, szukał Marjan Sokołowski mistrza, któryby mógł być autorem wielkiej pieczęci Kazimierza Wielkiego. Nie było mu zapewne obce, że kompozycja wielkiej pieczęci Kazimierza okazywała bliskie pokrewieństwo z pierwszą zwłaszcza pieczęcią Karola węgierskiego<sup>1)</sup>. Z pokrewieństwa tego wywodził niewątpliwie wniosek o zależności wprost pieczęci Kazimierza Wielkiego od wpływów węgierskich, — w następstwie czego starał się nie tylko związać tę pieczęć z wysoką kulturą artystyczną neapolitańsko - węgierskich Andegewenów, lecz dalej powiązać osobę autora omawianej pieczęci z osobą złotnika nadwornego króla Karola, z niejakim Piotrem Simonis z Sienny, który położył znaczne zasługi, jak stwierdza Karol „w rzeźbie, fabrykacji i przygotowaniu naszej autentycznej pieczęci”<sup>2)</sup>.

W takim kierunku szły w owym czasie poszukiwania tego znakomitego uczonego. Dziś po latach dwudziestu, kiedy dyskutowałem tę sprawę ze ś. p. Marjanem Sokołowskim, muszę wyrazić pewne wątpliwości, czy szukał on na właściwej drodze autora pieczęci medaljonowej Kazimierza Wielkiego.

Nie potrafię dziś już dokładniej określić i zdać sobie sprawy, czy ś. p. Marjan Sokołowski zwrócił w trakcie swych badań uwagę na fakt, podkreślony silnie przeze mnie powyżej, genealogii pieczęci wielkich majestatowych piastowskich, że pieczęć wielka Kazimierza Wielkiego trzyma się również wiernie swego wzoru, pieczęci wielkiej Władysława Łokietka, jak ta wzoruje się na pieczęci królewskiej Przemysła II. Jedna musi pochodzić z drugiej, i genealogja ich, zdaje mi się, musi być pewną i nie podlegą wątpliwości. Wszelkie zaś podobieństwa, jakie możemy zauważyć pomiędzy pieczęciami wielkimi piastowskimi a węgierskimi XIV w., wynikają nie stąd, by np. pieczęć Kazimierza

<sup>1)</sup> *A. Magyar nemzet története*, t. III. A. Por. i G. Schönherz *Az Anjou ház és örökösai*, p. 137.

<sup>2)</sup> *Katona, Historia critica Reg. Hung.* I, 657. Cf. *M. Gumowski, Moneta złota w Polsce średniowiecznej*, Rozpr. Wydz. hist. filozof. Akad. Um. t. 59. p. 153.



Wielkiego wzorowała się na jednej z pieczęci Karola węgierskiego, ale stąd, że typem są one ze sobą spokrewnione, przez pieczęć Przemysła II z jednej strony, a przez pieczęć jednego z Arpadów XIII w. z drugiej. W tej pieczęci węgierskiej z XIII w. widzimy wspólnego przodka zarówno pieczęci Kazimierza Wielkiego, jak Karola Anjou. Podobieństwa zatem, jakie można zaobserwować między np. pieczęcią wielką Kazimierza a Karola, muszą mieć znaczenie wtórne i drugorzędne, płynące bądź z tego samego (genealogicznie) źródła, bądź z stylu, podobnie rozwiązującego w tym samym czasie takie same problemy artystyczne. Zwłaszcza pierwsza pieczęć Karola węgierskiego trzyma się wiernie tradycji przekazanej przez Arpadów, tak mniej więcej, jak autor pieczęci Kazimierza Wielkiego trzymał się niewolniczo swego wzoru, pieczęci Łokietka, a okazał swój wysoki artyzm tylko w technice wykonania, w pewności ręki, w artystycznym wyrzucie tłoku, nie w koncepcji i kompozycji, którą zastał już gotową i utrwaloną tradycją dwu poprzednich pieczęci królewskich.

Po za tłumaczeniem podobieństw pieczęci polskiej i węgierskiej pochodzeniem od wspólnego przodka można podać jeszcze kilka spostrzeżeń, które świadczą również za tem, że pieczęć wielka Kazimierza powstała w Polsce, nie na Węgrzech, i że autorem jej nie był Piotr ze Sienny.

Zwróciłem już powyżej uwagę na sprawę „portretowości” przedstawienia osoby Kazimierza Wielkiego, w jego majestatowej pieczęci,— szczególnie ten przemawiałby przeciw wykonaniu pieczęci gdzieś po za granicami państwa, a raczej wskazywałby na artystę, przebywającego w pobliżu dworu królewskiego, np. w Krakowie, gdzieby miał on niejedną okazję zapoznania się z wyglądem i rysami młodego monarchy. Nie widzę też w znanych mi pieczęciach Karola węgierskiego takich podobieństw z pieczęcią Kazimierza Wielkiego, by z nich wypływała konsekwencja przyjęcia tezy, że są one jednego rylca. Jeżeli pierwsza pieczęć wielka Karola<sup>1)</sup> pochodząca prawdopodobnie z przed r. 1320, okazuje szereg podobieństw z pieczęciami Łokietka i Kazimierza, zwłaszcza jeżeli chodzi o kompozycję tronu, to druga z kolei jego pieczęć wielka<sup>2)</sup>, wykonana zapewne przez Piotra ze Sienny, wcześniejsza w każdym razie o lat parę od pieczęci Kazimierza, wykazuje z tą ostatnią tak znaczne różnice, że trudno by przypuszczać, że-

<sup>1)</sup> *A Magyar nemzet története*, t. III. A. P o r i G. S c h ö n h e r z. *Az Anjou ház és örökösei*, p. 137.

<sup>2)</sup> *A Magyar nemzet története*, t. III. A. P o r i G. S c h ö n h e r z. *Az Anjou ház és örökösei*, p. 142.

by mogły być one obie dziełem jednej i tej samej osoby. Musimy przede wszystkim stwierdzić, że pieczęć Kazimierza Wielkiego stoi pod względem artystycznego wykonania nieskończenie wyżej od pieczęci węgierskiej, — tak iż pomiędzy nimi nie ma naprawdę żadnych punktów porównania. Jeżeli np. weźmiemy tylko pod uwagę zasłonę, którą w tej drugiej pieczęci Karola rozpiął artysta jako tło dla postaci króla, zasłonę tak sztywną, twardą w liniach i rysunku, i porównamy ją z lekko fałdującą się, miękką, artystycznie skomponowaną zasłoną umieszczoną na pieczęci Kazimierza Wielkiego, to trudnooby było przypuścić, by obie te zasłony, obie te pieczęcie, mogły wyjść z pod tej samej ręki, być tego samego rylca. Artysta, który wykonał pieczęć Kazimierza był nie tylko różną osobą z autorem drugiej pieczęci Karola, ale niewątpliwie stał od tegoż znacznie wyżej. Pieczęć węgierską można uważać za dobrą przeciętną, gdy pieczęć Kazimierza należy do najlepszych współczesnych. I wreszcie, mam wrażenie, że pieczęć wielka medaljonowa Kazimierza nie jest zjawiskiem artystycznym w Polsce odosobnionem, — jest wśród pieczęci polskich przed i po r. 1333 szereg takich, których autorstwo można przypisać z pewnym prawdopodobieństwem temu samemu rylcowi, który rytował tłoki wielkiej pieczęci Kazimierza. Zastrzec się muszę, że skala porównania jest tu znacznie różna i przedstawia nie jedną trudność: tak wielka pieczęć, jak wielka medaljonowa Kazimierza daje artyście całkiem inne pole dla sztuki i wykazania zalet i cech talentu, niż zwykle małych rozmiarów pieczęcie postronnych. Ponadto o wyglądzie pieczęci wielkiej Kazimierza mamy jasne wyobrażenie dzięki przeszło stu zachowanym egzemplarzom woskowym, z których parę jest doskonale zachowanych<sup>1)</sup>. kilkanaście może uchodzić za dobre, stąd możemy sobie wyrobić pełne wyobrażenie o zaletach, wadach, jak i o rodzaju techniki i manierze artysty. Pieczęcie zaś postronnych, małych zwykle rozmiarów, rzadko pozwalające na rozwinięcie tych cech charakterystycznych, które się rzucają w oczy przy pieczęciach dużych, przechowały się do naszych

<sup>1)</sup> Dla użytku następnych badaczy przy ewentualnej pracy nad naukową rekonstrukcją tej pieczęci, podaję poniżej spis tych egzemplarzy, które uważam za najlepiej zachowane: a) Archiwum m. Krakowa, n. 20, b) Archiwum Kapł. krak., n. 130, c) Archiwum kapit. gniezn. n. 122 (twarz i głowa szczególnie dobrze zachowane), d) H. H. u. St. Archiv. Wiedeń, Bohemia, n. 167, e) Geh. St. Archiv. Królewiec, Schiebl, 61, n. 2 (pieczęć częściowo skruszona, z doskonale zachowanymi szczegółami, zwłaszcza głowy i legendy), f) Archiv. der Stadt Wien, n. 602 (tylko awers) z bardzo pięknie zachowaną legendą, detalami szaty i tronu. Głowa źle zachowana, zasłona częściowo zatarta. Odlew gipsowy tej pieczęci zawdzięczam wielkiej uprzejmości Dyrekcji Archiwum m. Wiednia).

czasów często w unikatach lub niewielu egzemplarzach i rzadko są dość dobrze zachowane, by można było zdać sobie dostatecznie sprawę z rylca, który je wykonał. Biorąc pod uwagę wszystkie te względy i wszystkie te trudności, nie mogę się oprzeć wrażeniu, iż istnieje pomiędzy pieczęciami tych czasów pewna ilość takich, które wykazują podobne cechy charakterystyczne, co omawiana pieczęć Kazimierza Wielkiego. Wszystkie te pieczęcie wskazują na Małopolskę, ściślej mówiąc na Kraków, czyli, jeżeli uznamy ich wspólność pochodzenia z pieczęcią wielką i ta ostatnia nie mogłaby być innego pochodzenia, jak krakowskiego. Do pieczęci, które, mojem zdaniem, wykazują cechy najbliższego pokrewieństwa z pieczęcią wielką Kazimierza, zaliczam następujące pieczęcie: a) Pieczęć kapituły klasztoru tynieckiego, którą Fr. Piekosiński, niewątpliwie słusznie, zaliczył do czasów trzeciego dziesiątka lat XIV w.<sup>1)</sup> Jeżeli z rysunku pieczęci tej, źle zachowanej, dość trudno zdać sobie sprawę, to kratkowanie tła wykazuje podobną manierę, co ornamentacja kratkowa na wielkich pieczęciach Kazimierza. b) Dużą starannością wykonania odznacza się pieczęć biskupa Nankera<sup>2)</sup>, kratkowanie tła i szlachetne fałdowanie szat przypomina omawianą pieczęć. To samo możnaby powiedzieć c) o pieczęci ławniczej krakowskiej<sup>3)</sup>, d) o pieczęci klasztoru tynieckiego<sup>4)</sup>, e) zapewne o pieczęci Mikołaja Bogorji, wojewody krakowskiego<sup>5)</sup>, f) Spicimira, wojewody krakowskiego<sup>6)</sup>, g) o pieczęci ławniczej<sup>7)</sup> i h) radzieckiej<sup>8)</sup> kaźmierskich, wreszcie i) o małej sygnetowej pieczęci Spicimira, kasztelana krakowskiego<sup>9)</sup>. Wykazują one wszystkie w porównaniu między sobą i z pieczęcią wielką Kazimierza jak i z pieczęcią mniejszą III<sup>10)</sup>, pewne podobne do siebie cechy charakterystyczne, i przypuszcza z należytem oczywiście zastrzeżeniem, że mają one pewne wspólności i podobieństwa w manierze i technice roboty. Wszystkie one wykazują nie tylko wyższy poziom artystycznego wykonania, ale szczegółami, zwłaszcza dekoracji tła i jasności i subtelności rysunku wskazywa-

<sup>1)</sup> Fr. Piekosiński, *Pieczęcie*, n. 330, fig. 216.

<sup>2)</sup> Fr. Piekosiński, *Pieczęcie*, n. 338, fig. 222.

<sup>3)</sup> Fr. Piekosiński, *Pieczęcie*, n. 351, fig. 232.

<sup>4)</sup> Fr. Piekosiński, *Pieczęcie*, n. 352, fig. 233.

<sup>5)</sup> Fr. Piekosiński, *Pieczęcie*, n. 371, fig. 245.

<sup>6)</sup> Fr. Piekosiński, *Pieczęcie*, n. 373, fig. 250.

<sup>7)</sup> Fr. Piekosiński, *Pieczęcie*, n. 390, fig. 262.

<sup>8)</sup> Fr. Piekosiński, *Pieczęcie*, n. 391, fig. 263.

<sup>9)</sup> Fr. Piekosiński, *Pieczęcie*, n. 394, fig. 265.

Fr. Piekosiński, *Pieczęcie*, n. 431, fig. 285.

<sup>10)</sup>

ły na tę samą szkołę, jeżeli nie rękę<sup>1)</sup>). Świadczyłby o tem krój liter legend, do siebie zbliżony, artystyczny układ szat i fałd, wreszcie traktowanie tła, często, jak na przykład w pieczęciach dla Tyńca, rażąco podobne do wykończenia tła w wielkiej pieczęci Kazimierza. Wszystkie te dane wskazują raczej na Kraków, jako miejsce prawdopodobnie jej powstania, zatem zdają się wykluczać również myśl szukania jej autora poza Polską, — jak to czynił ś. p. Marjan Sokołowski, — na Węgrzech, wiązania jej autorstwa z osobą węgierskiego pieczętarza, Piotra Simonis z Sienny. Uważam zatem pieczęć wielką dwustronną Kazimierza Wielkiego, wraz z współczesną jej pieczęcią III mniejszą, za dzieło polskiego, najprawdopodobniej krakowskiego artysty<sup>2)</sup>).

Pójść dalej po za stwierdzenie tego faktu jest już dla mnie niemożliwością. Brak mi materiału, by dochodzić i badać, kto mógłby być w owym czasie, koło r. 1333, w Krakowie, ktoby mógł to dzieło wykonać. Akta krakowskie wskazują co prawda w tym czasie, od r. 1319 do 1339, na działalność złotnika krakowskiego, Heynka<sup>3)</sup>, — nie ma jednak żadnych danych po temu, by go identyfikować z anonimowym twórcą wielkiej pieczęci Kazimierza.

Na tej pieczęci wielkiej wygasł w r. 1370 typ pieczęci majestatowej piastowskiej, stworzony przez Przemysła II.

Kiedy dnia 7 listopada 1370 r. chowano uroczyście w katedrze na Wawelu zwłoki Kazimierza Wielkiego, zapewne nie zapomniano zwyczaj, powszechnie w owym czasie przyjętego, strzaskania przy grobie królewskim typarjuszy jego pieczęci.

O ceremoniale pogrzebowym ostatniego Piasta jesteśmy szczegółowo poinformowani: Janko z Czarnkowa, ówczesny podkanclerzy, świadek

<sup>1)</sup> Zagadnienie powyższe należy już raczej do historii sztuki, — nie będąc w tych rzeczach specjalistą, zostawiam historykom sztuki ostatnie słowo w tym względzie. Staram się, o ile mi to możliwe, dać przedstawienie zagadnienia, — mam wrażenie, że historycy sztuki mieliby tu jeszcze wdzięczne pole do dania swych uwag i obserwacji, jak wniesienia ze swej strony poprawek. Dzieło tak wybitne, jak omawiana pieczęć, zasługuje na zajęcie się specjalnie nią przez naszych historyków sztuki.

<sup>2)</sup> Praca niniejsza przedstawia jeden brak, i to bardzo poważny: brak materiału ilustracyjnego. Ale jak już z powyższych wywodów wynika, dla pełnego zobrazowania mej pracy trzeba by do niej dodać co najmniej pół setki nowych reprodukcji z rozmaitych pieczęci, dla niektórych z nich, np. węgierskich, trzeba by przy tem podjąć jeszcze specjalne studia archiwalne, by znaleźć materiał nadający się do odtwarzania. Była to zatem rzecz zbyt trudna, a przedewszystkiem zbyt kosztowna, tak iż myśl tę musiałem zarzucić. Powołuję się zatem tylko na niezawsze na odpowiedniej wysokości stojący materiał ilustracyjny już ogłoszony.

<sup>3)</sup> Fr. Piekoskiński, J. Szujski, *Libri antiquiss. civ. Cracov.* n. 573, 718, 757, 921, 1030, 1042, 1045. 1112. 1163. 1309.

naoczny śmierci króla, jego pogrzebu i egzekwii, opisał je dokładnie<sup>1)</sup>. Zaznaczył, że przy trumnie królewskiej, strzaskano niesione podczas obchodu tarcze z herbami królestwa i księstw, jednak o skruszeniu równocześnie tłoków pieczętnych nie wspomina ni słowem, chociaż jako podkanclerzy musiał być przy tej ceremonji nie tylko obecny, ale bezpośrednio czynny, jako druga po Januszu Suchymwilku, kanclerzu, osobistość. Dopiero z XV w. mamy z terenu polskiego źródłowe wiadomości o kruszeniu pieczęci przy składaniu ich właścicieli do grobu<sup>2)</sup>, — nie wątpię, że jeżeli tak postępowano z pieczęciami biskupów, to tak samo czyniono już w XIV w. z pieczęciami naszych królów.

Z nową dynastją rodzi się nowy typ pieczęci wielkiej, oparty swym wzorem o późny typ węgierskiej pieczęci Andegawenów. Typ tronowy, z prawdziwym, monumentalnym tronem<sup>3)</sup>. Pieczęcie następców Ludwika, Jagiellonów, Władysława Jagiełły, Władysława Warneńczyka i Kazimierza Jagiellończyka<sup>4)</sup>, przedstawiają wysoce rozwinięty typ późnogotyckiej pieczęci, pozostający niewątpliwie pod silnym wpływem wzorów niemieckich. Osoba monarchy staje się na nich już tylko jednym ze szczegółów skomplikowanego i złożonego obrazu, na którym mamy bogaty i wspaniały tron, gotycki baldachim, liczne postacie aniołów trzymających tarcze herbowe, lub stojących po bokach tronu. Piękne te pieczęcie, przeładowane jednak ornamentyką, stoją artystycznie niewątpliwie niżej, niż prosta w swej kompozycji wielka pieczęć Kazimierza Wielkiego.

\*

\*            \*

Zagadnienia sfragistyczne, przedstawione w niniejszej pracy mają przeważnie jeszcze niezmiernie ciekawą i interesującą, a niejednokrotnie bardzo ważną, odwrotną stronę, historyczno-polityczną. Nie jestem w stanie w pracy niniejszej tej strony poruszyć, tem mniej marzyć o jej wyczerpaniu.

\*

\*

\*            \*

1) Mon. Pol. hist. II p. 636, 646 i nast.

2) AC. I. 880, 1583, 1585, 2093, 2370.

3) Fr. Piekosinski *Pieczęcie*, n. 498, fig. 313. M. Gumowski, *Pieczęcie królów polskich*, tabl. VIII, 11.

4) M. Gumowski, *Pieczęcie królów polskich*, tabl. IX. 113, tabl. X, 20, tabl. XI. 26.